

Protokół Nr 19/2026
z posiedzenia Komisji Budżetu, Rozwoju Gospodarczego i Gospodarki Komunalnej
odbytego w dniu 3 lutego 2026 r.

Lista obecności radnych stanowi załącznik do protokołu.

Lista obecności gości w załączeniu do protokołu.

Zawiadomienie o zwołaniu posiedzenia w załączeniu do protokołu.

Przewodniczący komisji Jan Basara w dniu 3 lutego 2026 r. o godz. 11:01 otworzył posiedzenie komisji.

Przewodniczący poinformował, że zgodnie z §31¹ Statutu Gminy Miastko, obrady komisji Rady Miejskiej w Miastku są utrwalane za pomocą urządzeń rejestrujących dźwięk oraz odczytał klauzulę informacyjną RODO.

Przewodniczący komisji przywitał przybyłych gości i radnych.

Następnie Przewodniczący przedstawił porządek obrad komisji:

1. Sprawozdanie z funkcjonowania spółek miejskich: Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Miastku Sp. z o.o., Zakładu Energetyki Ciepłej w Miastku Sp. z o.o. w 2025 roku.
2. Analiza zasadności połączenia spółek miejskich i ZMK w Miastku.
3. Analiza problemu zalewania nieruchomości przy ul. Ogrodowej w Miastku.
4. Sprawy bieżące i wolne wnioski.

W sali obecnych jest 8 radnych.

Przewodniczący komisji uznał, że porządek został przyjęty jednogłośnie, bez głosowania.

Ad. 1. Sprawozdanie z funkcjonowania spółek miejskich: Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Miastku Sp. z o.o., Zakładu Energetyki Ciepłej w Miastku Sp. z o.o. w 2025 roku

Informacja Burmistrza Miastka w załączeniu do protokołu.

Przewodniczący komisji **Jan Basara** przypomniał, że mamy przesłane materiały i zapytał, czy państwo prezesi chcieliby coś tu jeszcze dodać, coś dopowiedzieć.

Nikt nie zabrał głosu.

Radny **Mariusz Sokół** przypomniał, że jeśli chodzi o ZWiK, tu jest takie stwierdzenie: spółka nadal kontynuuje zamierzenie dotyczące punktu gospodarowania odpadami na terenie Zakładu Wodociągów i Kanalizacji przy ulicy Jeziornej 16; planowane przedsięwzięcie ma polegać na rozszerzeniu działalności w zakresie zbierania odpadów. Co to tutaj znaczy? I jeszcze jedna rzecz. Zarząd planuje rozszerzyć zakres zbieranych odpadów. Przewidywana ilość odpadów zbieranych w skali roku będzie wynosiła 30 tysięcy megagram. Co to znaczy? Dopytał o to pozwolenie na możliwość przeładunku odpadów na terenie ZWiKu. Czy my to już mamy? Czy będziemy dopiero mieć?

Prezes Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Miastku Sp. z o.o. w Miastku **Izabela Klasa** odpowiedziała, że jeżeli chodzi o kontynuację tego działania, ponieważ w 2021 roku wystąpiliśmy do starosty powiatowego o wydanie pozwolenia na magazynowanie odpadów, tu chodziło o to, żebyśmy

mogli trochę zaoszczędzić na gospodarce odpadami, a chodziło o to, że jeżeli np. w danym dniu zbieramy szkło i zbieraliśmy np. połowę śmieciarki, żebyśmy nie musieli z tym szkłem jechać bezpośrednio do odbiorcy odpadu, tylko, żebyśmy mogli to magazynować na naszym placu. No i tak też się stało, takie pozwolenie z końcem 2021 roku, albo nawet już decyzja była wydana na początku 2022 – takie pozwolenie uzyskaliśmy. To wymagało długiej procedury, ponieważ tam był potrzebny operat strażacki, zatwierdzenie przez Komendanta Powiatowego Straży Pożarnej, zrobienie całego placu, takiego zagospodarowania, gdzie, które odpady mogą leżeć, w jakich ilościach. To jest ciągle dla nas za mało. W związku z tym postanowiliśmy w ubiegłym roku wszcząć procedurę na zwiększenie tych ilości odpadów, które możemy jednorazowo przechowywać na naszym placu. To opracowanie prowadzi dla nas specjalistyczna firma, która się tym zajmuje, z Gdańska. Dzisiaj jesteśmy na takim etapie, że w tej chwili jest już decyzja środowiskowa, nie musimy tej decyzji rozszerzać, to co mamy to wystarcza. Teraz będzie robiony operat, od nowa operat strażaka, ponieważ zwiększą się przyzmy tych odpadów, które będą, czy ewentualnie w kontenerach będziemy je przechowywać. Czyli też musimy mieć do tego dokładne wytyczne, jak to będzie wyglądało. Prezes ma nadzieję, że do końca tego roku uda nam się tę decyzję otrzymać i wtedy możemy też tę działalność prowadzić. Chodzi również o zwiększenie tutaj asortymentu tych odpadów. Czyli dzisiaj mamy pozwolenie na przechowywanie odpadów, tak w skrócie gabarytów, szkła, papieru i tam jeszcze innych drobnych frakcji, natomiast największy problem jest z odpadami, oczywiście, zmieszanymi, odpadami bio. I teraz kolejny krok, żeby uregulować tę gospodarkę, to jest właśnie ta stacja przeładowcza. I tutaj chodzi o to, że na dzień dzisiejszy, kiedy zbieramy np. odpady zmieszane i 3 śmieciarki są pełne, to 3 śmieciarki jadą do Sierżna. A tutaj, gdyby była taka stacja przeładowcza i przy niej np. 30-tonowy kontener, który by zabierał samochód jakiś tam hakowy, to po prostu byłby tylko jeden transport. I np. mogłoby się tak zdarzyć, że odpady zbieramy kilka dni, a nie tak, że z dnia na dzień po prostu 3 śmieciarki jadą do Sierżna. Każda śmieciarka to jest 100 kilometrów ponad w tą i z powrotem, to są też koszty. Dlatego myślimy o tej stacji przeładowczej, żeby można było właśnie zaoszczędzić przynajmniej na paliwie, czasie i ludziach.

Radny stwierdził, że właśnie chodzi mu o to stwierdzenie: myślimy o stacji przeładowczej, bo mu się wydaje, że już rok temu rozmawialiśmy o tym.

Prezes odpowiedziała, że myślimy, to jest w sensie takim, że trwają opracowania dokumentacji technicznej, tej, która nam jest potrzebna do wydania decyzji przez Marszałka Województwa. I te procedury po prostu trwają. Tamtą decyzję, tę, którą mamy, to wystąpiliśmy, jeżeli dobrze pamięta, w lutym i dostaliśmy ją w lutym. Także rok czasu trwała ta procedura.

Przewodniczący komisji zapytał, czy tu nie da się przyspieszyć, żeby tą procedurę troszeczkę szybciej zakończyć; a od jakiego momentu czas płynie, kiedy zostały wnioski złożone?

Prezes odpowiedziała, że zlecenie nasze na opracowanie tej dokumentacji, to było pierwsze półrocze 2025.

Przewodniczący zapytał, kiedy dokumenty zostały złożone do Marszałka?

Prezes odpowiedziała, że w tej chwili operaty są zrobione i kompletujemy to, żeby można było wystąpić do Marszałka. Tu jest potrzebna opinia, już nie tylko Powiatowego Komendanta, ale i Wojewódzkiego Komendanta Straży Pożarnej. To po prostu trwa.

Radny Mirosław Kwaśniewski przypomniał, że w tym opisie jest o zakupie samochodu ssąco-płuczącego do obsługi systemu kanalizacji sanitarnej – to wuko tak zwane – ono jest bardzo drogie i zapytał, czy prezes planuje to zakupić?

Prezes odpowiedziała, że na pewno nie mamy takich środków, żeby ten samochód zakupić, na pewno będzie to forma leasingu.

Przewodniczący komisji zapytał, czy są w ogóle możliwości, żeby pozyskać jakieś środki zewnętrzne na taki sprzęt? Bo widział, jak prezes ostatnio miała tam czek na środki zewnętrzne, żeby zbudować,

przebudować, zmodernizować linię wodociągową. Czy na samochód też można by było takie środki pozyskać?

Prezes odpowiedziała, że robimy wszystko, żeby tak było. Otwierają się pewne furtki, ma nadzieję... Nie ukrywa, że delikatnie zwlekamy z ogłoszeniem przetargu na ten samochód, właśnie dlatego licząc, żeby się pojawiło jakiekolwiek dofinansowanie. Także, tak jak nam się udało właśnie otrzymać to dofinansowanie i budowę, modernizację hydrofornii, drugi odwiert studni i budowę wodociągu z Szydlic do Kwisna – 3 miliony 170 tysięcy, tak myśli, że tutaj też spróbujemy w jakiś sposób, poskładać potrzeby Gminy z naszymi potrzebami, żeby ten samochód kupić. Dlatego, że jak państwo wiecie, tutaj macie w informacji, obsługujemy 79 przepompowni. Doszła w Wałdowie, doszła Czarnica, Grądzień, także te potrzeby są naprawdę poważne. Prezes myśli, że po prostu trzeba podjąć odważną decyzję, w takim sensie, żeby już ogłosić przetarg. Specyfikację mamy gotową już od dawna na ten samochód. Prezes nieśmiało czeka na pieniądze.

Radny **Mirosław Kwaśniewski** często słyszy o takim automacie do oleju zużytego. Niektóre miasta korzystają z czegoś takiego; zapytał, czy panią prezes kusiło coś takiego, żeby z tym się zmierzyć?

Prezes odpowiedziała, że rozważano takiej możliwości.

Radny **Dariusz Zagaja** zapytał, jakie mamy w tej chwili koszty utrzymania Rady Nadzorczej, roczne?

Prezes **Izabela Klasa** odpowiedziała, że w tej chwili nie pamięta, ale nie są to jakieś tam nadzwyczajne koszty, dlatego że nasza Rada Nadzorcza nie zarabia kroci.

Radny dopytał, czy jest to rząd wielkości, czy 30 tysięcy, 150 tysięcy, czy 20 tysięcy rocznie? No chyba to możemy...

Prezes odpowiedziała, że to jest maksymalnie 30 tysięcy rocznie.

Radny zwrócił się o przygotowanie takiej odpowiedzi szczegółowo, księgowo, żebyśmy mieli informację.

Prezes dopowiedziała, że między 30 a 40, bo faktycznie... Podpisuje listę płac, więc nasi członkowie Rady Nadzorczej wiemy, jakie zarabiają pieniądze. Dobrze, przygotowuje taką informację.

Radny **Dariusz Zagaja** stwierdził, od 22 stycznia mamy podwyżkę 21% na wodzie i 20% na ściekach. To jest podwyżka opłat za usługi, które realizuje ZWiK. Zapytał, jaka podwyżka jest planowana w tym roku za odbiór odpadów? Z tego, co wiemy, w Sierżnie podwyżka wynosi 9%. Pytanie, ile to będzie wynosiło u nas i kiedy? I kiedy macie zamiar to wprowadzić?

Prezes **Izabela Klasa** odpowiedziała, że radny doskonale wie, że prezes podwyżki na odpady nie planuje, bo to radny jest uchwałodawcą i mocą ustalającą wysokość opłaty za odpady, także to nie jest pytanie do niej. Ale jeżeli zaczął radny ten temat, to prezes może powiedzieć tak, że jesteśmy po przetargu, mamy podpisaną umowę na wywóz odpadów z terenu Gminy Miastko i to jest tyle, co może w tym temacie radnemu przekazać.

Radny w takim razie odwrócił pytanie: o jaki procent wzrośnie w tym roku odbiór odpadów w Gminie Miastko? Z waszej strony, o jaki procent? Czy to jest 10-15?

Prezes odpowiedziała, że nie rozumie pytania. Jest umowa; umowa określa wartość wywozu odpadów na cały rok i to jest odpowiedź na to radnego pytanie.

Radny odpowiedział, że rozumie, że nie wie pani prezes, jaka jest różnica między kosztami, między umową, którą prezes zawarła w zeszłym roku, a tą umową, którą zawarła w tym roku. Tej różnicy pani prezes nie zna.

Prezes odpowiedziała, że wie jaka jest różnica.

Radny odpowiedział, że właśnie o to pyta, ile procent? No bo przecież jest rzeczą logiczną, że jeżeli wzrosły koszty wynikające z umowy, to automatycznie przełoży to nam się na cenę odbioru odpadów. Radny tylko o to pyta, a tu widzi, że pani prezes odwraca, ucieka od pytania. A pani prezes odwraca pytanie, że to radny decyduje, że to radni decydują. No tak się nie robi. Pani prezes unika odpowiedzi, więc poprosił, aby rzetelnie odpowiedzieć, o ile procent wzrosną wasze koszty w stosunku do roku ubiegłego, jeśli chodzi o odbiór odpadów. Jeśli chodzi o wodę i ścieki, to już wiemy, bo jest taryfa przedstawiona, to jest 21% na wodzie, 20% na ściekach i to jest zgodne z tym, co radny przedstawił w sprawozdaniu w 2025 z kontroli ZWiK-u w roku 2024, że o tyle koszty wody i ścieków są zaniżone i to się potwierdziło w tej chwili. Więc dlatego jego pytanie jest takie, o ile procent wzrosły koszty według waszych wyliczeń w stosunku do roku 2025 odbioru odpadów, które będziecie Państwo odbierać na terenie Gminy Miastko. I tylko tyle.

Prezes powiedziała, że dziękuje bardzo panu radnemu Zagai. Mówił długo, ale jego mowa i tak niczego nie wniosła. Prezes nie pamięta w tej chwili szczegółów. Jest to kwota ponad 5 milionów, w ubiegłym roku też była kwota ponad 5 milionów. Nie ma w tej chwili ze sobą tych danych, ale one są ogólnie dostępne, publikowane na portalu zamówień publicznych.

Skarbnik **Bronisława Nielipiuk** dodała, że te dane z umów w 2025 roku, to było 5 686 000, a umowa na ten rok 5 300 000, czyli ponad 300 tysięcy mniej.

Radny **Dariusz Zagaja** zapytał, ile kosztowała ta firma z Gdańska, która wam tą całą dokumentację opracowuje?

Prezes **Izabela Klasa** odpowiedziała, że nie pamięta, ale to jest chyba jakaś kwota na poziomie 18 tysięcy.

Radny zwrócił się, aby pani prezes przygotowała również to na piśmie. Przypomniął, że ZWiK dostał tutaj w tej chwili pieniądze w wysokości 3 000 100 zł. Czy ZWiK planuje realizację, czy przystąpienie do przetargu na realizację tego zadania?

Prezes odpowiedziała, że przetarg został dzisiaj ogłoszony.

Radny odpowiedział, że krótko mówiąc, znowu dajemy komuś zarabiać.

Radny **Sławomir Czomko** zapytał, czy w końcu jest planowane wprowadzenie dodatkowego pojemnika dla mieszkańców na zużyte ubrania?

Prezes **Izabela Klasa** odpowiedziała, że zbiórka tekstyliów będzie przeprowadzona. W każdym z naszych rejonów, raz w roku, zbiórka tekstyliów zostanie przeprowadzona.

O godz. 11:17 do obrad komisji dołączyła radna Mirosława Szopa; w sali obecnych jest 9 radnych.

Radny **Mariusz Sokół** zapytał o kwotę tej umowy, czy ona w pełni zabezpiecza te koszty, które będziemy ponosić, czy nie będzie na koniec roku dopłaty do całego tego systemu? Zapytał też o działania optymalizujące koszty – tak ogólnie, jakie spółka podjęła w 2025 roku – i czy są, i ewentualnie jakie są planowane jeszcze w 2026 roku? Ogólnie chodzi mu o optymalizację kosztów. Zawsze się eliminuje koszty od góry, od tych największych do najmniejszych, więc w jakimś jesteście etapie, i jakieś koszty optymalizowaliśmy w tamtym roku. Chce wiedzieć, jakie i co planujemy w tym roku zrobić. W tamtym roku, choćby zbiorniki zamiast worków, i tak dalej, i co planujemy w tym roku.

Prezes odpowiedziała, że na razie zostajemy przy tym, co zostało w ubiegłym roku wprowadzone. Myśli, że na razie nie byłoby wskazane, żeby naszych mieszkańców obciążać jeszcze dodatkowymi... Na przykład koszy na plastiki. W tej chwili zbieramy jeszcze plastiki w workach, aczkolwiek worków już też nie kupujemy. Jeśli chodzi o optymalizację, trudno jej tutaj jeszcze mówić, bo już jesteśmy mocno wyżyłowani. Oferta, którą złożyliśmy do Gminy, jak pani skarbnik powiedziała, jest niższa niż w ubiegłym roku. Na razie ustabilizowały się w jakiś tam sposób ceny paliwa. Płaca minimalna też nie poszła w górę tak drastycznie, jak to przewidywano. W związku z czym sytuacja generalnie jest nieprzewidywalna. Taka sytuacja ogólnoswiatowa, co się dzieje. I widzieliśmy, co się stało, kiedy wybuchła wojna w Ukrainie. Co się stało wtedy z paliwami i całą resztą. Wczoraj prezes widziała na przykład takie ogłoszenie, że pellet do palenia w piecu jest po 3 tysiące, a kupowaliśmy go po 1100 złotych. Trudno powiedzieć, jaki będzie wpływ sytuacji ogólnej w kraju i na świecie. Bo jesteśmy ciągle w huśtawce. Nieprzewidywalne są niektóre rzeczy, ale jak na razie, jeżeli powiedzmy, gospodarka będzie dalej stabilna, to postaramy się, żeby te koszty również optymalizować. To są też te działania związane z transportem odpadów.

Radnemu chodzi jeszcze o tą umowę, ale to bardziej do pani skarbnik pewnie pytanie, czy jest ryzyko, że ta kwota z tej umowy, ona wystarczy na pokrycie całego tego systemu.

Skarbnik **Bronisława Nielipiuk** odpowiedziała, że trudno to przewidzieć na początku lutego, naprawdę. Miejmy nadzieję, że tak, bo pierwsza faktura, która była wystawiona, to wszystko wskazuje na to, że w tej kwocie się zmieścimy, o ile nie będą jakieś tam nieprzewidywane zdarzenia.

Radny Mirosław Kwaśniewski otrzymuje od strażaków OSP wiadomości w sprawie splukania filtrów automatycznych. Przypomniął, że kiedyś tam próbowali dojść do tego, skąd to się bierze, to zalewanie tam. Oni twierdzą, że to właśnie z tego powodu. Bo teraz, jak jest zamrożone, to tam właśnie zdjęcia przysyłają o tym zalewaniu. Czy to nie jest właśnie ten powód, który oni tam ciągle mają? Zawsze próbowano po prostu dla nich to dogadać. Radny nie wie, czy by to nie warto, bo też dla nich to jest bardzo kłopotliwe tam.

Prezes Izabela Klasa odpowiedziała, że ma taką wiadomość z wczoraj – nasi panowie wykryli ten przeciek. Tylko, że to jest na dużej odległości i musimy sprowadzić firmę z Kołobrzegu, która wskaże, w którym dokładnie miejscu na tym dużym rurociągu jest przeciek. I prezes myśli, że zrobią to w najbliższych dniach. Aczkolwiek trudno powiedzieć, czy będziemy w stanie rozkopać ziemię tam, gdzie jest ten przeciek, ale go zlokalizujemy z dokładnością do pół metra. I tam po prostu z dużej magistrali zasuuwa woda, szumy, które po prostu słychać. Nie jesteśmy w stanie tego określić, w którym miejscu. I mamy taką specjalistyczną firmę w Kołobrzegu, która przyjeżdża, ustawia swoje sprzęty i tak naprawdę to tak są w stanie wskazać nawet do 10 cm, w którym miejscu jest ten przeciek. I prezes myśli, że ten temat już całościowo załatwimy w najbliższych dniach.

Radny zapytał, czy ten przeciek jest koło OSP.

Prezes odpowiedziała, że właśnie tego nie wiemy. Tylko wiemy, że woda leci tam – z tej dużej magistrali.

Radny Dariusz Zagaja zapomniał o temacie gospodarki osadowej i zapytał, ile w tej chwili kosztuje wywożenie osadu z oczyszczalni ścieków? I jaka to jest firma, która w tej chwili się tym zajmuje?

Prezes Izabela Klasa odpowiedziała, że firma jest od wielu lat ta sama – to jest EKOAGRA z Czuchowa. Wywóz odpadów, jeżeli prezes dobrze pamięta, to jest 53 zł netto za tonę.

Radny zapytał, ile rocznie to wychodzi?

Prezes odpowiedziała, że roczny koszt za ubiegły rok to było w granicach 120 tysięcy zł. Wszystkie osady.

Radny poprosił tą informację również na piśmie.

Przewodniczący komisji **Jan Basara**, w związku z konkretną i długotrwałą zimą zapytał, jak funkcjonuje system, jeżeli chodzi o zaopatrzenie w wodę, kanalizację? Czy mamy jakieś awarie poważne, czy nie? Jak to wygląda?

Prezes **Izabela Klasa** odpowiedziała, że awarie się tak naprawdę zaczęły wczoraj. Wczoraj akurat pracownicy ciężko pracowali, żeby ten przetarg zdążyć ogłosić, a prezes im zabrała telefon alarmowy do siebie, więc było najwięcej telefonów takich, że zamarzyły przyłącza, czyli coś, co już jest poza głównym wodomierzem. Kilka rozsadzonych wodomierzy głównych, niezabezpieczonych na zimę. No i dzisiaj mamy awarię w Miastku na ulicy Kazimierza Wielkiego – przyłączy do dawnej Marysieńki strzeliło. Już szybciotko zawiadomiliśmy Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad i staramy się ten przeciek w tych trudnych warunkach usunąć. Nawet chyba był tutaj chwilowy problem z wodą w urzędzie, bo trzeba było tam zasuwę zamknąć. Także to są naprawdę niewielkie rzeczy. To są przyłącza, to są wodomierze. My oczywiście staramy się to robić ludziom – taka nasza rola. Wczoraj był problem też w Przeradziu, ale szybciotko tam tą wodę uruchomiliśmy. Zamarzyło kilka przyłączy w Domanicy, ale – musi to powiedzieć – zwykłe niedbalstwo. Bo jeżeli ktoś z nas wie, gdzie ma wodomierz i ten wodomierz ma odpowiednie warunki, a nieraz wystarczy, mówiąc kolokwialnie, bądź wełnę mineralną, bądź snopek słomy włożyć i to zabezpieczyć. A jak ktoś nawet nie wie, gdzie jest wodomierz u niego w domu, no to trudno, żeby go zabezpieczyć.

Przewodniczący stwierdził, że na szczęście jakichś wielkich awarii nie było, bo pyta w kontekście tego, co czasami w telewizji widzimy, jakieś wielkie, potężne awarie. Także nie mieliśmy tego. I trzymajmy się tego – jak najbardziej.

Skarbnik **Bronisława Nielipiuk** takie ma przemyślenia co do pytania pana radnego Sokoła, że ryzyko jest takie, że może nam ubyc osób z systemu, bo tendencje takie są. Ale miejmy nadzieję, że tych odpadów może wtedy będzie mniej. Bo tendencja jest raczej spadkowa i to jest to też ryzyko.

Radny Sławomir Czomko przypomniał, że na jednej z poprzednich komisji rozmawialiśmy właśnie na temat sposobu naliczania i pani prezes zaproponowała wtedy, żeby wrócić do rozmowy na temat rozliczania według zużycia wody. Czy są jakieś prace w tym kierunku prowadzone?

Prezes odpowiedziała, że niestety jej propozycja nie spotkała się z akceptacją, żeby zmienić sposób naliczania odpadów od wody. Dlatego właściwie nie robiliśmy nic ku temu. Liczby są proste. Wiemy, tutaj w sprawozdaniu mamy podane, że sprzedaliśmy, jeżeli dobrze pamięta, 571 tysięcy metrów sześciennych wody. Wiemy, jaka kwota pieniędzy potrzebna jest na gospodarkę odpadami w Gminie. W związku z czym dzielimy to przez ilość sprzedanej wody. Tutaj trzeba odliczyć jeszcze tę wodę, która jest dla przedsiębiorców, która jest na ogródki działkowe i tak dalej. Mieliśmy to wszystko już wyliczone. Ustalamy wartość jednego metra sześciennego wody. No i sprawa jasna. Jak każdy sposób naliczania odpadów, wartości tych odpadów, to ma swoje dobre i złe strony. No i trzeba to po prostu rozważyć, czy jest więcej tych za, czy plusów dodatnich, czy ujemnych.

Nikt więcej nie zabrał głosu.

Przewodniczący komisji **Jan Basara** zapytał, czy pan prezes ZEC Tomasz Zielonka chce jeszcze coś dodać do tej informacji, którą otrzymali radni.

Prezes Zakładu Energetyki Ciepłej Sp. z o.o. w Miastku **Tomasz Zielonka** stwierdził, że mamy rzeczywiście jedną z mroźniejszych zim w ostatnich, chyba dziesięciu latach, jak nie piętnastu. Sytuacja jest trudna, ale stabilna. Bywają niedogrzenia w niektórych budynkach z różnych względów. Gdzieś tam się po prostu zapowietrzył grzejnik, gdzieś trzeba było po prostu podregulować pompę, bądź sterownik, ale generalnie póki co – też odpuka w niemalowane – nie mamy w tym czasie awarii i to jest dobra sytuacja. Oby tak dalej było, bo to jest – z tego, co słyszy i widzi w informacjach – połowa zimy, a jeszcze się zapowiadają jakieś tam mrozy. Ten trudny okres, ma nadzieję, ten najmroźniejszy,

przetrwaliśmy. Ma nadzieję, że już nie będzie tak dużych mrozów, bo robiło się w pewnych momentach nieciekawie, ale jakoś daliśmy radę. W każdym razie sytuacja w tej chwili jest w porządku. Są problemy oczywiście w momentach, kiedy jest minus 16 stopni albo powyżej i w budynkach gdzieś pojawiają się słabe punkty na sieciach, czy w budynkach gdzieś to, co mówił wcześniej, się zadzieje coś takiego, że pompa jest na mniejszym biegu i trzeba ją po prostu mocniej dokręcić. W tej chwili praktycznie przez te dwie doby, jeśli chodzi o możliwości tej sieci, byliśmy na maksymalnym, jak gdyby, poziomie w tej chwili, czyli przepompownie, pompy na naszej kotłowni, czy pompownia – to działało na prawie 100%. Prezes ma nadzieję, że już te mrozy będą bardziej takie powyżej minus 10 stopni, to będzie już bardziej stabilnie.

Przewodniczący komisji przypomniał, że w informacji jest fragment o mocy: przy ulicy Kowalskiej 2 mamy 7,9 MW, na Niepodległości – 2,12 MW, czyli łączna moc 10,2 MW. Zapytał, czy trzeba było już na Niepodległości szczytową moc uruchamiać, czy nie?

Prezes odpowiedział, że dzięki temu, że mamy troszeczkę większy przepływ, szczególnie tutaj przez Armii Krajowej i zrobiony bypass w kierunku właśnie na Niepodległości, nie musieliśmy jej uruchamiać, aczkolwiek gdyby te mrozy potrwały jeszcze gdzieś w ciągu tygodnia, by było minus 16 stopni, to musieliśmy ją uruchomić na 100%.

Przewodniczący komisji zwrócił uwagę na to, że moc zamówiona przez odbiorców na dzień 31 grudnia 2025 r. wynosi 11,86 MW, czyli to jest znacząco więcej niż wasza moc, którą macie łącznie. Jak sobie to czytał, to był zdziwiony, jak wy dajecie sobie radę.

Prezes nie ukrywa, że dociążają tą kotłownię na Kowalskiej po prostu. W momentach takich ekstremalnych przeciążamy, że ona nie pracuje na 7,9 tylko na 9. Tak to wychodzi. Dzięki temu, że mamy też przepływ odpowiedni w kierunku, tym przepływem też da się pewne rzeczy nadrobić. Przy niższym parametrze, bo w tej chwili to praktycznie takie 100 stopni uzyskujemy na tej kotłowni rejonowej, w porwach do 105.

Przewodniczący komisji zapytał, jak z opałem, czy macie zapewnione dostawy, żeby tu nie było żadnego ryzyka.

Prezes odpowiedział, że są zapasy cały czas. Zgodnie z przepisami musimy mieć normowy zapas paliwa. Także w tej chwili i tak jest dowożony cały czas transport węgla. Także jesteśmy na bieżąco w tej chwili. Z tym nie przewiduje jakichś problemów.

Radny Sławomir Czomko zwracając się do pana prezesa powiedział, że biorąc pod uwagę, że na 100% pracujecie, to będą fajne dywidendy dla Gminy. Oczywiście tutaj żartuje sobie w tym momencie. Ma pytanie odnośnie zadłużenia wobec innych spółek: w jakiej to jest wysokości i czy jest zagrożenie w związku z tym dla wyniku finansowego?

Prezes Tomasz Zielonka odpowiedział, że są na takim etapie, że płynność finansowa jest, aczkolwiek prezes zawsze mówi, że podstawowym problemem to jest dla nas szpital. Nie ma co ukrywać, bo w momencie, kiedy szpital nie będzie płacił na bieżąco, to my będziemy tracić płynność finansową, bo to jest duży odbiorca. I w momencie jak w ciągu miesiąca nie wpłynie nam 100 tysięcy zł, to generalnie mamy problem, np. z płatnością za węgiel. I to jest rzeczywiście problem, bo sytuacja nie jest rozwiązana do końca, ale prezes ma nadzieję, że w końcu się tam jakoś ustabilizuje, bo część faktur, które były w zeszłym roku, były opłacone. Teraz czekamy na następną. Ma nadzieję, że wpłyną te pieniądze i będziemy po dobrej stronie mocy.

Radny Dariusz Zagaja zapytał, czy szpital zmniejszył moc zamówioną, czy dalej jest na takiej wysokiej mocy, jak była?

Prezes odpowiedział, że żaden wniosek, póki co, nie wpłynął o zmianę mocy. Jest na tym poziomie, na którym było to już w momencie podłączenia. Z tego, co pamięta, wniosek był na chyba 1,3 megawaty

i zmniejszona została w umowie do jednego megawata, i taka moc została. To było robione zresztą na podstawie audytu, który szpital zrobił, jeśli chodzi o generalnie zapotrzebowanie mocy dla szpitala. Także sama moc była wyższa w audycie niż później w podpisanej umowie.

Radny zadaje to pytanie z tego względu, że przeanalizował zapotrzebowanie na ciepło za rok 2024, które przedstawiła mu pani prezes szpitala i tam wykazał również, znaczy może inaczej, wyniki pokazały, że ta moc jest i tak jeszcze za wysoka, i tego nikt nie kontrolował, i dlatego tak sporo ten szpital jeszcze się zadłuża dodatkowo. To jest jedna kwestia, druga kwestia to jest taka, że tutaj panowie radni jak byli na kontroli to zwrócili uwagę na to, że ten oddział, który nie funkcjonuje należy ograniczyć ilość ciepła, więc krótko mówiąc, szpital powinien mimo wszystko utrzymać ten poziom, nawet w te mrozy, ten poziom zużycia, który miał w roku 2024, z 2024 na 2025. Także tutaj też jest to, żeby ewentualnie Rada Nadzorcza zwróciła uwagę pani prezes, że skoro otrzymała te materiały, to niech zacznie coś robić w tym kierunku, no bo to rzeczywiście nas obciąża, jako Gminę, w tym momencie, jeżeli w ten sposób wydajemy pieniądze.

Radny stwierdził, że od trzech lat praktycznie generuje zyski w wysokości miliona złotych. Z czego to wynika?

Prezes odpowiedział, że rzeczywiście były takie lata, że nawet półtora miliona było. Zgadza się. Z tym, że też mieliśmy podobną stratę w poprzednich latach, jak były sytuacje tego typu, że płaciliśmy za węgiel 1800 złotych, a w taryfie było 240 złotych za tonę. W związku z tym część z tych zysków przeszła na pokrycie straty z poprzednich lat, a część z zysków przechodzi, jeżeli powstają zyski, to przechodzą na kapitał zapasowy. W tym roku to będzie w granicach, szacuje, bo tutaj akurat jest w tym sprawozdaniu, to jest takie wstępne sprawozdanie, to będzie około być może około 700 tysięcy netto zysku z zeszłego roku. Jesteśmy w trakcie taryfikowania i być może już następna taryfa będzie niższa, na niższym poziomie z tego tytułu i po prostu mieszkańcy zapłacą w przyszłych latach mniej, a my będziemy po prostu mieli stratę. Takie sytuacje są, bo mieliśmy zawsze sinusoidę, oprócz tego okresu takiego specyficznego, jak wybuchła wojna w Ukrainie, to z reguły było tak, że to było raz 100 tysięcy na plusie, raz na minusie, taka sinusoida. Teraz jest taki moment, że jeszcze mieliśmy przez jakiś czas taryfę zwiększoną, gdzie mieliśmy tonę węgla po 1800, to się przełożyło na następne zyski, które tak naprawdę w większości przeszły na stratę. Przypomniał jeszcze, że wzięliśmy 6 milionów kredytu na to, żeby kupić węgiel. Już w styczniu spłaciliśmy ostatnią ratę. I tak naprawdę na koncie to nam zostało 100 tysięcy zł. Także tak naprawdę na papierze to bardzo fajnie wygląda, że mamy super zyski, ale w gotówce to wygląda tak, jak wygląda.

Radny podpowie jeszcze, ponieważ analizując nawet te studium wykonalności, za które prezes zapłacił 75 tysięcy łącznie, wynikało z niego wyraźnie, że miał prezes moc zamówioną na poziomie chyba bodajże 13,5 megawatów, a moc wykorzystywana, jaka była pokazana w tych dokumentach wynosiła w granicach 7-6,5-7 megawatów. Więc to pokazuje, że jednak mimo wszystko mieszkańcy mają dużo większą moc zamówioną, niż ją wykorzystują. Być może w tym roku będzie zupełnie inna relacja, ale na pewno nie aż taka. I to właśnie generuje zyski. Nie sprzedaż opału, nie sprzedaż ciepła, tylko moc zamówiona, za którą ludzie płacą i nie wiedzą za co dokładnie. Bo jeżeli nie zmieniają tego, a prezes ich nie informuje, a powinien informować wszystkich na fakturach, jaką w danym miesiącu moc maksymalną zużyli, to byłaby zupełnie inna historia. Więc radny tutaj podpowiada, to że pan prezes generuje zyski, to wynika właśnie z tego, że jest moc dużo większa zamówiona niż tą, którą dostarcza odbiorcom. I to jest jeden temat. Natomiast jeszcze chciałby zapytać o różnicę między produkcją, a sprzedażą. Ile ona wynosi? Średnio, bo pamięta też z tego studium, które prezes wykonał wraz z tą firmą. Straty chyba bodajże 5 lat temu to jeszcze były na poziomie 25%. Teraz byśmy też chcieli wiedzieć, jaka to jest różnica.

Prezes przypomniał, że co do studium, to już rozmawialiśmy na ten temat. 70 tysięcy była wartość studium, a zapłaciliśmy za nie 20 tysięcy, bo reszta to było dofinansowanie. Także wartość rzeczywiście była 70 tysięcy, ale koszt, który poniósł ZEC to było 20 tysięcy zł. Co do mocy zamówionych. Odbiorcy określają moc zamówioną, jeśli chodzi o zapotrzebowanie dla swoich obiektów. I tak to się odbywa.

Ustawa, już nie będzie przypominała jaka, ale jest ustawa i ustawa określa, kto określa tę moc i w jakiej wysokości to powinno być, jak to powinno być zrobione. To wszystko jest określone.

Radny ma taki wniosek do prezesa, żeby jednak informował mieszkańców, może inaczej odbiorców ciepła, którym to ciepło ZEC dostarcza, o mocy maksymalnej, jaką w danym miesiącu zużyli. To wynika bezpośrednio z pomiarów, które są wykonywane. Bo zwracają się do radnego mieszkańcy i cały czas im powtarza, że nie można zmniejszyć mocy, jeżeli nie wiemy, ile maksymalnie zużywają. Więc jeżeli przedstawiają mu rachunki, radny z tych rachunków może tylko wiedzieć, ile zużyli, ale nie jest w stanie powiedzieć, ile zużyli maksymalnie, chwilowo. To, za co płacą przez cały rok, bo opłaty stałe płaci się przez cały rok. I to one w tym momencie bardziej determinują koszty ogrzewania.

Prezes odpowiedział, że to będzie działać w dwie strony, bo wiemy doskonale, że niektórzy odbiorcy mogą przekraczać też tę moc. I to zadziałać może w dwie strony. Jeżeli ktoś w pewnym momencie obniża, przyjdzie taka zima jak teraz, się okaże, że sorry, będzie musiał zapłacić za dwukrotną wartość tej mocy, jeśli chodzi o opłatę.

Radny odpowiedział, że dokładnie tak będzie, ale tylko za ten miesiąc przekroczenia. Więc jeżeli mówimy, to mówmy dokładnie.

Prezes kontynuował, że każdy decyduje. Jeżeli radny chce to zrobić, jakieś biuro sobie otworzyć, to może doradzać to ludziom. Tylko, żeby mieli też świadomość, że w pewnym momencie... Bo przychodzą do niego ludzie, którzy są przez radnego, jak gdyby, ukierunkowani. I sprawdza to, nie chce robić im pod górę, ale okazuje się, że mają po prostu zaniżoną moc i przekraczają w pewnych momentach tę moc. Jak zaczniemy tak się bawić, to rzeczywiście będziemy musieli dodatkowe koszty policzyć tym, którzy po prostu tę moc przekroczą. Było jeszcze jakieś pytanie.

Radny jeszcze raz powtarza. Robi audyty też na terenie całego kraju, jeżeli są zlecenia. I widzi, że zakłady energetyczne co miesiąc podają maksymalną moc, jaką dany odbiorca zużył. I rzeczywiście tak jest. Jeżeli w danym miesiącu przekroczy tę moc, to zapłaci 100% tego, co miał w mocy zamówionej. I tak to wygląda. Więc każdy, kto korzysta z ciepła, może sobie indywidualnie kalkulować, czy będzie ponosił takie ryzyko, czy nie. I to można bardzo łatwo wyliczyć. Więc proszę nie mówić takich rzeczy. Więc radny sugeruje jeszcze raz – poprosił, aby podawać informacje o mocy odbiorcom na fakturach. I tylko tyle. Radny zwrócił się o podanie strat na sieci za 2025.

Prezes odpowiedział (*niestyszałne*), takie są straty mniej więcej na przestrzeni kilkunastu lat, można powiedzieć. Niewiele, plus, minus jeden, dwa procent może.

Radny **Artur Brodziński** przypomniał, że przed chwilą pan prezes powiedział, że przychodzą do niego osoby, które mają umowę ze spółką podpisaną i przekraczają, sprawdził je pan prezes w systemie, i przekraczają swoją moc, którą mają zamówioną. To co, to wtedy daruje pan prezes im to? Przecież przed chwilą prezes jeszcze powiedział odnośnie tak, że to wtedy by musieli płacić 100%. To są lepsi i gorsi, bo nie płacą. Tak prezes powiedział, to są jego słowa, które przed chwilą wypowiedział. To jest jedna kwestia. Właśnie niech się prezes odniesie do tego, bo coś radnemu tutaj nie pasuje. A druga sprawa, tak jak pan Zagaja powiedział jeszcze na samym początku, że mamy najgorszą zimę od piętnastu lat, to po piętnastu latach komuś się mogłoby trafić teraz, że zapłaciliby więcej? Po piętnastu latach. A przez piętnaście lat płacimy prezesowi właśnie te 40%, które prezes ma zysku z każdego roku. My, Miasteczanie, którzy mieszkają w blokach. I to prezes blokuje jakiegokolwiek zmiany dotyczące mocy zamówieniowej. Tylko i wyłącznie prezes. I nikt więcej. I niech prezes nie opowiada tutaj wszystkim, co tutaj siedzą, że jest takie wszystko piękne, bo tak nie jest. Prezes to blokuje za każdym razem.

Prezes **Tomasz Zielonka** zwrócił się, aby mu to to udowodnić, kiedy?

Radny kontynuował, że prezes za każdym razem, ktokolwiek do niego przychodzi, straszy właśnie takimi słowami: że zapłaci o 100% więcej. I wszyscy uciekają, bo są wystraszeni przez prezesa. I to w tym leży problem, że prezes nie chce racjonalnie podejść do całej sprawy i rozwiązać tego problemu

dla mieszkańców. Zwrócił się do prezesa, aby wziął sobie to do serca, że my mieszkańcy, czyli ZEC utrzymują mieszkańcy – ma pracować non-profit. To są pierwsze słowa prezesa i pani Klasy na początku kadencji w 2024 roku. To pamięta radny jak dziś. I zwrócił się do prezesa, aby sobie to odsłuchał i zapamiętał.

Prezes odpowiedział, że nikogo nie namawia do niczego generalnie. Każdy decyduje za siebie. Nie zmusza do obniżenia mocy. Nie namawia do podwyższenia mocy. O tym decyduje odbiorca. Jeżeli są składane wnioski, bywało, że zmniejszaliśmy moc. I to nieprawda, że nigdy nie zmniejszyliśmy mocy. Zmniejszaliśmy. Dlatego nie rozumie ataku radnego na siebie w tej chwili, że blokuje cokolwiek w tej chwili.

Przewodniczący komisji **Jan Basara** zapytał, czy to jest problem, żeby na fakturach pojawiała się taka informacja, jaka jest miesięczna moc. Przy rachunku po prostu, ile pobrał naprawdę realnie ten odbiorca? Czy to byłoby problemem, żeby taka informacja się pojawiła?

Prezes odpowiedział, że teraz chcemy wprowadzić taki system odczytu, żeby można było to zrobić bez podejścia do tego licznika z głowicą optyczną i tak dalej. I wtedy, jeżeli mamy podgląd pod ten licznik, bez odczytu z głowicy po prostu, bo to jest bardziej skomplikowane. Trzeba po prostu fizycznie pójść do takiego licznika i to zrobić. Jeżeli uda się wprowadzić ten system, będziemy mieli możliwość generowania takich informacji w sposób taki bieżący. Przy każdej fakturze można spokojnie podawać takie moce maksymalne w danym miesiącu, jakie wystąpiły. Tylko, że wtedy rzeczywiście to, co radny powiedział i zarzucił mu, my podchodzimy, jak gdyby do odbiorców w sposób partnerski. Nie chcemy karać odbiorców, którzy przekroczą parę kilowat i tego nie robimy. Nie zdarzyło nam się, przynajmniej za jego kadencji nie zdarzyło się, żebyśmy naliczyli takie opłaty. Ale jeżeli rzeczywiście zaczniemy bardziej tak restrykcyjnie podchodzić do tego, to będzie, to już zacznie działać w dwie strony. Tak to będzie.

Przewodniczący komisji przypomniał, że prezes powiedział, że jest taka możliwość i pewne kwestie techniczne. Kiedy byłaby możliwość taka, już tak naprawdę, żeby to weszło w życie? Czy to jeszcze w tym roku, czy w przyszłym? Od czego to jest uzależnione? Bo rozumie – jakieś kwestie techniczne.

Prezes odpowiedział, że na razie mają podpisaną umowę, taką pilotażową. Mają dostać 3 urządzenia do takiego odczytu, które będą na bieżąco mogły odczytywać. To też się wiąże z taką w przyszłości digitalizacją sieci ciepłowniczej, że będą mieli możliwość podglądu też, między innymi na liczniki pod kątem przepływów i danych w sieciach, że można będzie po prostu na podstawie algorytmu określać, jakie są przepływy w danych sieciach, na danych przyłączach. I to da pewne informacje, gdzie są jakieś na przykład za duże przepływy, a gdzie mniejsze.

Przewodniczący komisji przypomniał, że pytanie jest o takie jakieś daty konkretne. Bo rozumie, że to są kwestie techniczne. W większości dla nas one są nie do końca zrozumiałe, ale daty raczej każdy rozumie. Kiedy byłyby te warunki spełnione, żeby mogły się na przykład te informacje na rachunkach pojawić? Czy to jakiś miesiąc można podać, czy kwartał?

Prezes odpowiedział, że będą przez 3 miesiące mieć 3 takie węzły podłączone do tego systemu. I wtedy będą mieć pogląd, co rzeczywiście się przyda z tego systemu. Co ewentualnie nie będzie potrzebne. I wtedy ewentualnie będą wiedzieć, co dokładnie zamówić. Bo każdy element w takim systemie to są koszty związane z tym oczywiście. I też trzeba mieć na uwadze to, że to nikt za darmo tego nie robi. I dlatego prowadzić już taki konkretny system z możliwością, nie tylko mocy maksymalnej, ale generalnie innych parametrów z licznika ciepła, czy sterownika takiego węzła. To trzeba troszeczkę w każdym takim, czyli mamy 180 węzłów, 180 liczników i 180 takich urządzeń na zasadzie karty SIM, które też są odpowiednie koszty z tym związane. Każdy przesył danych to też jest koszt. To jest abonament płacony miesiąc w miesiąc. I z tym się wiąże też jakieś dodatkowe koszty. Oprócz tego inwestycyjnie też trzeba wprowadzić taki system. Czyli kupić urządzenia i do tego system informatyczny.

Przewodniczący komisji dopytał: czyli te trzy urządzenia, które kupicie to będzie jakiś pilotaż czy co to będzie?

Prezes odpowiedział, że na razie mają bezkosztowy pilotaż, czyli będą mieli 3 urządzenia takie zainstalowane przy trzech licznikach, a mamy ponad 180 ciepłomierzy.

Przewodniczący komisji zapytał, jaki koszt jest mniej więcej takiego urządzenia?

Prezes odpowiedział, że łącznie, jak tak wstępnie analizowali takie podstawowe, to łącznie wszystko to by było od 160 do 200 tysięcy zł, mniej więcej w tych granicach, żeby zrobić taki cały system. Ale do tego chodzą też opłaty stałe, roczne, związane z abonamentem i subskrypcją ewentualnie aplikacji, która będzie to obsługiwać.

Przewodniczący komisji wraca ciągle do tego jego pierwszego pytania, to kiedy jest to możliwe, że to się pojawi realnie dla odbiorców, że po prostu te 180 kilka liczników będzie w ten sposób spięte. Czy coś takiego będzie możliwe technicznie, żeby to zrobić?

Prezes odpowiedział, że będzie to możliwe, jak już będą wiedzieć co chcemy dokładnie i czy będziemy mieli na to środki. Jak będziemy mieli na to środki, to na pewno to zrobimy.

Radny **Artur Brodziński** przypomniał, że prezes powiedział, że podchodzi w sposób partnerski do swoich kontrahentów. To jego pytanie: będąc świadomym i wiedząc, że kontrahenci zużywają o 30-40% mniej energii, którą mają zamówioną, do ilu z nich w zeszłym roku prezes wystąpił z propozycją o zmniejszenie mocy zamówieniowej?

Prezes **Tomasz Zielonka** powtórzył, że odbiorca występuje o moc zamówioną.

Radny stwierdził: proste pytanie. W sposób partnerski rozumie: jest prawa i lewa strona, tu nie ma rzeczy skomplikowanych. Sam prezes może zaproponować i powiedzieć: słuchajcie, złożcie wniosek o zmniejszenie mocy zamówieniowej, zróbcie audyt energetyczny przez tą firmę – robi dobrze, profesjonalnie i dojdziemy, że będą rachunki mniejsze. Czy prezes coś takiego mówi ludziom, zarządom spółdzielni, cokolwiek, coś takiego, żeby ludzie płacili mniej za ten rachunek? Nie, czy ludzie przychodzą do prezesa, tylko czy prezes sam proponuje to, jako fachowiec? Tak jak radny, przykładowo, może zaproponować, jako strażak, żeby ktoś zamontował czujkę dymu.

Prezes odpowiedział, że jeżeli ktoś się do niego zwraca, to mu tłumaczy, jakie są plusy i jakie są minusy.

Radny stwierdził, że nie dostaje odpowiedzi prawdziwej, bo tylko jak ktoś się zgłosi, ale w sposób partnerski – sam od siebie, ma rozumieć, że nie ma takiej możliwości.

Przewodniczący komisji **Jan Basara** stwierdził, że to wynika z tego, że trzeba poinformować tych 180 kilku odbiorców, że mają możliwość zgłoszenia się i tyle. I w tym momencie będzie można o tym dyskutować.

Radny **Artur Brodziński** dodał, że w tym momencie będzie odpowiedź: ale pamiętaj, że msz uważać, bo możesz 15 lat czekać na zimę ostrą, i wtedy wiesz, co będzie. Zwracając się do pana przewodniczącego powiedział, że z tych 180 podejrzewa, że 80 już ma audyt zrobiony.

Radny **Dariusz Zagaja** jak się przysłuchuje tej odpowiedzi i tym pytaniom, to może powiedzieć, że to jest zabawa w pomidora. Pan radny Artur pytał o coś, a pan prezes odpowiada pomidor, pomidor. I tak to działa, że to jest fajna zabawa. Natomiast to, o czym pan prezes mówi w tej chwili, mówił też o tak zwanym elektronicznym odczycie radiowym. To samo wprowadził ZWiK, tylko nie wie, czy na całej gminie, czy na części, bo u niego taki wodomierz został zamontowany, ale i tak musi podawać ręcznie, bo chyba to nie działa. W każdym razie wie, że tam jakieś pieniądze zostały wydane na ten cel. I tutaj podobna sytuacja jest w ZEC-u, gdzie ZEC również chce wprowadzić chyba,

tak on to rozumie, odczyt radiowy, więc nie będzie potrzeby wchodzenia do tych węzłów, tylko odczyty będą zbierane automatycznie i tak dalej przez jeszcze systemy telefoniczne. Oczywiście, to jest jakaś nowoczesność. Zgoda, jeżeli to jest potężne, duże miasto, to jak najbardziej, bo rzeczywiście dojazdy do każdego węzła kosztują. Natomiast jesteśmy małą miejscowością i dobrze jest, jeżeli raz w miesiącu przynajmniej jakiś pracownik zajrzy, czy tam gdzieś nie ma wycieków, czy gdzieś nie ma jakichś izolacji zerwanych. Także, czy to jest zasadne? Radny może to kwestionować, oczywiście inni nie. I to jest taka jego dygresja. Natomiast, jeśli chodzi o kolejne pytanie, które chciałby zadać panu prezesowi, to jest takie, ponieważ Gmina wydała pieniądze na rozbudowę kotłowni i została zainstalowana kotłownia gazowa w sumie za 4,5 miliona chyba bodajże, czy 4,7 miliona. Znaczący to łącznie kosztowało tyle już tam, nie pamięta, razem z tą wymianą tego ciepłociągu. W każdym razie duże pieniądze poszły na ten cel i ma takie pytanie, za ile prezes kupuje gaz i ile tego gazu spalił do tej pory?

Prezes odpowiedział, tak nawiasem mówiąc, cały czas to jest kotłownia gminna. W czasie rozruchu był gaz używany. I w czasie na przestrzeni trzech miesięcy, wtedy kiedy trwał rozruch wydaliśmy około 70-75 tysięcy na gaz. Ceny są różne. Mamy umowę podpisaną z pośrednikiem i w zależności od ceny dnia następnego jest liczona cena gazu, czyli w zależności od cen giełdowych.

Radny stwierdził, że podsumowując kotłownia gazowa stoi i pali prezes tylko i wyłącznie węglem w tej chwili.

Prezes odpowiedział, że bardzo żałuje, ale tak.

Radny stwierdził: czyli tak właśnie wygląda inwestycja w Gminie Miastko.

Przewodniczący komisji **Jan Basara** zapytał, czy tej gazowej w zasadzie dzisiaj prezes nie wykorzystywał w te mrozy?

Prezes odpowiedział, że jeżeli już jesteśmy przy tym temacie, to może odda głos burmistrzowi, bo nie jest właścicielem w ogóle tych nakładów, tylko Gmina.

Przewodniczący komisji przypomniał tylko swoje pytanie, czy w czasie tych mrozów ostatnich, w ostatnim tygodniu, czy ten kocioł gazowy też pracował, czy nie?

Prezes odpowiedział, że musi wytłumaczyć teraz wszystko do końca. Czekamy na przekazanie tej kotłowni do ZEC-u. Żebyśmy mogli użytkować ją w normalny sposób musimy mieć jakiegokolwiek użytkownika, jeśli chodzi o tą kotłownię. Jakiegokolwiek. Czy to będzie dokapitalizowanie, czy sprzedaż, czy kupno, czy umowa dzierżawy. Musimy mieć jakiegokolwiek glejt, żeby można ją użytkować, żebyśmy wystąpili o zmianę koncesji. Jeżeli nie mamy do tej pory takiej możliwości, to nie możemy wystąpić o koncesję, o zmianę koncesji.

Przewodniczący komisji dopytał czy na razie tylko na węglu działają?

Prezes odpowiedział, że muszą jechać na węglu, chociaż żałuje, bo już mieli zamiar uruchomić tą kotłownię, ale nie mają koncesji i groziłyby duże kary.

Przewodniczący komisji stwierdził, że jeszcze pokażna rezerwa jest mocy na wypadek jakichś jeszcze większych mrozów i przez dłuższy okres czasu.

Prezes odpowiedział, że to jest kotłownia rezerwowo-szczytowa przede wszystkim. Jeżeli w tej chwili padnie jeden z tych kotłów, to po prostu uruchamiamy Niepodległości. Jeżeli tam padnie, to mamy tak jak w Gdańsku, obniżamy wszystkim po prostu parametr. Każdy będzie miał po 18 stopni w domu i jakoś przeżyjemy.

Radny Artur Brodziński chciałby jeszcze wyprostować sprawę informacji teleinformatycznej tego urzędu. To urządzenie, które prezes proponuje, ono będzie tylko pomagało dla pracowników,

czyli dla Zakładu Energetyki Ciepłej. Na pewno nie będzie to podpowiadało dla mieszkańca albo nie będzie przedstawiona mieszkańcowi ilość używana w danym miesiącu. W prosty sposób, bo wystarczy, żeby z tych 180 liczników było robione przez Zakład Energetyki Ciepłej rozliczenie rzeczywiste, czyli takie coś, co jest robione przykładowo w energii czy coś. Czyli jest koniec danego miesiąca, spisuje sobie licznik, podaje go do Zakładu Energetyki Ciepłej, on wystawia faktury, ale to nie jest prowadzone, bo wtedy automatycznie ludzie by zobaczyli, ile rzeczywiście zużywają tej energii i dlaczego płacą tyle więcej. Bo proszę pamiętać, że oprócz zamówienia, oprócz mocy zamówionej, która jest na umowie, to tam się płaci za przesyły, czyli tak jak w energii i wszędzie. Czyli wyobraźcie sobie, że my nie płacimy tylko za tą energię wytworzoną przez Zakład Energetyki Ciepłej, tylko w teorii za wysłanie rzeczy, która w rzeczywistości nie jest wysłana. I taka jest puenta tej sprawy. Można za gotowość, ale ludzie tego nie wiedzą, że płacą za coś, co w ogóle nie jest do nich wysłane. I to jest największy problem, że to jest po prostu, można powiedzieć, w biały dzień oszustwo. Bo gdyby to było naprawdę...

Prezes zabrał głos i musi przerwać, bo to nie jest żadne oszustwo. To są normalne zasady. Radny zagalopował się po prostu. Bo traktuje radny prezesa jak oszusta. Poprosił, aby się powstrzymał. Bo takie zasady są ustawowe i nikt nikogo nie oszukuje. Działamy na podstawie ustaw. To są bzdury.

Przewodniczący komisji poprosił, aby nie używać słów typu oszustwo.

Radny stwierdził, że użył złego słowa po prostu. Manipulacja albo... Tak stworzony jest ten system, który po prostu wprowadza obywateli, czyli odbiorców w błąd. I tylko to ma na myśli. Jego zdanie na koniec jest takie, że Zakład Energetyki Ciepłej powinien wystosować do swoich klientów, odbiorców, żeby uregulować, poinformować.

Prezes przypomniał, że działają na podstawie ustaw i dokumentów zewnętrznych, na które generalnie nie mają wpływu. I to, że jest moc zamówiona taka, a nie inna, a jest moc wykorzystywana taka, a nie inna, to też dzięki temu, że mamy sprawny system, jeśli chodzi o przesył i inne rzeczy. Też regulujemy to na różnych budynkach, oczywiście we współpracy z odbiorcami, bo czasami jest tak, że rzeczywiście w jednym budynku idzie za dużo tej energii ciepłej, jest wykorzystywane, a w drugim budynku idzie mniej, szczególnie tutaj na tych pierwszych, najbliższych kotłowni, czyli tam, gdzie są większe przekroje, to tam po prostu węzły są może nie tyle przewymiarowane, co za bardzo otwarte na zaworach i idzie więcej ciepła. Żeby była taka świadomość, generalnie żaden z tych węzłów, większość z tych węzłów nie jest już nasza, żeby była taka świadomość, to nie my jesteśmy właścicielem węzłów. Mamy jeden węzeł grupowy, który jest na Koszalińskiej i parę jeszcze innych węzłów, ale większość węzłów jest już w rękach prywatnych, można powiedzieć, właścicieli, bądź tam spółdzielni, wspólnot. W tej sytuacji, jaka teraz też jest w tej chwili, weryfikujemy sobie po prostu pewne rzeczy, po to, żeby te końcówki jeszcze dogrzać odpowiednio, bo rzeczywiście dzisiaj sprawdziliśmy, na przykład szkoła dwójka, wchodzi tam parametr, ileś tam stopni, były ferie i nie byliśmy w stanie dogrzać tego obiektu, dopiero w momencie po regulacji na sieci, zwiększeniu troszeczkę przepływów, na przepompowni i tak dalej, dało się to tam dogrzać i jest okej. Większość, przez dwa tygodnie, było poprzykręcanych tam grzejników, może nie wszystkie, tylko większość, to umówmy się, że nie da się tego dogrzać tak od razu. Ale jakby się znowu policzyło wtedy tą moc, w tym czasie, kiedy jest to dogrzewanie, to się mogło okazać, że rzeczywiście nastąpiłyby pewne przekroczenia, ale tego nie możemy też brać pod uwagę, bo wiemy jaka jest sytuacja, nie będziemy tam dodatkowo obciążać z tego tytułu odbiorcę. Prezes dodał, że zawsze jest jakaś nierównomierność odbioru, zawsze. To nie jest tak, że zawsze mamy minus 16 stopni i mamy równo przez dwa tygodnie minus 16 stopni dzień i noc. W nocy było minus 16, minus 17, potem to spadało, w związku z tym, że jest nierównomierny poziom temperatury zewnętrznej, tak jest nierównomierny i ta moc maksymalna odbioru, ciepła przez odbiorców i tym samym, ta moc maksymalna inaczej wygląda w zależności od miejsca, w którym dany odbiorca jest jeszcze. I jeden odbiorca ustawia sobie na 18 stopni. Mieliśmy taki przypadek. Pani starsza dzwoni do nas: mam 14 stopni, czy nawet 13 w domu. I wysłaliśmy człowieka. Puściliśmy tam odpowiednio, tam był problem z pompką. Zwiększyliśmy przepływ. Okazuje się, że pani sobie zostawiła to na 18 stopni, bo się już upewnialiśmy się, czy jest wszystko w porządku; odpowiedziała: tak, mam 18 stopni, jest okej i to mi wystarcza. A jeden potrzebuje 23 stopnie. O to chodzi, że w zależności też od instytucji... Niektóre

instytucje w okresie weekendu, na przykład, mają obniżenie. Nie wykorzystują. Dużo odbiorców, kiedy są w pracy, nie wykorzystują tego ciepła. W związku z tym, że też mamy dużo odbiorców instytucjonalnych, którzy na przykład w weekendy nie działają, stąd się bierze też ta różnica, że te wahania są i nie wykorzystuje się tej mocy, tych 11,7 megawata. Owszem, ale w takich momentach już w czasie tygodnia, ludzie idą z kolei do pracy, obniżają sobie w domach, a instytucje się włączają. Takie są po prostu ruchy, jeśli chodzi o odbiorców. Nie wie, jak może to wytłumaczyć inaczej.

Przewodniczący komisji stwierdził, że ma wrażenie, że to rozumiemy. Oczywiście, że są takie wahania, jeżeli chodzi o instytucje, o gospodarstwa domowe i tak dalej. Ale tutaj była mowa o tym, że zdalnie ma być po prostu monitorowane to wszystko, odczyty zdalnie i tak dalej. Jeżeli chodzi o wodociągi, to mamy 4,5 tysiąca chyba odbiorców, czyli to jest i po całej gminie rozsiane. Radny powie szczerze, kolega tu ma takie jakieś doświadczenia, że trzeba dalej radiowo, ale dalej trzeba odczytać. Radny teraz nie wie, kiedy to się dzieje, bo przestało być takie szukanie, kiedy jest w domu, żeby można dokonać odczytu. Nawet teraz nie wie, kiedy to się dzieje. Przychodzi rachunek, wszystko i nie generalnie nie zmieniło, bo widzi, jakie mam zużycie wody, czyli generalnie to wszystko się sprawdza. Ale mówimy o odczycie wodociągów – 4,5 tysiąca odbiorców. Jeżeli chodzi o ciepło – 184 miejsca i to wszystkie na terenie miasta, i to właściwie tylko Śródmieście. Przecież najdalszy punkt na północ to macie szpital, a z kolei na południe, to dochodzicie do torów kolejowych, dalej nie przekraczacie. Czyli te 184 odczyty, gdyby nawet zrobić raz na miesiąc, a gdyby to pozwoliło, bo przecież rozumie, że to jest tylko kwestia odczytu zdalnego, bo przecież tam to urządzenie nie wylicza niczego dalej, to trzeba wprowadzić dane po prostu do systemu. Gdyby to po prostu wprowadzić i na tej podstawie przygotować dla tych 184 odbiorców takie spersonalizowane rachunki i informacje właśnie o tym. Radny myśli, że gdyby ta informacja, gdyby z pana prezesa strony taka właśnie tutaj była deklaracja, w ogóle tej dyskusji już byśmy nie mieli – że np. w trzecim kwartale czy w drugim kwartale to wprowadzimy, to radny myśli, że w ogóle tej dyskusji już byśmy tu nie mieli. Bo radny ma wrażenie, nie wie, czy dobrze rozumie, ale ma wrażenie takie, że koledzy cały czas zmierzają do tego, żeby po prostu odbiorca wiedział, jakie ma zużycie energii. Co on z tym robi dalej, to jest jego sprawa, czy on przyjdzie do pana prezesa i będzie chciał coś tutaj rozmawiać, negocjować, czy w ogóle uzna w porządku, jestem zadowolony z tego, że ZEC mnie obsługuje, nie ma problemu, nie będę niczego zmieniał. Radny myśli, że byłoby różne postawy: jedni by poszli i próbowali coś negocjować, a inni po prostu: w porządku, nie będę tego zmieniał. Czy jest możliwość w takim razie wprowadzenia tego, przy tym odczycie takim tradycyjnym, tej informacji, żeby to na rachunku się pojawiła, ta krótka informacja.

Prezes odpowiedział, że można się przymierzyć do tego, czy byłaby taka możliwość. Nie mówi, że nie. Zobaczymy, może da się to zrobić. W każdym razie tylko chce zwrócić uwagę też na jedną rzecz. Moc zamówiona to są jakieś tam określone pieniądze, oczywiście. Z tym, że nawet, jeżeli ktoś sztucznie zacznie sobie obniżać moc zamówioną, bo stwierdzi: zapłacę tyle i tyle, to w pewnym momencie, wyobraźcie sobie taką sytuację: 50% obniża sobie ludzi o 50% moc zamówioną, czyli mamy zamiast 12 w zaokrągleniu, to mamy tam powiedzmy 6, 9 megawatów, to tak czy inaczej, jeżeli będzie określona taryfa, to będzie to wszystko kosztami obłożone, że to się rozłoży po prostu na te 9 megawatów, bo tak to działa. Czyli ci, co sobie obniżyli, to po prostu w pewnym momencie się okaże, że i tak zapłacą ciut więcej za tą moc, trochę może mniej za ilość tej mocy zamówionej, ale za samą kilowatogodzinę mocy zamówionej zapłacą potem więcej. Tak to wychodzi, bo to praktycznie jest liczone, tak czy inaczej.

Przewodniczący komisji myśli, że w ten sposób, gdyby ta informacja się pojawiła, to nie mielibyśmy teraz tych emocji tutaj i rozwiązań, znaczy jakiegoś takiego, nie wie, takiego sporu, bo niech każdy po prostu z odbiorców zdecyduje, co chce z tym zrobić. Niech zdecyduje, będzie miał informację, a co z nią robi, to już jego sprawa. A jeżeli, tak jak pan prezes powiedział, jeżeli dobrze zrozumiał, może się wkopać też, bo zaniży sobie, ale później na przykład będzie mógł płacić więcej, trudno. Podejmie decyzję.

Prezes dodał, że musi być jakieś uzasadnienie.

Przewodniczący komisji zaproponował, że może w tym momencie wymagać też audytu, żeby jakiś przygotowali audyt na podstawie czegoś, nie, że przychodzi sobie i z chmur bierze. Jakiś rzetelny audyt,

żeby był przeprowadzony i na tej podstawie, na przykład, przychodzi do negocjacji z panem prezesem. Bo my inaczej tej dyskusji nie zakończymy, jeżeli tutaj nie będzie jakiejś takiej deklaracji, że to się pojawi, bo koledzy tutaj będą do tego dążyli, radny rozumie, mają takie przemyślenia. Radny akurat z ZEC-em nie ma współpracy, ubolewa, by chętnie się przyłączył, gdyby taka możliwość była, ale się nie przyłączy. Już nie ma szansy, za daleko. Przewodniczący komisji zwrócił się do prezesa, kiedy może się pojawić to potencjalnie na rachunku? Myśli, że w ten sposób już tą dyskusję będziemy mieli zamkniętą dzisiaj.

Prezes odpowiedział, że zobaczy jakie są możliwości, także dajcie chwilę czasu. Pewnie się jeszcze nieraz spotkamy. Na pewno. Chociaż może nie, bo jak połączycie spółki, to może już nie.

Przewodniczący komisji zapytał, kiedy się dowiemy, jakie są możliwości? Żeby to też jakoś tak wyznaczyć sobie, nie wie, za miesiąc, za dwa, żeby to nie umknęło, że spotkamy się w październiku i właściwie usłyszymy znowu, że zobaczymy, jakie są możliwości.

Prezes odpowiedział, że musi zobaczyć, jakie są możliwości systemu. Mamy system tzw. TYTAN i to też jest związane z fakturowaniem i tak dalej. To się wiąże po prostu z kasą... Trzeba rozszerzyć jakoś tą możliwość po prostu fakturowania, bo to wszystko też częściowo idzie z automatu, bo mamy zdalny odczyt, idzie to na system licznikowy, ale potem to jest adoptowane na system TYTAN do fakturowania i to wszystko musi ze sobą współpracować. Także musiałby się zorientować, jak to, na pewno można, nie mówi, że nie, ale trzeba to po prostu rozeznac i ludzie też muszą się nauczyć tego.

Przewodniczący komisji stwierdził, że w porządku – to w takim razie przyjmijmy, że prezes się zorientuje i jak już będzie orientował się – do końca miesiąca da nam pan jakąś na piśmie odpowiedź – czy jest możliwość, kiedy i jak, żebyśmy już tą dyskusję mogli przenieść do jakiegoś następnego punktu, bo przewodniczący ma wrażenie, że od kilkudziesięciu minut wciąż poruszamy się wokół tego samego wątku.

Radny **Dariusz Zagaja** chciałby dorzucić tutaj parę jeszcze wątków dlatego, że przewodniczący mówi o audytach, to właśnie problem polega na tym, że audyt jest czysto analityczną, matematyczną analizą. Natomiast radny w tej chwili uzupełnia, że audyt to jest czysto teoretyczne, matematyczne wyliczenie. Natomiast życie pokazuje zupełnie co innego i dlatego, jeżeli mieszkaniowiec ma świadomość tego, że jednak obniży sobie, zamiast mieć 25 w pokoju, będzie miał 20. Radny w tej chwili też u siebie w domu ma w nocy obniżenie nocne i to bardzo dobrze właśnie korzystnie działa, jeśli chodzi o zużycie energii elektrycznej, bo akurat nie korzysta z pomp ciepła. I podobnie również wśród odbiorców – też mogą sobie podjąć taką decyzję, że obniżają temperaturę u siebie w swoich mieszkaniach i w ten sposób jest szansa, żeby obniżyć koszty, nie przekraczać mocy zamówionej. Więc to nie audyt tylko właśnie informacja na rachunkach. I to jest klucz do tego, żeby ewentualnie dany odbiorca podejmował decyzję o zmniejszaniu mocy. Jeszcze jedna kwestia, jeśli chodzi o szpital, to radny otrzymał ze szpitala informacje bardzo czytelne, dosłownie z godzinowym rozliczeniem mocy pobieranej w pdfie, nie trzeba tego drukować. Jaki jest problem, żeby w tej chwili dla takiego odbiorcy, który sobie zażyczy, taką informację również w pdfie z tych urządzeń pomiarowych wydrukować? To chyba nie jest problem w tej chwili, ale to już abstrahując od tego. System TYTAN z kolei obsługuje również ZEC i ZWiK, i jeszcze kupę zakładów energetycznych ciepłych. Więc tam naprawdę nie jest jakiś problem, żeby dokupić ten moduł rozszerzający właśnie fakturowanie o podawanie mocy maksymalnie pobranej. Więc nie róbmy z tego problemu, naprawdę nie róbmy z tego problemu.

Przewodniczący komisji od razu do tego się odniósł, bo chyba się nie zrozumieliśmy. Powiedział, przecież do tego zmierzał, żeby pojawiły się na fakturze informacje o zużyciu i mieszkaniowiec, jak będzie sobie chciał, to pójdzie i załatwi sobie w ten sposób. Jak będzie chciał jeszcze pogłębić swoją wiedzę, to sobie robi audyt. To jest jego wybór, ale będzie miał wybór, co chce z tym zrobić. A nie w ten sposób, że uzależnił obniżenie mocy od tego, że zrobi sobie jakiś audyt. To jest informacja na rachunku. Radny ma wrażenie, że od godziny o tym mówimy, żeby pojawiła się informacja na rachunku o bieżącym zużyciu. Żeby po prostu była informacja, rachunek za miesięczne zużycie, taki był, ile zostało zużytej energii. O tym mówimy? O tym chyba. Dobra, to moc jaka została. To rozumiemy. Jego

stwierdzenie o audycie tylko do tego się odnosiło, że jakby ktoś jeszcze chciał pogłębić swoją wiedzę, to wtedy sobie sam zrobi to prywatnie dla siebie i tyle – przed podjęciem decyzji. A jak nie, to pójdzie od razu, powie, że chce obniżkę, a później będzie musiał z tym konsekwentnie żyć.

Radna Mirosława Szopa przyznała, że się na tych przesłach, jakichś takich tych nie zna, także tam nie chce się na ten temat wypowiadać. Ale to, co chciałaby powiedzieć – czy to jest złe, że spółka jest na plusie? Bo z tej rozmowy wynika, z tej dyskusji wynika, że złe, że spółka jest na plusie. Radna nie rozumie. Lepiej będzie, jeżeli będzie na minusie i cała Gmina będzie musiała dołożyć środki? A dlaczego – nie wszyscy korzystają. Zadaniem własnym gminy nie jest ogrzewanie mieszkań mieszkańców. To jest, owszem, firma gminna, ale nie ma tego w swoich zadaniach. Część mieszkańców w ogóle nie korzysta z usług ZEC-u. I dlaczego my, na przykład, jako Gmina, mielibyśmy dopłacać? Bo coś tam się nie będzie spinało? Bo będą zaniżone ceny. Teraz o zniżeniu mocy. Radna wie, że jednym z odbiorców takich największych jest spółdzielnia. Pamięta, jak miała rachunek, to miała zapisane, że za metr kwadratowy mieszkania jest tyle i tyle, i później tam to się wszystko rozliczało. W zależności od roku zużycie na blok, na mieszkania i tego, to nie wie, czy jest taka możliwość, żeby każdy mieszkaniowiec co miesiąc wiedział, ile zużywa ciepła. Z kolei pozwolić mieszkańcom na to, żeby oni sobie regulowali. Pamięta kiedyś, jak regulowali sobie niektórzy ciepło w mieszkaniach. Wszystkie grzejniki były pozakręcane na zero. I wilgoć w mieszkaniach, bo oni wtedy nie będą płacić. Nie doprowadźmy z kolei do takiego czegoś, jak jest teraz. Wie, że w spółdzielni w tej chwili są podzielniki do dwóch, można zakręcić, dalej się nie da zakręcić po prostu, żeby nie było tak, że grzejniki są na zero. Radna nie zna się na tych mocach, ale wydaje jej się, że jeżeli spółka przynosi zysk, to chyba jest dobrze. Bo bardzo by chciała, żeby szpital miał taki wynik finansowy, jak ma dzisiaj ZEC.

Radny Artur Brodziński skomentował, że gdyby szpital był finansowany z naszych składek faktycznie, które odkładamy, to może by i faktycznie wychodził przynajmniej na zero. To jest jedno. Druga sprawa, opowiada radna o systemie, który miał miejsce 30 lat temu, gdy nie było podzielników ciepła ani zaworów termostatycznych, które funkcjonowały inaczej. To jest jedna rzecz. Dopłacamy wszyscy. Radny rozumie, że spółka ma przynosić zysk, albo przynajmniej nie generować strat, ale nie na poziomie półtora miliona w roku. Nikt tutaj od nas nie powiedział, że spółka ma przynieść straty i ma Gmina dokładać. Nie. Tylko chodzi nam o to, żeby byli traktowani. Obywatel mieszkający w bloku, jakie ma możliwości? Czy on ma wybór, żeby ogrzewać się kominkiem, elektrycznie, gazowo, węglowo? Nie, nie ma. My jesteśmy zdani tylko i wyłącznie na ZEC. I to jest monopolista. Bo gdyby było kilka zakładów, takich jak ZEC, dostawców energii cieplnej, to automatycznie jest konkurencja, jest troszeczkę o klienta walka i są takie rzeczy. A jeżeli jest tylko monopolista, to takiej możliwości nie ma. I tylko chodzi tu o to, żeby... Radny nie powiedział, że nie ma zarabiać, albo nie ma się utrzymywać. Ma mieć na inwestycje, oczywiście. Odpowiednio zbilansowany. Ale każdy, te umowy, większość tych umów były zawierane 20-30 lat temu. Przed termomodernizacjami, przed wymianami okien, drzwi. Ludzie naprawdę nauczyli się wielu rzeczy, żeby żyć inaczej, bo wiedzą, że koszty rosną. Myśli, że ZEC też doświadcza tego w dobrym kierunku. Ale naprzeciw tego drugiej osoby uważa, że też musiałby wyjść. Może by to spowodowało, że społeczeństwo by inaczej akceptowało takie zmiany, jak na przykład segregacja śmieci. Jeżeli by troszeczkę od Gminy też coś wychodziło. Do tego zmierza.

Radna powiedziała, że to zakręcanie grzejników – to właśnie powstało wtedy, kiedy zaczęły być podzielniki. To wtedy zaczynało się... Połowa mieszkańców sama się ogrzewa, nie korzysta w ogóle z ZEC-u. I tutaj nawet może więcej niż połowa. Nie wie jaka to jest ilość. Ale tymi mieszkańcami się nikt nie przejmie. Czy on pali, czy on ma pompę i płaci za prąd po 2-3 tysiące, czy ma piec na pellet i dzisiaj płaci 3 tysiące za tonę pelletu. Są momenty, kiedy ten opał jest tańszy i ponoszą mniejsze koszty, ale są takie momenty, kiedy niestety, ale trzeba włożyć bardzo duże pieniądze. I każdy indywidualnie, jak sobie nie napali, to nie ma. Jak nie kupi opału, to nie będzie miał. Była mieszkańcem bloku w spółdzielni. Była wyznaczona kwota, płaciła. Później było rozliczenie roczne i było albo dopłata, albo zwrot. Nie da się, tak jej się wydaje, że się nie da tego inaczej policzyć. Takie jest jej zdanie. Ale w każdym razie mieszkaniowiec, który nie jest odbiorcą ZEC-u, też ponosi koszty. I to nieraz niejednokrotnie większe niż mieszkaniowiec-odbiorca ZEC-u.

Radny **Artur Brodziński** zgadza się z radną, że połowa mieszkańców lub więcej, nie jest odbiorcą Zakładu Energetyki Ciepłej. Tylko ile programów jest dla osób mieszkających w bloku? Że na przykład mogą zmienić sobie dostawcę energii, mogą mieć cztery źródła w domu, mogą mieć dofinansowanie na nie. To nie jest wina Gminy, ale też nie tego mieszkańca bloku, prawda? Radny rozumie, państwo daje, umożliwia branie udziału w różnych programach, żeby dofinansowanie... Oczywiście, jeżeli by było na wspólnotę radnego, też by z tego skorzystał. Tylko my tego nie mamy. I proszę się spojrzeć z tej strony, tego obywatela. Większość emerytów. Sami starsi. Brak wind. Tu nie chodzi o spór, że ZEC, tak jak pani powiedziała, ma nie zarabiać. Nie, tu nie chodzi o to. Tu chodzi o to, że on ma wychodzić na prostą, stać stabilnymi nogami. Wspomagać ludzi i się utrzymać. Tu nikt nie powiedział, że on ma generować straty. Nikt. Ani razu takie coś nie padło.

Radny **Dariusz Zagaja** chce tylko przypomnieć jedną rzecz – od zysku trzeba zapłacić 10% podatku. I to są dodatkowe koszty, które wy, mieszkańcy bloków, spółdzielni mieszkaniowych, płacie. Właśnie to są te dodatkowe koszty niepotrzebne. Radny już nie będzie pytał o radę nadzorczą, która też, w jego ocenie, nie jest potrzebna. To są też zbędne koszty, bo w sumie zakład działa tak, jak działał poprzednio. Przypomniał następną rzecz, ile Gmina wyłożyła pieniędzy na rozbudowę ZEC-u. Przypomniał o budowanym ciepłociągu aż do szpitala w tej chwili. Między innymi na tą kotłownię wydaliśmy pieniądze. I też może mieć pretensje, dlaczego my, niekorzystający z tego, dopłacamy do tego. A rozwijając temat, dlaczego mieszkańcy wiosek płacą za deszczówkę rozbudowywaną czy zanieczyszczoną w Gminie Miastko? Dlaczego płacą za deszczówkę? Proszę powiedzieć, panie Piotrze, to do pana pytanie – dlaczego mieszkańcy Piaszczyzny płacą za deszczówkę w Miastku? No bo płacą. I jakoś się tym nikt nie przejmuje na dzień dzisiejszy. Dlatego przy okazji rozwijamy temat. Przy okazji poruszyła pani radna bardzo ważną, istotną kwestię. Właśnie dotyczącą finansowania. Kto korzysta, niech płaci. Taka główna zasada powinna obowiązywać.

Przewodniczący komisji **Jan Basara** poprosił, żeby kolega nie wywoływał w ten sposób kolegę Piotra. Bo już tylko czekał, jak on zacznie mówić i będzie jeden wielki jazgot. Nie o to w tym wszystkim chodzi. Poprosił o uspokojenie dyskusji.

Radnej **Mirosławie Szopie** nie o to chodziło, żeby w ogóle do ZEC-u nie dokładać, bo my z niego nie korzystamy. Jesteśmy tutaj po to, żeby pewne inwestycje... Ona też nie korzysta z niektórych dróg, a podnosi rękę, żeby je budować. Nie można w ten sposób myśleć. Nie można, absolutnie. Nie jeździ do Kamnicy czy tam nie wie gdzie, ale podniesie rękę za taką drogą, bo jest w naszej Gminie. Tylko, że są rzeczy, które, tak jak na przykład, właśnie ZEC – my inwestujemy w ZEC, bo wiemy, że część mieszkańców z niego korzysta. Ale nie możemy dopłacać do tego. W sensie kosztów. W sensie kosztów, nie inwestycji, tylko kosztów funkcjonowania.

Przewodniczący komisji zapytał czy potencjalnie to, co koledzy tutaj właśnie mówią, może pan prezes sam już chciał to odpowiedzieć, spowodowałoby jakieś zawirowania finansowe spółki? Bo radny miał takie wrażenie, że po prostu mieszkańcy to w inny sposób by płacili w tym momencie.

Prezes **Tomasz Zielonka** chce tylko zwrócić uwagę, że to by się rozłożyło i tak na wszystkich generalnie. Jeden z panów mówi o tym, że ZEC jest monopolistą, że nikt nie dokłada do źródeł ciepła, jeśli chodzi o mieszkańców, którzy są do ZEC-u podłączeni. Drugi pan mówi z kolei, że Gmina dokłada do ZEC-u, czyli też do mieszkańców tak naprawdę podłączonych do tego ZEC-u. Już zaczyna się troszeczkę gubić, troszeczkę to jest niespójne. Ale wracając do podsumowania tego. My, jako ZEC, podlegamy pod Urząd Regulacji Energetyki. Właśnie z tego względu, nie nazwałby siebie tu monopolistą mimo wszystko, ponieważ jeszcze jest gaz. Jeszcze ludzie mogą się do tego gazu podłączać cały czas. Nie ma z tym problemu. Do 2030 roku mogą się nawet nowe budynki podłączać do gazu. Może nie ma do tego dofinansowania, z różnych względów, ale generalnie korzystanie z pieców gazowych będzie możliwe. I to jest nasza realna konkurencja tutaj, bo gaz w Miastku jest. Ale generalnie wracając do...

Przewodniczący komisji zapytał czy bloki mają możliwość podłączenia się do gazu? Chyba nie. Raczej indywidualnie tylko zabudowa, albo takie nowo budowane jakieś obiekty. Tak jak Artur powiedział, że

w ich bloku nie ma innej możliwości przy ich infrastrukturze, którą mają, żeby sobie teraz przeszli na ogrzewanie gazowe. Nie mogą tego zrobić już chyba.

Prezes odpowiedział, że muszą mieć pozwolenie na budowę kotłowni gazowej. No i tyle. I kwestia otrzymania warunków od operatora. Ale wracając do tego wszystkiego. Tak naprawdę podsumowując jeszcze to wszystko o tych zyskach ZEC-u astronomicznych. Tak, mamy 100 tysięcy zł. Teraz faktury wystawialiśmy, to będzie może 200 tysięcy na koncie. Z tych milionów, które w przestrzeni lat, żeśmy zarobili mamy na koncie 200 tysięcy. To gdzie są te pieniądze? Po prostu patrzycie na liczby i nie potraficie ich zrozumieć. Mamy 700, będziemy mieli w granicach 700, bo to jest oczywiście sprawozdanie takie wstępne i pewne rzeczy jeszcze nie są uwzględnione, jak energia i inne rzeczy. To będzie może w tym roku 700 tysięcy zysku. Nie półtora, jak ktoś tutaj mówił. Oczywiście w poprzednich latach było półtora. Ale mieliśmy 6 milionów kredytu, które spłaciliśmy. Powiedział już, że 85 tysięcy – ostatnia rata kredytu z tych 6 milionów – została w styczniu spłacona. I teraz może zaczniemy, jak gdyby, odzyskiwać lepszą płynność finansową. Wiadomo, jeszcze mamy na plecach szpital i tak dalej. Generalnie, jeśli chodzi o ustalanie cen, tutaj na terenie działalności ZEC-u, jest Urząd Regulacji Energetyki. I to on pilnuje, żebyśmy nie przeginali pały, jeśli chodzi o ceny i tak dalej. Nie uwzględnijmy rzeczy wyssanych z palca, bo trzepią nas co roku. Przekazujemy wszystkie dokumenty. I mamy taki audyt robiony za każdym razem, jeżeli jest nowa taryfa potwierdzana.

Przewodniczący komisji, jeżeli dobrze zrozumiał kolegów, to nie chodziło o stawki za energię, tylko chodzi cały czas o tę informację na rachunku, żeby pojawiła się informacja na rachunku o maksymalnym zużyciu.

Radny **Dariusz Zagaja** stwierdził, że pan prezes zaczyna mówić, że my tutaj nie rozumiemy, że tylko jest tyle pieniędzy na koncie. Oczywiście, że w tej chwili jest, bo są na bieżąco wydawane. Bo są na bieżąco wydawane na opał i ich nie będzie. Natomiast one będą się kumulować przez kolejne miesiące, ponieważ nie będzie już zakupów opału, a opłaty stałe będą wpływać. To jest jedna rzecz, która jest w tym momencie istotna. I teraz, pan prezes tu tłumaczy, że oczywiście URE ustala zasady na wasz wniosek, ale jeżeli we wniosku podajecie, że macie 13 megawatów mocy zamówionej u odbiorców, to jak ma inaczej postąpić? No właśnie tak. No i dlatego URE daje, jeżeli prezes podaje takie dane, to na bazie tych danych URE daje takie, zatwierdza te stawki, które przyjdziecie. Więc o czym rozmawiamy w ogóle? Poprosił, aby nie manipulować, bo tu kolega już zwrócił uwagę na te manipulacje i radny teraz potwierdza, to są kolejne manipulacje. Wie, że niewiele ludzi się orientuje w tym wszystkim, ale jeżeli my się orientujemy, to proszę takich rzeczy nie opowiadać.

Prezes odpowiedział, że radny znowu manipuluje. Mamy 11,8, a radny mówi o 13. No to albo mówi prawdę, albo kłamie.

Radny **Dariusz Zagaja** mówi o tym, co wyczytał z dokumentu.

Radny **Artur Brodziński** stwierdził, że pan radny Zagaja się przejęzyczył. Nie będziemy się tutaj kłócić o 1 megawat...

Przewodniczący komisji przypomniał, że zadał pytanie i radni weszli po prostu w słowo i dalej poszła dyskusja. Radny miał wrażenie, że chodzi głównie o to, żeby na rachunku była informacja – i teraz doprecyzujcie, o czym.

Radny **Artur Brodziński** stwierdził, że to jest nierealne do zrobienia. Dzisiaj Zakład Energetyki Ciepłej nie jest w stanie wskazać tego na rachunku. Bo mając 180 liczników, pod jednym licznikiem może być przykładowo 40 gospodarstw domowych, czyli tak jak jest na przykład u niego w bloku. I generalnie fizycznie to nie jest do zrobienia, dopiero po podzieleniu i później następnie... To jest dużo obliczeń, tego tak się nie da zrobić. Ale mogłyby te podmioty, czyli tak jak jego jeden blok, spisywać i podawać rozliczenie rzeczywiste. Czyli co miesiąc sam podaje stan licznika, ja. I wtedy jest rozliczenie rzeczywiste. I summa summarum nie było to miarodajne do umowy podpisanej na moc zamówieniową. I te rozliczenie rzeczywiste, później do tego, co pan prezes mówił, że zgłasza to do URE, zgłasza ilość

tej mocy, którą ma zamówioną według umów. Mógłby zmniejszyć w rzeczywistości, że mogłoby się okazać, że to 11 megawatogodzin, na przykład, a nie 11,8. Radny mówi czysto teoretycznie, bo to trzeba by byłoby zweryfikować. A chodzi nam w szczególności o to, żeby dać możliwość odbiorcom zmiany decyzji odnośnie mocy zamówionej na taką bliżej rzeczywistości zużywanej w ciągu roku. Bo to jest w statystykach Zakładu Energetyki Ciepłej za zeszły rok, ile zużywa dany podmiot czy odbiorca.

Przewodniczący komisji zapytał czy pan prezes jest w stanie dla tych 180 odbiorców umieścić tą informację o tym, co tu koledzy mówią? Ma wrażenie, że będziemy tu jeszcze dwie godziny dyskutować i będziemy się przerzucać takimi argumentami. A wydaje mu się, że gdyby ta informacja się pojawiła na rachunku, to mielibyśmy na tą chwilę uspokojenie emocji i po prostu jakoś inaczej idziemy do przodu.

Prezes odpowiedział, że podejmą działania, żeby to było tak, żeby to włączyć. Wrócił jeszcze do tematu mocy zamówionej. Rzeczywiście, jeżeli będzie, chociaż nie sądzi, bo jak my się orientujemy, to te moce są tak wyliczone w miarę, jak być powinno, oczywiście mogą być jakieś tam nieduże różnice. Mówiło się o tym, że były moce pozostałe sprzed termomodernizacji. Nieprawda. Po termomodernizacji, jeszcze za poprzedniego prezesa, jak były robione termomodernizacje, jeśli chodzi o budynki, szczególnie te wielorodzinne, spółdzielni mieszkaniowej, po termomodernizacji było duże wystąpienie o zmianę mocy zamówionej. I te moce zostały grubo zmniejszone wtedy. Ale w tym czasie już podłączyliśmy znacznie więcej odbiorców. Przez te lata, prezes pracuje tam, 12 lat może, to już z siedmiu, tak, około siedmiu było gdzieś na początku, to mamy już teraz 11,8, nie 13, tak jak powiedział pan Zagaja. W zeszłym roku podłączyliśmy ośmiu nowych odbiorców. To też jest skutek tego, że ta moc co roku wzrasta. Rzadko, bo rzadko, ale regulacje tej mocy zdarzają się. Rzadko, bo rzadko, ale się zdarzają. Jeżeli to ma być taki problem z tym, że koniecznie ma być ta moc maksymalna uwzględniana w fakturach za miesiąc, to zrobimy wszystko, żeby to było. To nie jest jakiś... Na pewno finansowo wiele się nie zmienia, jeśli chodzi o ZEC. Tyle, że po prostu trzeba będzie zapłacić za jakieś dodatkowe moduły i tak dalej.

Przewodniczący komisji powiedział, aby to zrobić. I będzie. Jeżeli to ma być takie rzeczywiście problematyczne. Ale jeżeli to w tym momencie pozwoli, że mieszkańcy będą czuli się bardziej poinformowani i bardziej świadomie będą decyzje podejmowali... Trudno, dzisiaj mamy coraz bardziej świadome społeczeństwo i tyle.

Radny **Artur Brodziński** przypomniał, że moc zamówieniowa z umów, jakie są podpisane, to jest 11,8 megawatogodzin. A czy pan prezes jest w stanie powiedzieć, ile wyprodukował rzeczywistej mocy ZEC? Nie zamówioną, tylko zużytą.

Prezes odpowiedział, że z reguły to jest, już rozmawialiśmy kiedyś, z reguły to jest 7-8 megawatów. To jest taka moc, z tym, że to co chwilę rośnie, bo mamy nowych odbiorców, ale niezbyt gwałtownie. Teraz dochodzimy do 9 megawatów, można powiedzieć, przy tej pogodzie. Ogromne znaczenie ma temperatura zewnętrzna. Moc zamówioną liczy się teoretycznie, czyli liczy się zawsze na minus 16 stopni moc zamówioną dla odbiorcy. I tak jest ustawowo określone, na minus 16 stopni się to liczy. Moc obliczeniowa, jeśli chodzi o dany budynek. I taką się z reguły przyjmuje, jeśli chodzi o budynki. Jeżeli normy się zmieniają, to siłą rzeczy to pójdzie już w dół.

Przewodniczący komisji zapytał, na jak długo te minus 16 – na miesiąc, czy na stałe, jakby trzeba było przez cały sezon tak minus 16?

Prezes odpowiedział, że liczy się generalnie moc zamówioną dla danego odbiorcy, w zależności od powierzchni budynku. Oczywiście audyt można zrobić, to pan Zagaja akurat doskonale to wie, bo jeśli liczy takie, to w przypadku naszej strefy klimatycznej mamy normową temperaturę minus 16 stopni. I na podstawie tego się liczy, w zależności od... Polska jest podzielona na różne strefy, w zależności od tego. I na tej podstawie się to liczy i to jest punkt wyjścia, jeśli chodzi o dany budynek. Oczywiście można się pomylić, budynek będzie po termomodernizacji, to wiadomo, że wtedy bierze się odpowiednią termomodernizację pod uwagę w audycie i wtedy ta moc wychodzi oczywiście mniejsza.

Radny **Artur Brodziński** stwierdził, że taki budynek, który chce przykładowo z Zakładem Energetyki Ciepłej uregulować swoją sprawę z mocą zamówieniową do rzeczywistej, którą by wykorzystał, to musi zrobić właśnie ten audyt energetyczny. I z takim audytem po prostu się zgłasza do Zakładu Energetyki Ciepłej, wspólnie siadają i rozmawiają o tym z panem prezesem. I do tego radny zmierza, żeby była wola, jeżeli ktoś przyjdzie, wytłumaczyć, nie straszyć. Nie mówi, że to musi być tyle samo, ile w tym audycie. Może być ciut więcej, bo można jakiś po prostu procent narzucić sobie rezerwy. Ale żeby była wola, żeby zmniejszyć to po prostu, bo są możliwości. I proszę spróbować choćby.

Przewodniczący komisji myśli, że, jeżeli uda się wprowadzić to, o co koledzy wnioskowali, to w tym momencie mieszkańcy, ci odbiorcy, będą mieli jakąś tam informację i z tą informacją będą mogli się zgłosić do ZEC-u i przenegocjować, przedyskutować w ogóle te kwestie, nie zamyka się, to taka dobra wola, że ZEC chce współpracować, że się nie zamyka na interes, na wolę mieszkańców. Pan prezes zobowiązał się, że sprawdzi jakie są możliwości i da nam odpowiedź, kiedy będzie można to wprowadzić.

O godz. 12:55 przewodniczący komisji ogłosił przerwę do godz. 13:10.

Przewodniczący komisji wznowił posiedzenie komisji po przerwie – o godz. 13:10.

Ad. 2. Analiza zasadności połączenia spółek miejskich i ZMK w Miastku

Informacja Burmistrza Miastka w załączeniu do protokołu.

Burmistrz **Jerzy Wójtowicz** przypomniał, że radni otrzymali informację przed komisją – taką wstępną – odnośnie właśnie tego punktu. Wszyscy wiemy, że spółki działają już kilkanaście lat. Przez ten czas wiele rzeczy w Gminie się zmieniło. Zmieniła się ilość mieszkańców. I to znacznie. Spadło piętnaście procent. To wpływa też na dochody Gminy, na potrzeby, koszty jednostkowe realizacji zadań. I to tak naprawdę wydaje nam się, że wymusza pewne działania, które powinniśmy rozważyć. Które dotyczą właśnie naszych spółek i Zarządu Mienia Komunalnego, i Urzędu Miejskiego w Miastku. Po latach funkcjonowania w zmieniających się warunkach organizacyjnych i prawnych zasadne staje się podjęcie działań, które pozwolą na identyfikację obszarów wymagających poprawy, określenie możliwości konsolidacji zadań w jednym podmiocie lub w nowej strukturze i przygotowanie rekomendacji dla Rady Miejskiej w Miastku. Te działania są też wynikiem wniosku, jaki wpłynął do Gminy – wniosku złożonego przez Klub Radnych Zrzeszeni dla Rozwoju, w październiku ubiegłego roku. Jednak ta analiza funkcjonowania spółek, diagnoza obecnego stanu, jakiś masterplan, analiza SWOT kosztów i korzyści proponowanych zmian wymaga jakiegoś masterplanu realizacji zadań własnej gminy i rekomendacji oraz wskazania ścieżki postępowania wraz ze skutkami prawnymi. Stoimy na stanowisku, że to powinni zrobić fachowcy, którzy na co dzień zajmują się tego typu sprawami. Jest to zbyt poważne zadanie, żebyśmy własnymi siłami byli w stanie podjąć takie działania, przeprowadzić tą analizę, ponieważ ona dotyczy mieszkańców i też dużych środków. Dlatego też burmistrz zwraca się do radnych z takim wnioskiem, żeby te wszystkie działania powierzyć, tak jak mówił, wyspecjalizowanej firmie, która zrobi pełną analizę, przedstawi nam kierunki, jakie mogłyby być wprowadzone w celu właśnie tej pełnej optymalizacji, miejmy nadzieję, też obniżenia kosztów. I prace firmy, która wykonuje tego typu prace, oczywiście nie są to tanie kwestie. Ale też powaga jest wysoka. I jeżeli zdecydowalibyśmy się na taką analizę to należałoby się liczyć z kosztem w wysokości około 100 tysięcy zł. I dlatego burmistrz chciałby też od radnych usłyszeć, czy zlecić tej firmie, czy też nie, żeby radni podjęli taką decyzję. Burmistrz uważa, że muszą to zrobić fachowcy i jest skłonny takie zadanie zlecić tej firmie.

Radny **Mariusz Sokół** zapytał co otrzymamy w zamian za tą kwotę – konkretne rzeczy, jakie będą, dane wejściowe, co finalnie dostaniemy od tej firmy. Bo generalnie też uważa, że jeśli mamy do tego tematu podejść, to musi to być zrobione w sposób przemyślany, profesjonalny. Żeby podjąć decyzję musimy te dane dostać. Czy my od tej firmy dostaniemy jakieś finalnie wskazanie, czy rekomendacje bardziej, że oni rekomendują to, to czy to, i w zakres tego mają wejść ta spółka, ta spółka, czy inna.

Burmistrz odpowiedział, że po zleceniu diagnozy otrzymamy opracowanie studium wykonalności i rekomendacje oraz ścieżkę postępowania wraz ze skutkami prawnymi.

Przewodniczący komisji **Jan Basara** zapytał czy to oznacza tylko, na przykład, jeden wariant, który zapropnują, czy zakładamy, że będzie jakaś wariantowość?

Burmistrz odpowiedział, że będzie wariantowość. Będzie pełna analiza, tak jak mówił, będzie analiza zasobów ZWiK, ZEC, ZMK oraz urzędu miejskiego, diagnoza obecnego stanu, analiza SWOT, analiza finansowa, analiza kosztów i korzyści proponowanych zmian, analiza możliwości, ścieżka postępowania wraz z masterplanem realizacji zadań własnej gminy, rekomendacje oraz ścieżka postępowania wraz ze skutkami prawnymi.

Radny **Dariusz Zagaja** przypomniał, że to jest wniosek złożony przez ich najmniejszy klub w radzie. Tu pan radny Mariusz Sokół też pyta, jakie będą korzyści z tego tytułu. Rzeczywiście to nie jest bardzo prosty temat, który można byłoby tak ad hoc załatwić. Ale radny uważa, że wydawanie takiej potężnej kwoty nie jest uzasadnione – w jego ocenie. Przypomniał, ile zapłacił ZEC. To jest kolejne przypomnienie – za wykonane studium w dwóch wersjach, bo była pierwsza wersja za 50 tysięcy, druga wersja za 25, bodajże. I mieszkańcy zapłacili za 50% z tego, w poprzednich komisjach pan prezes mówił. A więc nie 20 tysięcy, tylko to wychodzi gdzieś 27 tysięcy mieszkańcy zapłacili, 37 tysięcy. Ale to już abstrahując od tego. Wracając tutaj właśnie do możliwości połączenia tych zakładów. Radny się trochę dziwi, że naprawdę musimy wynająć firmę do tego, że nie jesteśmy w stanie tego tutaj załatwić w ramach naszych ludzi, naszych pracowników. Przecież te wszystkie sprawozdania finansowe z każdego zakładu są dostępne. Wystarczy to tylko zebrać do kupy, zebrać, przeanalizować, zestawić dane. I naprawdę to jest, w jego ocenie, sprawa do załatwienia za dużo, dużo mniejsze pieniądze. Tutaj i na miejscu. Przypomniał, ile z tych studium wykonalności, jakie były wykonane przez ZEC, zostało zrealizowanych zadań. Tam był potężny projekt, ileś tam rozwiązań. A w sumie tylko doszło do zakupu jednego kotła, czy dwóch kotłów gazowych o łącznej mocy (*niestyszalne*) megawatów, i na tym się skończyło, i za tą informację mieszkańcy zapłacili 37 tysięcy złotych. Zwracając się do pana burmistrza radny poprosił, aby przemyśleć, czy nie możemy tego sami zrobić. Radny uważa, że jesteśmy w stanie. Tu są jeszcze ludzie, tu są jeszcze księgowie, które potrafią to zestawić. I nie trzeba takich wielkich pieniędzy wydawać.

Burmistrz odpowiedział, że to nie jest tylko tak, że weźmie się sprawozdania finansowe, połączy, określi, że zmniejszy nam się, założmy, rada nadzorcza, będzie mniej, o trzech ludzi i tak dalej. To jest wiele wątków, z których my nie do końca sobie dzisiaj zdajemy sprawę. Dlatego samorządy korzystają z fachowców. To nie są ludzie, którzy robią to pierwszy raz w życiu, tylko są wyspecjalizowani. I dzisiaj nikt nie weźmie odpowiedzialności, żeby się podjąć takich działań, tu w urzędzie, bo to jest zbyt duża odpowiedzialność. My nie mamy fachowców, którzy przeanalizują to wielowątkowo i nie jesteśmy w stanie tego sami zrobić. Po to są firmy, po to są fachowcy, żeby takie rzeczy zrobić profesjonalnie, a nie po amatorsku, na łapu-capu, nie przewidując wielu kwestii, tylko robiąc to po przysłowiowych łebkach.

Radny zwrócił się, aby mimo wszystko, naprawdę nie robić z tego takiego gigantycznego problemu. To jest prosty przykład, na przykład w tej chwili, jeśli mówimy o ZWiK-u. ZWiK dostał w tej chwili 1 170 000 zł, 3 miliony. I w tym momencie znowu przychodzi firma, pewnie przyjdzie firma, albo pan Kuczkowski, albo Studzienice i będą nam tutaj wykonywać kolejne lata instalacje sanitarne, czyli tam wodociągi czy kanalizacje. Te pieniądze nie służą mieszkańcom, one nie zwiększą nam tutaj zatrudnienia, one dadzą szansę w tym momencie, kolejną szansę dla tych firm, które płacą podatki w Bytowie. Więc naprawdę skupmy się nad tym, żeby jednak te pieniądze organizować dla mieszkańców i tu rozwijać miejsca pracy, a nie dawać zarabiać firmom. Radny zwrócił się do pana burmistrza, aby powiedział, jakie są zagrożenia, jakie czuje zagrożenia. Bo pamięta na konwencie, na którym się spotkali, bodajże chyba w listopadzie, to pan burmistrz mówił, że to w ogóle nie ma sensu, że absolutnie – rozmawiał burmistrz z kimś tam, kto określił, że to jest niewykonalne, że to się nie opłaca, że to nie będzie funkcjonować – tak to przedstawił. Natomiast w tej chwili już zmienił opcję i bardzo dobrze, radny się z tego bardzo cieszy. Myśli, że tu większość radnych też się z tego cieszy.

Ale to też oznacza, że może trzeba zapytać te gminy, które już to zrobiły, jak one to zrobiły i ile na to wydały pieniędzy albo poszukać może jeszcze tańszej firmy, bardziej konkurencyjnej, a nie za te 100 tysięcy zł, bo to naprawdę potężna kwota, a zestawienie tych danych nie powinno aż tyle kosztować.

Burmistrz odpowiedział, że pieniądze, które pozyskaliśmy na inwestycje, to nie są pieniądze zmarnowane, tylko one będą służyły konkretnym celom urzędu, mieszkańcom naszej Gminy. Gmina nie odpowiada, czy urząd gminy, czy Gmina, za zwiększanie zatrudnienia. My stwarzamy warunki. Pozyskaliśmy pieniądze, proszę bardzo, niech powstanie firma albo funkcjonujące firmy niech zwiększają zatrudnienie. Daliśmy możliwości, dodatkowe 3 miliony w puli do wydania. A jeżeli nie zgłasza się miejscowy wykonawca, to my nie mamy wpływu, czy to będzie iksiński z jakiejś innej miejscowości, czy Kowalski jeszcze z jakiejś innej. Możliwości są. Zostały pozyskane pieniądze i tu się należą wyrazy uznania i podziękowania, że takie działania zostały podjęte i tak duża kwota została pozyskana. Kwestia, kto po nią sięgnie. Może miejscowi przedsiębiorcy. Burmistrz nie wie, kto. Będzie przetarg ogłoszony. Poza tym chcemy, żeby tę analizę wykonali fachowcy. To, o czym radny mówi, burmistrz nie był przeciwnikiem. Rozmawialiśmy rzeczywiście z jedną z osób, która tym się zajmuje. Padło z ust tej osoby, że połączenie akurat dwóch spółek, to nie jest najlepsze rozwiązanie, ale my chcemy iść szerzej. Dlatego ujęliśmy tutaj i Zarząd Mienia Komunalnego, i zadania, które są też dzisiaj wykonywane, czy powinny być wykonywane, choćby ta deszczówka, o której rozmawiamy od dawna, przez urząd. Więc jest wiele zadań, które chcemy, żeby były w tym ujęte, żeby to było zrobione naprawdę od początku do końca profesjonalnie przez firmę, która ma rekomendacje od innych samorządów, że zrobiła to porządnie i tak jak trzeba.

Radny **Dariusz Zagaja** musi wyjaśnić jedną rzecz. Jeśli chodzi o pieniądze i o zatrudnienie, to ma burmistrz 100% racji. Rzeczywiście tak to powinno wyglądać. Natomiast jak to wyglądało do tej pory? Żeby firma tu na terenie Gminy Miastko mogła funkcjonować, powinna mieć możliwość startowania do przetargów praktycznie co roku i wiedzieć, jaka jest szansa. ... I wtedy on wie, że startując do przetargu ma dużą szansę, żeby ludzi, sprzęt, który będzie organizował, będzie miał co robić. Bo jeżeli nie, to będzie musiał firmę zamknąć. Burmistrz dobrze wie, żeby taką firmę budowlaną otworzyć, to nie jest kwestia miesiąca, nagle się ludzie znajdują, dzwonią i przychodzą, i nagle zaczynamy być firmą. Tak nie jest. Właśnie o firmy lokalne trzeba dbać. Trzeba je karmić zleceniami, tak żeby mogły się utrzymać. Kto o tym myśli w Gminie w tej chwili? Kto o tym myśli? Natomiast taki potencjał ma w tej chwili ZWiK, ma też ZEC. Tam są koparki. Koparki stoją. Radny może się zapytać teraz pana prezesa, ile latem wykonał zleceń, ile motogodzin ta koparka przepracowała. W ZWiK-u jest to samo. Tam jest też stara koparka, co prawda, ale dlaczego ma być nowa, skoro się nią nie pracuje i się nie chce pracować. To się nie dziwny, że tak jest jak jest. Natomiast radny uważa, że te wszystkie zlecenia właśnie, te wszystkie przetargi, położenie sieci wodociągowych, to są proste rzeczy. Przypomniał, że za jego kadencji, wprowadzono ten system już tutaj, w tym momencie, już położono Piaszczyna, Znakowo, to jest 4 kilometry czy 3, już nie pamięta, kładzonych było 120 metrów rury na dobę. Praktycznie na dwie zmiany. Więc można to robić i wtedy mamy miejsca, prace dodatkowe możemy zorganizować w ZWiK-u. Nie ma problemu, tylko to są jedynie kwestie organizacyjne i woli. I o tym właśnie mówi cały czas, że jeżeli nie jesteśmy w stanie dać firmom lokalnym zleceń, które utrzymałyby ich przez całe lata, to niestety musimy się posilkować o monopolistę, jakim jest ZWiK czy ZEC, gdzie tam jest potencjał i jest to dobrze opisane również w uzasadnieniu. Radny myśli, że radni czytali chyba te wszystkie uzasadnienia do tych naszych uchwał, a jeżeli nie, to niech sięgną po nie. Tam jest wszystko ładnie opisane i naprawdę to pokazuje, że to jest właściwy kierunek. W tej chwili mamy taką sytuację, że ZMK wykonuje to samo, co chce wykonywać ZWiK, mianowicie gospodarkę odpadami. ZWiK w tej chwili chyba pracuje nad 30 tysiącami ton odpadów rocznie. Uwaga, 30 tysiącami ton, tak jest napisane w sprawozdaniu. To jest naprawdę potężna ilość, radny nie wie skąd to wezmą, chyba że zaczniemy miasto rozbierać, to wtedy rzeczywiście tyle może się pojawić. I to tak na marginesie, i tyle, albo może aż tyle w tym temacie.

Burmistrz odpowiedział, że nie wie, czy się chce odnieść do tego, ale powie tak. Mamy dyskutować o tym, czy chcemy dokonać tej analizy, czy nie. Nie chciałby się w tej chwili tu rozdrabniać, że może tak, może inaczej. Był wniosek od radnych, rozeznaliśmy rynek, wiemy co chcemy zrobić i na tym burmistrz chciałby, żeby się skupić. Jeżeli radni nie chcą, żeby to robić, to można przegłosować, że nie.

A jeżeli chcemy mieć wiedzę i chcemy być może na podstawie tej wiedzy, jeżeli będziemy już mieli jasność, dokonać kolejnych zmian, to pójdziemy dalej.

Przewodniczący komisji zapytał, kiedy moglibyśmy oczekiwać, że to opracowanie by się pojawiło – realnie, fizycznie, żeby można było się z nim zapoznać. Czy to jest znowu kwestia roku, pół roku, czy tygodni?

Główny specjalista ds. nadzoru właścicielskiego w Urzędzie Miejskim w Miastku **Kazimierz Koziel** odpowiedział, że w kwietniu (*niesłyszalne*).

Radny **Sławomir Czomko** stwierdził, że troszkę go zaskoczyła ta data kwietnia – na tak głęboką analizę. Troszkę ciężko mu w to uwierzyć, natomiast troszkę z innego punktu – jest mocno zdziwiony tym, co powiedział pan burmistrz, że się nie opłaca, czy nie jest dobrym rozwiązaniem połączenie tylko dwóch spółek. Akurat radny zawodowo zajmuje się od ponad 20 lat i zakładaniem, i reorganizacjami, i zarządzaniem spółek, głównie co prawda za granicą. I mu się wydaje akurat, że to jest najprostsze rozwiązanie ze względu zarówno na zbliżony, w sumie zbliżony profil działalności, jak podobną bazę klientów. Także wydaje mu się, że najlepszym i najprostszym rozwiązaniem akurat byłoby połączenie tych dwóch spółek. Nie wie, on by się właśnie zastanowił nad dołączeniem tutaj ZWiK-u ze względu na różną formę właścicielską, formę prawną. Czy ewentualnie ta analiza też odpowie na takie pytanie?

Przewodniczący komisji przypomniał, że to jest kwestia jakby historyczna, jeżeli chodzi o odpady w zarządzie mienia, bo przed kilkunastoma latami, kiedy ten system startował, to firma prywatna odbierała odpady, a w tym momencie, żeby taniej było, to po prostu przy zarządzie mienia PSZOK został zorganizowany. Ale w międzyczasie zaszły rzeczywiście zmiany, bo dzisiaj mamy taką sytuację, że od kilku lat już to ZWiK, czyli nasza spółka, odbiera odpady i rzeczywiście ten PSZOK, to jest taką kwestią, że powielamy tutaj. I takich zaszłości mamy najróżniejszych tutaj, więcej takich krzyżujących się czasami kompetencji i tym podobnych sytuacji.

Radnemu **Sławomirowi Czomko** chodziło o to, że jeśli chodzi o spółki handlowe, czyli ZWiK i ZEC, to mu się wydaje sprawa dużo bardziej prosta, a jeźliby do tego miał dojść zakład budżetowy, czyli ZMK, to tutaj widzi niebezpieczeństwo, a tamto jest prostsze. Może warto by się skupić na tym rozwiązaniu, które pan burmistrz powiedział, że ktoś mu powiedział, że nie jest zbyt dobre. Radny się dziwi takiemu sformułowaniu.

Przewodniczący komisji myśli, że pewne kompetencje z zarządu mienia można by było poprzemienić tutaj do spółek i tak dalej. Jak mówi, chociażby ten PSZOK, tak pierwsze, co mu przychodzi do głowy.

Kazimierz Koziel stwierdził, że są do analizy trzy obszary. Pierwszy obszar to jest, jakie gmina ma zadania własne, opisane w artykule 7 ustawy o samorządzie gminnym. Te zadania własne gminy wykonują tak naprawdę teraz, mówiąc w dużym skrócie, cztery podmioty: Zarząd Mienia Komunalnego, ZWiK, ZEC i po części urząd bezpośrednio przez wydziały czy merytorycznych pracowników. I teraz te zadania własne, między innymi te najważniejsze – utrzymanie czystości i porządku w gminach, gospodarka odpadami, gospodarka nieruchomościami, melioracja deszczówki i tak dalej. Kwestia tego zlecenia firmie, może tutaj przy okazji powie, że nie mamy wybranej firmy. Pan burmistrz tutaj wyczytał też firmę. Nie jest powiedziane, że ta firma będzie brała udział, tylko od tej firmy, czerpaliśmy informacje. Bardzo profesjonalna firma, od której pozyskaliśmy informacje, jakby wyglądało zlecenie i jakie są możliwości wykonania takiego zadania, jak studium wykonalności, bo wyłonienie firmy i tak nastąpi poprzez zaproszenie innych firm. I ta cena może oczywiście spaść. Myśli, że ona będzie w granicach poniżej 80 lub w granicach 80. Nie będzie to 100 tysięcy. I teraz firma, której byłoby to zlecone, ta firma ma przede wszystkim za zadanie, pomijając jakie dokumenty by musiała przygotować: od audytów organizacyjnych, finansowych i tak dalej. Tutaj to nie jest tylko kwestia, tak jak pan radny Zagaja mówi, pozyskania danych. I co z tymi danymi zrobimy? To nie jest kwestia tylko pozyskania danych, to jest kwestia rozważenia jeszcze później przez profesjonalistów, jak te zadania własne gminy w kontekście odpowiednich podmiotów umocowanych prawnie, mających pozwolenia, wszelkiego typu pozwolenia, decyzje i tak dalej, koncesje, jak to wszystko można ułożyć,

jakie zadania te własne gminy można przełożyć z jednego podmiotu do drugiego i w tym kontekście właśnie ta firma by nam wykonała rekomendacje. Dla radnych, dla burmistrza wskazałaby kierunki, jakie należy przyjąć i to by był pierwszy etap. Założmy, jeżeli byśmy podjęli decyzję, że wybieramy kierunek i te kierunki by polegały na tym. Są cztery podmioty, mówimy oczywiście w takim dużym uproszczeniu, spółki dwie, Zarząd Mienia Komunalnego i urząd. Są cztery podmioty i teraz one wykonują te zadania, o których powiedział: gospodarka odpadami, czy czystość wody i tak dalej, deszczówka, i tak dalej. I teraz te zadania własne gminy wykonują te cztery podmioty i spółka nam wyklada na stół niemalże – najodpowiedniejszym na podstawie analiz, diagnozy, czy sporządzonych innych dokumentów, najrozsądniejsze będzie i teraz tak: pozostawienie jednej spółki, połączenie Zarządu Mienia Komunalnego, połączenie innej spółki, zabranie z urzędu miejskiego takich i takich zadań, i wykonywanie ich w takim zakresie lub stworzenie jednego podmiotu, który będzie spółką prawa handlowego, i będzie wykonywał wszystkie zadania, jednakże część zadań zostanie w urzędzie miejskim, ponieważ nie można z tej i tej przyczyny wykonywać lub nie jest to racjonalne, czy tam uzasadnione ekonomicznie, żeby to było wykonywane przez spółkę; lub stworzenie innej jednostki, czy podmiotu częściowo ze ZWiK-u, który na przykład będzie wykonywał zadania częściowo Zarządu Mienia Komunalnego, częściowo ze ZWiK-u i resztę zadań, które wykonuje bezpośrednio urząd i na przykład to będzie się nazywać, jeżeli chodzi o drogi, będzie to zarząd dróg gminnych, który wykonuje administracyjne rzeczy, utrzymanie, remonty i tak dalej. Wszystkie rzeczy będą możliwie przeanalizowane, czyli wszystko będzie przeanalizowane i będą wystawione rekomendacje, w jakim kierunku Gmina chce pójść. I to jest bardzo profesjonalne zadanie, jeżeli ktoś się wczyta. Dziwi się właśnie, jeżeli pan radny Zagaja robi audyty i tak w uproszczony sposób mówi o tym, że to mogą zrobić pracownicy. Nie mogą tego zrobić pracownicy, nie mogą zrobić księgowe, to jest sztab ludzi, który jest od ekonomii, od innych rzeczy, to jest sztab ludzi, który będzie to wykonywał, to nie jest jedna osoba i dlatego uważa, że w kontekście tego, że to jest bardzo duże ryzyko podczas wyboru, założmy, kierunku, czy z tych przedstawionych rekomendacji, to jest bardzo duże ryzyko, bo pamiętajmy, że my to chcemy zrobić dla mieszkańców, żeby wszystkie opłaty za odpady, za śmieci, za wodę były niższe, wszystkie te daniny były, daniny na rzecz budżetu gminy były niższe, ludzie płacą pieniążki. Nie daj Boże to ryzyko by się ziściło, że tak powie, przy wdrożeniu tego w życie, to kto za to weźmie odpowiedzialność, pracownik jeden, czy drugi, czy pani skarbnik. Niestety, musimy wziąć firmę profesjonalną, jeżeli chcemy całościowo rzeczywiście podejść poważnie do sprawy.

Radny **Dominik Radecki**, jeszcze przy okazji tej rozmowy, jest bardzo zadowolony, że tutaj też został ten temat podjęty, bo były próby może połączenia tych spółek, ale to jeszcze by poszedł dalej. Oczywiście też nasz klub będzie o to wnioskował, przy okazji tej rozmowy, którą teraz prowadzimy, zobaczymy, jak dalej się to potoczy. Przy okazji jak już byśmy na przykład mieli rzeczywiście wydać takie pieniądze na tą analizę dotyczącą połączenia właśnie tych spółek, to by prosił o, to by poszedł o krok dalej, gdzie już rozmowy były o tym w poprzednich kadencjach, radny dobrze pamięta, o połączeniu między innymi też instytucji, czyli w jedną, czyli CIT-u, MGOK-u i OSIR-u, też można pomyśleć o bibliotece, ale z tego, co się orientuje trochę na innych przepisach działa biblioteka, więc nie byłoby to zbyt proste, ale tego nie wie. To też są trzy instytucje, które praktycznie, znaczy instytucje, jednostki, jak to nazwać, które też często dublują swoje zadania, idąc przykładem mniejszych gmin, nie wie, obserwuje chociażby Trzebielino swego czasu, czy Biały Bór i tak dalej, to są zazwyczaj miejscowości, które raczej mają połączone w jedno i tą sferę sportu, sferę tam MGOK-u, czy jak to jest gmina wiejska to jest GOK-u, czy także wydziału promocji. Uważa, że tak samo, jak rozmawiamy teraz o połączeniu tych spółek miejskich, to więc warto byłoby też rozpocząć dyskusję o połączeniu tych instytucji, jego zdaniem to są instytucje, które tak samo... Obserwuje te instytucje od wielu lat i osobiście też widzi, że można też po prostu znaleźć jakieś inne możliwości, a tutaj może też powiedzieć, powołać się na przykłady innych gmin, choćby Trzebielina czy Białego Boru. Nie wie dokładnie, jak to działa w Bytowie, jeśli chodzi o Bytowskie Centrum Kultury. Taki wniosek, przy okazji też złoży, w sumie w końcu o tym dyskutujemy i mamy jakąś chęć wydania na to pieniędzy, to by prosił też przeanalizować, czy można by do tego, do tej analizy po prostu dołączyć tą propozycję połączenia tych trzech instytucji, o ile oczywiście jest taka wola pozostałych radnych i oczywiście urzędu. Radny myśli, że klub na pewno złoży podobny wniosek.

Przewodniczący komisji dodał, że w gminie, gdzie pracuje, tam jest na przykład też ośrodek kultury i sportu, i to jest w jednej instytucji połączone, także i w tym momencie nie ma jakiegoś takiego... Uważa, że jest bliższa współpraca, jeżeli te imprezy na tym samym terenie się robi, żeby to wszystko lepiej skoordynować, prawda?

Radny **Dominik Radecki** akurat teraz o tym wspomina, bo w sumie, skoro o tym teraz rozmawiamy i jest wola ze strony władzy wykonawczej, to czemu przy okazji nie porozmawiać właściwie na temat połączenia tych instytucji kulturalno-sportowych. Wie, że z biblioteką byłby większy problem ze względów prawnych, tak?

Przewodniczący komisji zapytał, czy istnieje możliwość poszerzenia tego zakresu działania właśnie o to, żeby jeszcze te dwie instytucje potencjalne, połączenie tych dwóch instytucji też przeanalizować przy tym właśnie zleceniu?

Burmistrz odpowiedział, że jako dodatkowe zadanie. Pewnie jest taka możliwość analizy, ale to jako dodatkowe zadanie.

Przewodniczący komisji dodał, że gdybyśmy podjęli się tego jeszcze tak gruntownie, to robimy rewolucję. Dwie spółki, zarząd mienia i to, co częściowo jest działalnością urzędu, jeżeli to przemodelujemy, to jest naprawdę rewolucja. To już jest rewolucja, te działania, które potencjalnie możemy wdrożyć. To myśli, że przy takiej rewolucji to już warto pójść krok dalej, kompleksowo te dwie placówki też przeanalizować, żeby mieć odpowiedź, czy to jest opłacalne, czy nieopłacalne takie połączenie.

Kazimierz Koziół, jeżeli może podpowiedzieć, by podzielił na dwa obszary te zlecenia. Ten wniosek drugi dotyczy bardziej takiej miękkiej, sfery kulturalno-sportowej, czy społecznej, niegospodarczej. Inna dziedzina generalnie i to można by było podzielić ewentualnie na dwa zlecenia. Może się dowiedzieć, bo tutaj było badane, poprosił firmę, żeby określiła mniej więcej kwotę i wskazał też te jednostki, jakie są, jaki to jest zasób, jakie są wielkości zatrudnienia. Tutaj firma sobie wyczyta też i z budżetu, jakie to są wielkości. I tutaj była ta cena ustalona na podstawie tych danych. I teraz poszerzenie o ten miękki obszar, tą kulturę, to na pewno cena by była wyższa, ale myśli, że ona nie byłaby spójna z tą, nazwijmy to, reorganizacją, która by była rekomendowana, czyli która by była badana. Czyli to jest całkiem inny element życia społecznego w mieście, czy w gminie. Osobne zadanie jak najbardziej i ta firma pewnie też by się mogła podjąć, czy inna firma, podjąć takiego zadania, ale razem to już tak na pierwszy rzut wygląda to, że to by się nie sklejało, chyba że nie ma racji. Ale na pewno cena by była wyższa.

Radna **Mirosława Szopa**, jeżeli chodzi o ten pierwszy aspekt, o którym mówił pan burmistrz, uważa, że jak najbardziej powinna się tym zająć jakaś profesjonalna firma. Tak jak pan radny mówił, że uważa, że ZWiK i ZEC można połączyć, a nie bardzo tego, także jeżeli będzie wariantowość, poszczególne warianty i w jaki sposób to się będzie finansowało, jakie będą koszty i tak dalej. Tutaj ważne jest też, co powiedział pan Kazimierz, jeżeli chodzi o pewne pozwolenia. Jak przejmowaliśmy budynek i obszar na ulicy Jeziornej, to po byłej firmie, niestety, ale nie uzyskaliśmy żadnych pozwoleń, te pozwolenia musieliśmy nabywać, znaczy ZWiK musiał nabyć od nowa. Także to też ważna bardzo sprawa. Czy po prostu te wszystkie rzeczy, one przejdą na ten nowy twór, który by powstał, czy trzeba by było od nowa o wszystkie pozwolenia i tego typu rzeczy po prostu się starać. Także uważa, że powinniśmy rzeczywiście skorzystać z takiego audytu, rozliczenia. To, o czym mówi pan Radecki, też radna jest za tym, żebyśmy się też, czy akurat już w tej chwili... Jeszcze jedna sprawa dotycząca kwestii tych trzech firm, o których mówimy, jak podejmowaliśmy uchwałę odnośnie spółdzielni socjalnej, czy to też by się gdzieś tam wpisywało, bo ta spółdzielnia tak jakby miała działać przy Zarządzie Mienia Komunalnego. Jakby to wyglądało wtedy, kiedy powstałaby, powiedzmy, jedna spółka. Jeżeli chodzi o to, o czym mówił pan Radecki, faktycznie też myśli, że można by było pomyśleć o połączeniu niektórych instytucji. Chyba biblioteka rzeczywiście musi się rządzić swoimi prawami. Nie wie, czy akurat już teraz, czy wszystko naraz, bo jeszcze mamy przed sobą decyzję dotyczącą oświaty. Niemniej jednak MGOK – nie

mamy budynku właściwie, on nie funkcjonuje na dzisiaj. Też by trzeba było rzeczywiście o tym podyskutować i podejmować jakieś decyzje. W przyszłości też powinniśmy nad tym się zastanowić.

Przewodniczący komisji myśli, że tu nie ma co czekać. Po prostu czas upływa. Trzeba decyzję podejmować, bo to, co Dominik zaproponował, to trzeba wiedzieć, w którą stronę iść. Czy warto iść, czy nie warto iść. I w tym momencie, jeżeli już, czy to będzie można w połowie roku zrobić, czy od przyszłego roku, a więc jeżeli nie zaczniemy dzisiaj podejmować jakichś działań, to znowu czas płynie i to szybko, i tak dalej.

Radny Sławomir Czomko po raz kolejny dzisiaj wystąpi akurat jako człowiek, który się tym zajmuje i zwracając się do pana Kazimierza, nie do końca się zgadza ze stwierdzeniem, ponieważ tutaj jest wspomniane też o reorganizacji urzędu. Pod względem zadań owszem, można to rozdzielić, ale pamiętajmy, że tutaj mówimy o budowaniu całego szkieletu organizacyjnego, w którym również te instytucje jak MGOK, i wszystkie inne są. Także mówimy o tworzeniu całej struktury organizacyjnej, całej kultury organizacyjnej od zera i warto to już na samym początku w tym momencie wstawić pod względem obowiązków, i tak dalej. Także jeżeli mamy coś takiego robić, to radny uważa, że tylko z podejściem całościowym do tej kwestii. A czy warto coś takiego zrobić? Także ze swojego doświadczenia powie, że jest w tej chwili po kilku szkoleniach z wykorzystania narzędzi analitycznych nowoczesnych, w tym AI, i możliwości, które w tej chwili powstają odnośnie tych analiz, to naprawdę warto do tego podejść.

Radny Mariusz Sokół zapytał: czyli te narzędzia analityczne za darmo się dostaje? Radny uważa, że ten wniosek burmistrza jest zasadny i jak najbardziej powinniśmy podjąć temat, i skończyć. A to czy łączyć to z tym, nie wie, jakieś ma jednak wątpliwości, żeby nie wszystko naraz. A to, czy iść w tą stronę, czy w tą stronę, czułby się jednak pewnie, jakby od profesjonalistów dostał informację, czy w tą stronę, czy w tą stronę. Zwracając się do radnego Dariusza Zagai stwierdził, że z całym szacunkiem, ale wolałbym jednak od profesjonalnej firmy, która robiła to już wielokrotnie, dostać informację czy idziemy w tą stronę, czy w tą, bo łączenie... Jak sobie to wyobraża? Wszystkie zadania z ZMK – zajmuje się i drogami, i mieszkaniami, ZWiK śmieciami i wodą, i gdzie tu widać coś takiego wspólnego? Radny wolałby tę decyzję podejmować jednak na podstawie profesjonalnej analizy i tyle.

Radny Artur Brodziński chciałby doprecyzować, że panu Dominikowi chodziło o to, że firma miałaby wykonać dwa zadania, a nie, że tu łączenie jedno z drugim po prostu, w sensie takim, że jakbyśmy też dołożyli, to może by było taniej, o tak wydaje mi się, że zajmiemy się za jednym zamachem. Zapytał, czy analiza, ten audyt wykaże tam i też będzie pokazane, co po kolei mamy zrobić, żeby było prawnie? Tak, to jest ten kierunek dobry. Chodzi mu o to, żeby to było normalnie prawnie. Żeby się nie okazało na przykład, że teraz nowy podmiot, aby dostał wszystkie zezwolenia, czyli energetyczne, i tam różne takie środowiskowe, taka zmiana będzie trwała dwa lata, bo może się tak okazać, i co wtedy będzie, czy to my będziemy dalej ciągnąć? Tylko ta analiza będzie wykazywała, że to trwa dwa lata, jest to możliwe do zrobienia, przyniesie tyle i tyle oszczędności, ale będzie to trwało. Czy tam będzie po kolei wyszczególnione, jak to, w którym kierunku co zrobić, bo co będzie, jeżeli się przepisy w międzyczasie zmieniają, czy będzie aż tak głęboka analiza? Bo jeżeli się przepisy w międzyczasie zmieniają, i co wtedy?

Kazimierz Koziel odpowiedział, że wyniki i rekomendacje będą też obejmowały, przede wszystkim, skutki prawne, czyli co należałoby zrobić, jakie pozwolenia można uzyskać, jakie zmiany by musiały być, co jest też niemożliwe, dlaczego nie rekomendowano, i tak dalej. Ale nie tylko to będzie w treści dokumentacji przedłożonej, będą też skutki finansowe, co nas najbardziej interesuje. Jasne, że to nie będzie w stu procentach pewność, bo zawsze firma profesjonalna poda nam w dokumentacji ryzyko, o którym mówił. Ale skutki finansowe, skutki społeczne i organizacyjne. Krótko mówiąc: szanowna rado, szanowny burmistrzu, niestety, tyle i tyle ludzi może stracić pracę. Nie wyklucza tego, że to też może być. Albo propozycja reorganizacji kadrowej, kadr wszystkich instytucji. Także będziemy mieli pełne... Nie chcemy jakiegś, w cudzysłowie, ściemy w tabelkach, tylko chcemy konkretne ekspozycje, konkretnych propozycji.

Radny **Sławomir Czomko** zapytał jak to miałoby być sfinansowane, czy to z rezerwy, czy coś miałoby być, z jakiego punktu? I gdzie w tym wszystkim jest spółdzielnia socjalna, gdzie podjęliśmy uchwałę o tworzeniu tej spółdzielni w zeszłym roku?

Skarbnik **Bronisława Nielipiuk** odpowiedziała, że jeżeli chodzi o finansowanie tej umowy, to mamy środki na usługi. Zapewne trzeba będzie zwiększyć, ale zobaczymy, gdzie poprzesuwać w budżecie środki, żeby to sfinansować. Dodała, że rzeczywiście uczestniczyła też w rozmowach z kilkoma firmami, które by się tego podjęły. I naprawdę myśli, że powinniśmy skorzystać z takiego doradztwa, bo połączenie instytucji kultury jest, według niej, prostsze. I ono nie wymaga aż takich może analiz. Natomiast ocena tych zadań własnych, podziału, czy te koncesje, słusznie tutaj pani radna zauważyła, że to nie tylko połączenia, ale to są jakieś może i koncesje, pozwolenia, takie rzeczy, i firma, na którą tak optyjemy może, zrobiłaby to na pewno profesjonalnie.

Przewodniczący komisji **Jan Basara** wyobraża sobie, że to jest po prostu w zamówieniu, że niezależnie jaka firma przyjdzie, ona ma to po prostu wykonać. Musi być tylko odpowiednio sformułowane zamówienie. I w tym momencie, żeby było wszystko rzetelnie rozpracowane krok po kroku, żebyśmy wiedzieli, co chcemy.

Burmistrz **Jerzy Wójtowicz** odpowiedział, że rzeczywiście w tym zestawieniu nie ma spółdzielni socjalnej. Spółdzielnia jeszcze nie funkcjonuje. Nie było dofinansowań akurat w tym zakresie, dlatego nic się nie zadziało na dzień dzisiejszy, ale też na pewno uwzględnimy to, może inaczej, podamy to w rozmowach, żeby też uwzględniono, jak na tle tych wszystkich działań mogłaby funkcjonować spółdzielnia. Może będzie stwierdzenie, że nie będzie wtedy sensu powoływania spółdzielni, aczkolwiek spółdzielnia rządzi się trochę innymi prawami, więc zobaczymy jeszcze. Na pewno też to będzie uwzględnione.

Radny **Dariusz Zagaja** zwracając do Kazimierza Koziela przypominał, że ten stwierdził, że niestety Gmina Miastko nie ma profesjonalistów. Radny uważa, że po dwóch latach pełnienia tej funkcji, na której pan Kazimierz jest, gdzie jest koordynatorem... Nie ma profesjonalistów w Miastku i trzeba to zlecić firmie profesjonalnej. Pan Kazimierz jest koordynatorem dwóch spółek, od dwóch lat. No dobrze, pięciu, bo jeszcze i szpital, i tak dalej. W ocenie radnego pan Kazimierz powinien być już takim specjalistą, który... Już zresztą bardzo dużo pan Kazimierz powiedział. W każdym razie, niech powie, jakie są zagrożenia, skoro wskazał, że są zagrożenia. Pytanie: jakie? Tutaj pani księgowa, pani główna księgowa, żeby nie obrażać, pani skarbnik, stwierdziła, że są koncesje i tak dalej. Absolutnie to nie jest zagrożenie. Dlatego, że koncesje i wszystkie inne przechodzą ze spółki na spółkę nową, nowotworzoną. Nie ma żadnych ograniczeń w tym momencie. Przygotowaliśmy trzy uchwały właśnie takie, jedne, które są postępujące po kolejnych. Więc, jeżeli jest pierwsza uchwała, potem jest następna, kolejna, która po kolei te wszystkie sprawy reguluje. I w ocenie radnego, naprawdę jesteśmy w stanie tutaj, biorąc pod uwagę księgowości tych wszystkich jednostek, które chcielibyśmy połączyć. Radny jeszcze w to włącza dodatkowo ZMK, bo też wykonuje te same funkcje. Naprawdę nie róbmy z tego jakiejś góry lodowej, której nie jesteśmy w stanie przepchnąć. Radny tutaj cały czas zwraca uwagę, niech pan Kazimierz odpowie, jakie widzi zagrożenia.

Kazimierz Koziel odpowiedział, że korzystając z naszej struktury organizacyjnej, podmiotów, spółek i innych instytucji, które wykonują zadania własne gminy, przede wszystkim mieszkańcy mają obciążenia w formie opłat za odpady, za wodę i inne, tak jak wcześniej powiedział, datki. Nie zaryzykowałby tego, żeby wprowadzać przez pracownika jednego czy drugiego tutaj ze służb, chociaż nie wie, jakimi by byli profesjonalistami z urzędu, żeby wprowadzić taką reorganizację czy reformę, gdzie później by mogło się stać, że nie wzięliśmy pod uwagę pewnych ryzyk, które spowodowały to, że odpady raptem będą kosztowały dwa razy tyle i woda będzie kosztowała również dwa razy tyle. To są niebezpieczne rzeczy. Zwracając się do radnego Dariusza Zagai stwierdził, że jeżeli się z nim nie zgadza, to proszę bardzo. Ale on by proponował tak, jeżeli jest to ryzyko, że to ryzyko może wejść w życie, którego byśmy nie podjęli, którego byśmy nie wzięli pod uwagę podczas podejmowania decyzji właśnie reorganizacyjnej, to jest to ryzyko, że będą większe opłaty i po prostu nam to nie wyjdzie. Dlatego to profesjonalistom trzeba oddać, którzy wykonują takie opracowania poprzez wieloosobowe

składy. To nie jest jedna tylko dziedzina. To jest parę dziedzin. To jest dziedzina prawna, dziedzina administracyjna, finansowa i tak dalej. Zwrócił się do radnego, aby naprawdę nie robił omnibusów czy z pani skarbnik, czy z niego, czy z kogoś innego. Proponuje, aby naprawdę wszyscy podjęli decyzję zgodnie ze swoim... Aby poprosić firmę, która by naprawdę przedstawiła, na czym to polega. Jeżeli radni nie ufają jego wiedzy, którą nabył w sensie tutaj, w jaki sposób to miałyby się odbyć i w jaki sposób to się odbywa, jaka dokumentacja jest zrobiona, to może profesjonalista przedstawi to w sposób bardziej wiarygodny.

Przewodniczący komisji ma wrażenie, obawia się, że po prostu, jeżeli to będzie we własnym zakresie robione, to niestety, przez nasze powiązania koleżeńskie i tak dalej, to będzie po prostu jak w tym gronie lokalnym, że jak będą miały zaproponowane być trudne decyzje, to one po prostu nie pojawią się. Bo nikt nie będzie chciał na siebie brać takich trudnych decyzji, żeby je zarekomendować. Będzie wiadomo, kto jest autorem tych przemyśleń. W tym sensie to jest rozumiałe, że po prostu przyjdzie ktoś z zewnątrz, powie jak uważa, że powinno być, bo po prostu tutaj w naszym lokalnym środowisku ma wrażenie, nie miałbym do końca też zaufania do tego, że to będzie zarekomendowane tak, jak należałoby zrobić. Czy to nie będzie znowu tak troszeczkę, że no bo to koleżanka, kolega, ktoś tam i wtedy mamy pewne już takie zahamowania.

Radny **Sławomir Czomko** zapytał, czy burmistrz w swoich zasobach, według jego wiedzy, ma specjalistę od zarządzania przedsiębiorstw, restrukturyzacji i reorganizacji, czyli ekonomistę w tej kwestii oraz czy ma prawnika, który się specjalizuje w tych kwestiach?

Burmistrz odpowiedział, że gdybyśmy mieli takich ludzi, nie korzystalibyśmy z firm zewnętrznych.

Radny **Dominik Radecki** podsumowując ze swojej strony stwierdził, że rozumie tą dyskusję koleżanek i kolegów, bo jednak jest to 100 tysięcy zł do wydania. Pieniądze dosyć spore. Z tymi audytami to zawsze różnie jest, ale jednak tylko czy nasz urząd nie może? Nie wie, nie zna pracowników urzędu, ich zdolności do pracy. Jednakże pamiętajmy, że mimo wszystko udało się, jesteśmy w trakcie, udało się albo dalej przeprowadzamy reformę oświaty, gdzie generalnie to też jest kupa pieniędzy, też sporo pracowników, sporo instytucji, czy tam szkół, jednostek, i raczej bez audytu jakoś po prostu udało się.

Radny **Dariusz Zagaja** chce przypomnieć jedną rzecz. Ile audytów było wykonanych tego typu, albo planów naprawczych dla szpitala. Ile kasy zostało wywalone. I co z tego zostało? Nic, nic. Dlatego uważa, że jeżeli tego sami... To znaczy, że tej Gminy już nie ma, w jego ocenie.

Radny **Mariusz Sokół** stwierdził, że gdyby taka analiza była przeprowadzona w momencie łączenia szpitala z Gminą Miastko, to myśli, że dzisiaj byśmy takich problemów nie mieli zupełnie. Bo radny zaczyna mieć wrażenie, że pan radny zaczyna walczyć już nawet ze swoim wnioskiem własnym. Zwrócił się do przewodniczącego, aby poddał to pod głosowanie i tyle, bo to wydaje mu się jest bezsensowne.

Kazimierz Koziół myśli, unieśliśmy się trochę od przyziemia. Dlatego, że, jeżeli pan Dariusz Zagaja ma takie zdanie o pracownikach, że mogą to zrobić, czyli fajnie, że ufa pracownikom, że są takimi profesjonalistami, to poprosił, aby złożył wniosek do pana burmistrza, żeby takie stanowisko do spraw restrukturyzacji ujął w regulaminie. Bo nie ma takiego pracownika w urzędzie miejskim, który ma to w zakresie czynności w związku z czym trzeba by było zmienić strukturę w urzędzie. To nie jest tak, że mówi się pracownikowi: zrób wszystko, zrób restrukturyzację gminy, zrób to, zrób tamto. Każdy ma zakres czynności, doskonale pan radny wie, że tak urząd działa – na podstawie regulaminu.

Radny **Dariusz Zagaja** niestety musi odpowiedzieć, jest przerażony taką postawą. Uważa, że my wszyscy powinniśmy usiąść i zacząć walczyć o tą Gminę. My wszyscy powinniśmy usiąść i walczyć o tą Gminę, a nie szukać problemów w regulaminie. Naprawdę, przecież jaki problem regulamin zmienić? Jeżeli mamy ochotę coś zrobić, to robimy. Jeżeli chcemy to zrobić, też robimy. Chyba, że nam się nie chce, no to wtedy szukamy samych problemów, żeby tego nie robić. Tak to działa.

Radny **Sławomir Czomko** chciałby podtrzymać wniosek radnego Mariusza, przy czym zaapelowałby jednak o rozszerzenie tej analizy, o tą całościową. O to, co powiedział Dominik.

Radny **Dominik Radecki** nawet jakby złożył wniosek, czy klub by złożył wniosek, to nie chodzi mu o to, żeby... Przykładowo, teraz przegłosujemy ten audyt, czy jak to nazwać, gdzie mają być w tym audycie te spółki i tak dalej. Mu nie chodzi o to, żeby jednocześnie złożyć wniosek na ten CIT i tak dalej. Tylko po prostu... Tylko... Uważa, że w tym momencie, skoro już o tym teraz rozmawiamy i przez ostatnie parę lat, kadencji i tak dalej, czy były pomysły, czy nie, ale nie było rozmów na temat po prostu połączenia tych spółek, a teraz jakaś wola jest. Jest dyskusja, jest wniosek klubu radnych. Pan burmistrz sam dał pismo i sam zaproponował, żeby zrobić z tego, nazwijmy to po prostu audyt, czyli jest wola rozmowy, jest to fachowo robione, ale przy okazji... Nie mówi, że w tych 100 tysiącach i tak dalej, czy w 80 tysiącach, ale generalnie, żeby można już też zaszczerpić coś takiego, że może jednak, jak już robimy, próbujemy. Może pan burmistrz przeanalizuje, czy na przykład będziemy sobie sami w stanie zrestrukturyzować CIT, OSiR i tak dalej, bo skoro się okazuje, że pan dyrektor mówi, że jednak wolałby po prostu, jeśli chodzi o spółki, żeby jednak zrobiła to firma profesjonalna – okej, radny rozumie to, ale przy okazji też można się zastanowić, czy te instytucje, jako odrębne zagadnienie, czy my też będziemy musieli na to, czy sami to jesteśmy w stanie zrobić, czy też będzie trzeba też firmę wynająć. Żeby nie było, radny nie stawia wniosku, żeby do tych, co teraz rozmawiamy, dołączyć pomysł, tylko po prostu mówi, że na pewno złożymy taki wniosek, który, ma nadzieję, że też będzie poddany po prostu pod dyskusję.

Przewodniczący komisji uważa, że generalnie, ten cały spór, dyskusja jest bardzo konieczna, ale przysłuchując się tej całej dyskusji, już widzimy chyba, że tutaj samym jakoś będzie trudno, żeby pracować i tak dalej, jakieś konstruktywne decyzje podejmować. Koledzy mogą mieć wielką satysfakcję, bo to na wniosek właśnie ich klubu ta dyskusja została podjęta, więc teraz jest tylko, jeżeli profesjonalnie ma to być zrobione do końca, to uważa, że trzeba to zrobić profesjonalnie i bez żadnego spierania się i tak dalej. Ten drugi wniosek, który tutaj Dominik zgłosił, też przewodniczący uważa, że go zaraz przegłosujemy jako następny, żeby podjąć po prostu w tym kierunku działanie i to jest pod rozważę dla pana burmistrza, czy robimy to we własnym zakresie, czy będzie jakaś firma też miała wspomagać.

Przewodniczący komisji poddał pod głosowanie, kto jest za tym, żeby zlecić firmie zewnętrznej opracowanie studium wykonalności obejmującego w szczególności analizę zasobów ZWiK, ZEC, ZMK oraz Urzędu Miejskiego, rzetelną diagnozę obecnego stanu, analizę SWOT, analizę finansową, analizę kosztów i korzyści proponowanych zmian, analizę możliwości pozyskania środków zewnętrznych, masterplan realizacji zadań własnych gminy, rekomendacje oraz ścieżkę postępowania wraz ze skutkami prawnymi?

Komisja Budżetu, Rozwoju Gospodarczego i Gospodarki Komunalnej zaakceptowała wniosek Burmistrza Miastka stosunkiem głosów: 9 „za”; 0 „przeciw”; 0 „wstrzymało się”.

Przewodniczący komisji zwrócił się do radnego o doprecyzowanie wniosku.

Radny **Dominik Radecki** składa wniosek o reorganizację, połączenie w jedną instytucję Centrum Informacji Turystycznej, Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury i Ośrodka Sportu i Rekreacji w Miastku.

Komisja Budżetu, Rozwoju Gospodarczego i Gospodarki Komunalnej zaakceptowała wniosek radnego Dominika Radeckiego stosunkiem głosów: 9 „za”; 0 „przeciw”; 0 „wstrzymało się”.

Nikt więcej nie zabrał głosu.

Ad. 3. Analiza problemu zalewania nieruchomości przy ul. Ogrodowej w Miastku

Przewodniczący komisji **Jan Basara** przypomniał, że tak jak rozmawialiśmy w grudniu, obiecaliśmy, tym tematem zajmiemy się na tym posiedzeniu.

Dyrektor Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Ochrony Środowiska **Elżbieta Koziel** poinformowała, że udało jej się przeanalizować zgłoszenia dotyczące zalewania domu, nieruchomości, ma tu sygnał tylko od mieszkanki, z tej nieruchomości właśnie tylko jednej zamieszkałej. Pozostałe, nawet jeżeli przed laty były jakieś monity, jakieś spotkania, dotyczyły one głównie, tak jak jej się tutaj udało ustalić w dokumentach, tylko w zakresie remontu czy przebudowy drogi – ulicy Ogrodowej. Zauważyła, że Gmina Miastko poczyniła wiele czynności, działań, które by mogły ograniczyć zjawisko ewentualnego pojawienia się, podniesienia się wód na nieruchomości mieszkanki, bo tak jak państwo na pewno w większości pamiętacie, najpierw była kwestia zgłaszana, że przyczyną główną są rowy okalające całą tą zamieszkałą część ulicy Ogrodowej. Przez kilka lat nie udało się doprowadzić starostwu, które było odpowiedzialne za utrzymanie tych rowów.

O godz. 14:16 posiedzenie komisji opuścił radny Mariusz Sokół; w sali obecnych jest 8 radnych.

Gdzieś tutaj te wspólne działania, pojawienie się programu i możliwości wykonania przebudowy tych rowów i doprowadzenia do drożności, zbierania właściwego tej wody. Udało się Gminie pozyskać środki, przeprowadzić w tym zakresie te roboty. Okazuje się, że po wykonaniu nie te rowy są przyczyną. Być może rowy, które istniały na prywatnych działkach, tutaj w pobliżu skrzyżowania, a które zostały, czy przez właścicieli, czy przez kogoś innego zasypane, po prostu ich w terenie fizycznie nie ma. W tym zakresie też próbowaliśmy i próbujemy nadal administracyjnie, żeby też ewentualnie, jeżeli rzeczywiście to miałoby wpływ na podniesienie poziomu wód, wystąpić do instytucji, czy to Wody Polskie, czy starosta. Informowała już o tych wystąpieniach urzędu. Zaktualizuje stanowiska, akurat starostwo pomimo tego, że wskazywała zajęcie się sprawą doprowadzenia do zgodności z ewidencją gruntów i budynków, czyli tak jak tam jest wskazane, że są to rowy, żeby doprowadzić, jednak starosta uznał się za niewłaściwy organ i przekazał sprawę do Wód Polskich, więc troszkę to koło się zamknęło, bo jak pamiętacie państwo, w styczniu zeszłego roku dyrektor wystąpiła do Wód Polskich i odpowiedzieli, że oni nie są władni, żeby tam te rowy przywrócić. Orzecznictwo co do kompetencji właściwego organu jest nam znane, bo dotarliśmy do wyroków – jak najbardziej Wody Polskie powinny przeprowadzić to postępowanie dotyczące doprowadzenia do stanu zgodnego z tym, co jest w ewidencji, czyli do stanu pierwotnego i ewentualną odbudowę tych rowów. Ale póki co stanowiska, czy będzie wszczęte postępowanie przez Wody Polskie, jeszcze nie otrzymaliśmy. I też nie wie, czy dostaniemy, chyba że do wiadomości, bo my tu stroną postępowania, jako takiego, byśmy nie byli. Chciałaby też zaznaczyć, że jeżeli chodzi o spływ wód opadowych z dróg, to w tym zakresie mamy, jak pamiętacie państwo, opracowaną inwestycję na przebudowę drogi, która również uwzględnia przebudowę kanalizacji deszczowej, więc spływ wody opadowej z drogi też w momencie, kiedy wykonamy tą inwestycję, będzie tutaj rozwiązany. Chciałaby też zaznaczyć jedną sprawę, że to w tej chwili, to co dzieje się na nieruchomości tutaj prywatnej, to ma tam duże wątpliwości, czy to jest kwestia wód opadowych, czy to jest po prostu znaczne podniesienie się wód gruntowych. I tutaj znowu, po konsultacji z prawnikiem, po analizie różnych portali, mówi o portalu prawnym Lex, tu kwestia podniesienia się tego poziomu wód gruntowych i znalezienia przyczyny – my nie jesteśmy, patrząc na te działania, władni do tego, żebyśmy mogli się przyznać, że tak, to są ewidentne działania na zewnątrz. Trzeba by było przeanalizować i sprawdzić stan i przyczynę poziomu wód na tej nieruchomości. Jako organ nie jesteśmy władni, nie mamy umocowań prawnych, żeby zlecać jakieś ekspertyzy hydrologiczne na terenie działek prywatnych. To musiałoby być, jeżeli rzeczywiście patrząc na ilość wody i że to się pojawiło na tej nieruchomości, czyli jaka jest przyczyna, poprzez właściwe orzecznictwo w formie jakiejś takiej ekspertyzy biegłego, który by zbadał warunki hydrologiczne na tej nieruchomości. Znowu pamiętajmy, że prawo wodne rozstrzyga sprawy zagospodarowania wód z nieruchomości. Po stronie właściciela jest rozwiązanie problemu i ewentualnie... Nie szukanie rozwiązań takich, że jak już nie wiemy, co, to tylko zawsze gmina i od strony, jako zarządca drogi, czy zarządca rowów, jeżeli chodzi o te przyległe, rozwiąże problem. Należy to patrzeć bardziej szeroko i od strony właściwego użytkownika, i sprawdzenia przyczyny napływu tej wody na nieruchomości – należałoby od tej strony też poczynić jakieś działania. Jeżeli sprawa tutaj gdzieś tam wcześniej zgłaszana budowy studni chłonnej, to zaznacza, że działki, na której ewentualnie miałyby powstać taka studnia są działkami nie gminnymi – jedna jest prywatna, druga jest KOWR-owska. Poza tym one mają klasyfikację jako rola. To też nie jest takie prawdopodobne, że to rozwiąże problem, bo to działanie...

Bez sensu byłaby budowa studni chłonnej, zbierającej wody opadowe z dróg, jeżeli projektujemy inwestycje i mamy przebudowę drogi.

Radny **Sławomir Czomko** ma takie wrażenie, że u nas w Gminie robimy wszystko, żeby nie pomóc, tylko żeby znaleźć jakiś powód, czemu mamy odmówić. Przede wszystkim widzi tutaj złe podejście do problemu, bo pani dyrektor mówi cały czas o nieruchomości. Tu nie mówimy o jednej nieruchomości, mówimy o wielu nieruchomościach i problem się rozszerza, bo początkowo było mówione o nieruchomościach przy drodze, a w tej chwili zaczyna zalewać domy, które są na końcu, tam z tyłu i ten problem się cały czas bardziej rozszerza. Szukamy winy po stronie właściciela nieruchomości. Zaczęło się to po przebudowie drogi, zaczęło się to po zabetonowaniu ulicy Jaśminowej i radny myśli, że nie można powiedzieć, że tutaj Gmina nie ma nic do powiedzenia. Praktycznie całą Ogrodową już zaczyna zalewać.

Mieszkancka przypomniła, że 5 lat temu wszyscy mieszkańcy ulicy podpisali petycję, aby spowodować odwodnienie, bo zalewa wszystkim piwnicę i to nie tylko ją zalewa. Mieszkancka tutaj przychodzi, ją tylko widzą, inni odpuszcili. Jak ich zalewa, to pompują wodę i nic z tym nie robią. A jakieś szukanie, jakichś, nie wiadomo, jakich przyczyn, nie trzeba by skończyć melioracji, żeby wiadomo było, że wody opadowe też mają wpływ, bo jak jest duży opad, to wtedy zalewa piwnicę, a wody spływają z trzech stron na skrzyżowanie. Jak zrobili, przebudowali części odcinków Ogrodowej, to nie ma w ogóle studzienek odpływowych i to się wszystko gromadzi. Też (*niesłyszalne*) zakopane na działkach spowodowały to, że wody źródlane też się kumulują i wyżej podchodzą. Tak samo Jaśminowa jest zabetonowana. Nie trzeba szukać żadnych ekspertyz, nie wiadomo kogo. Łatwo stwierdzić, jaka jest przyczyna, a to jest, uważa, brak dobrej woli.

Dyrektor Wydziału Inwestycji i Gospodarki Przestrzennej **Marcelina Wolska** stwierdziła, że na dzień dzisiejszy nie mamy wiedzy, nikt do nas się nie zgłosił, może do pana radnego, żeby jakiegokolwiek inne nieruchomości były zalewane, to po pierwsze. Mówi to, co do nas ludzie zgłaszają. Jeżeli pani mówi o petycji, tą petycję dyrektor znalazła. To była petycja o remont drogi ulicy Ogrodowej. Ten remont drogi ulicy Ogrodowej w części starej został zrobiony jako remont nakładki ulicy Ogrodowej. Nie było tam przebudowy drogi i nie było tam budowy kanalizacji deszczowej. To jest po pierwsze. Po drugie, przebudowa i rozbudowa ulicy głównej Ogrodowej od drogi wojewódzkiej do ulicy Wrzosowej – została wykonana dokumentacja projektowa, jest pozwolenie na budowę, dokumentacja jest gotowa do wykonania. W tym roku nie mamy środków na wykonanie tej dokumentacji i tej inwestycji. Planujemy z panem burmistrzem w sierpniu tego roku złożyć wniosek o dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na kolejny rok. To jest inwestycja kilkumilionowa. Nasz budżet Gminy sam tej inwestycji nie uciągnie, żebyśmy ją budowali. Po trzecie – działki. To co pani mówi, że te rowy zostały zasypane. One są jako rola. Nie były nigdy rowem. Jeżeli zobaczycie na mapy ewidencyjne i klasyfikacje gruntów, to te działki przy drodze są jako rola, a rów jest na działkach prywatnych, jeszcze dalej od drogi. To, że było kiedyś coś, może pogłębiona ta działka rolna, ktoś kiedyś zrobił, to nie wie kto, ale to nie są rowy. W ewidencji gruntów nie są te działki jako rowy.

Przewodniczący komisji dodał, że ma geoportal przed sobą – wymienił numery działek prywatnych i KOWR-owskiej – tędy wydać, że mamy obrys, że tam był kiedyś rów, którego aktualnie nie widać. Zdziwiło to radnego, ale one są tam narysowane.

Dyrektor odpowiedziała, że te rowy są za ogrodzeniem, na działkach prywatnych. Był czas, kiedy przez kilka tygodni nie padał deszcz. Nie padał deszcz, bo jeździła tam i to sprawdzała. Pani odprowadzała swoją wodę tą, która faktycznie się gromadzi, na ulicę i ta kałuża, co z powrotem wpływała, no gdzieś musiało to wsiąkać. Nie było deszczu przez kilka tygodni, a dalej było zalewanie tych nieruchomości, bo woda była odprowadzana, więc nie mówcie, że tylko wody opadowe. Właśnie, nie z wód opadowych, no właśnie z piwnicy, z wód podziemnych, nie z wód opadowych, bo przez ileś tygodni tej wody opadowej nie było.

Mieszkancka powiedziała, że jak jest mróz to wody nie pompuje, żeby nie było lodu, ale woda stoi na tym samym poziomie. Rowy na tych działkach, które zostały zakopane, one czemuś służyły. Tam

zawsze stała woda i to były rowy głęboko kopane, teraz je zakopano. Tak samo te studzienki, gdyby były na drogach, na odcinkach drogi zrobione, też woda by ściekała. I to nie to, że nikt nie przychodzi, tylko ona tutaj, to nie znaczy, że innych nie zalewa. Jej sąsiedzi po prostu pompują. I nie przychodzą, bo nie mają ochoty tu przychodzić, bo to nic nie daje, nic. Dodała, że dyrektor nie znalazła wszystkich petycji, mieszkanka ma taką teczkę, szkoda, że jej nie przyniosła. Jest na odwodnienie, wszyscy mieszkańcy podpisali, że zalewa im piwnice, a dyrektor tego nie znalazła, nie wie, gdzie dyrektor to ma; stwierdziła: bałagan macie.

Dyrektor **Marcelina Wolska** zwróciła się, żeby mieszkanka nie obrażała nas, jako urzędników. Dyrektor nie pracuje tutaj od samego istnienia samorządu, więc może faktycznie inne osoby też się takimi rzeczami zajmowały. Dyrektor odnosi się z szacunkiem, nie obraża mieszkanki. Powiedziała, że akurat przebudowa rowów była w naszym wydziale, my pisaliśmy wnioski i my te rowy przebudowywaliśmy, i dokumentację też wykonaliśmy. Jako wydział inwestycji, jako burmistrz.

Radny **Sławomir Czomko** stwierdził, że podobnie jak katastrof lotniczych nigdy nie powoduje jeden czynnik, także tutaj na pewno też mamy kumulację różnych czynników. Odnosnie zalewania, nie chce tutaj nazwiskami rzucać, natomiast zalewany jest już nawet budynek, w którym mieściło się Stowarzyszenie Buba, jak on jest daleko od skrzyżowania, warto sprawdzić. Jest mowa o inwestycji, z tego co radny pamięta z budżetu, tam była (*niestyszalne*), a nie odpływowych, dlatego skoro robimy tą inwestycję, to by apelował po prostu o rozszerzenie tej inwestycji, o tą kwestię odprowadzania.

Radny **Artur Brodziński** zapytał, jakie mogłoby być rozwiązanie, żeby wyjść z tego problemu, na przykład jakiś drenaż, fachowców się zapytać. Nie, żeby się kłócić, tylko czy jest jakaś możliwość, mamy możliwości jakies.

Dyrektor **Marcelina Wolska** nie mówiłaby cały czas o wodach opadowych, bo to nie są tylko wody opadowe, to są wody gruntowe. Dwa tygodnie temu była w podobnej sytuacji, na ulicy Królowej Jadwigi, gdzie piwnice w kamienicy są zalewane, od kiedy tam ludzie mieszkali w tej piwnicy. Wykopali sobie studnię w tej piwnicy i co się stało: woda zaczęła napływać jak źródło z wód gruntowych, nie opadowych. Taka sama sytuacja jest na ulicy Śląskiej, na ulicy Kazimierza Wielkiego, wszędzie w Miastku, w każdym rejonie, nawet nie w jednym. Są takie sytuacje. Widziała to na własne oczy, była w szoku, jak ta woda zaczęła pod tą posadzką napływać.

Radny zapytał, czy możemy coś zrobić?

Dyrektor odpowiedziała, że jeżeli my byśmy mieli wybudować drenaż, to gdzie? Na prywatnych nieruchomościach? Zapytała radnego Dariusza Zagaję, co by ten drenaż na KOWR-owskiej działce pomógł?

Radny nie chciałby, żeby się pani dyrektor się denerwowała, podał tylko przykład tego drenażu. Czy oprócz tego, czy są jeszcze jakieś inne rozwiązania, czy jest jakaś możliwość zrobienia czegośkolwiek, o to mu tylko chodzi. Nie ten konkretny drenaż, tylko czy istnieją jakieś rozwiązania.

Dyrektor odpowiedziała, że przy remoncie ulicy Ogrodowej nie była jej ani pani dyrektor decyzja, że przy remoncie ulicy Ogrodowej wtedy, tej nawierzchni tylko i włącznie, nie było budowy kanalizacji deszczowej – to nie była ich decyzja. Nie odpowiadają też za decyzje kilkuletnie, kilkunastoletnie. Był remont, była wykonana tylko nakładka drogi. Nie wie i nikt tutaj nie będzie umiał odpowiedzieć, czy jeżeli byśmy wybudowali kawałek kanalizacji deszczowej w starej ulicy Ogrodowej, to nie byłoby zalewania tej piwnicy. Nikt. Na dzień dzisiejszy nie sądzi, żeby to też aż tak pomogło, że byłaby piwnica nagle sucha. Bo to nie są wody opadowe, to są wody gruntowe, które tam, na tym rejonie, po prostu, tak wysoko występują.

Przewodniczący komisji zauważył, że tu jest, jakby, rozbieżność pewna. Pani mówi o wodach opadowych, które po prostu w wyniku deszczu zalewają nieruchomości, a z kolei pani dyrektor mówi,

że z jej obserwacji wynika, że to będą wody po prostu gruntowe, czyli jakieś źródło, może pani mieć gdzieś na podwórku, które regularnie zalewa nieruchomość.

Radny **Dariusz Zagaja** stwierdził, że jest porażony tym, co słyszy. Popiera całkowicie stanowisko radnego Czomki, jak najbardziej. Radny też uważa, że my jesteśmy tu od tego, żeby ludziom pomagać, żeby szukać rozwiązań. A pani dyrektor Wolska mówi, że to nie wody deszczowe, tylko wody gruntowe. A niech pani powie czy na wysokość poziomu wód gruntowych nie wpływają wody opadowe? Przecież to jest tak logiczne, że głowa mała. Przecież to są takie rzeczy oczywiste, że nawet się nie powinno mówić. Szukajmy rozwiązań, a nie odwalajmy to od siebie. Bo cały czas słyszy: nie, to nie my, to są sytuacje naturalne, my nic nie możemy zrobić. Tak nie wolno. Przecież my jesteśmy po to, żeby ludziom pomagać. To samo jest na Podlaskiej. Cały czas problem ten sam, że ich woda zalewa gruntowa i też... Naprawdę szukajmy wspólnych rozwiązań. Mamy działkę KOWR-owską. Tam prawdopodobnie był ponemiecki drenaż. Jak pani dyrektor była tam na tych działkach, to widziała, jak tam z ziemi wywala woda. Tam jest potężny strumień. Praktycznie radny tam też schodził, bo był na tej wizji, tutaj właśnie z panią █████ akurat... My nie chcemy, my nie zrobimy, bo my nie mamy pieniędzy. Niech się ludzie sami bujają z tym. Przecież po to jesteśmy, żeby im pomagać.

Dyrektor **Marcelina Wolska** odpowiedziała, że nikt nie powiedział, że my nie chcemy, bo jeżeli chodziło o rowy, to zrobiliśmy. Nikt nie powiedział, że my nie chcemy, jeżeli była petycja o remont drogi na Ogrodowej, zrobiliśmy. Nikt nie powiedział, że nie chcemy, bo została poczyniona dokumentacja projektowa na rozbudowę kanalizacji deszczowej, więc niech pan radny też nie mówi, że my mówimy, że nie chcemy, bo równie dobrze... Rozmawiamy, ale też musi się bronić. Niech radny nie mówi, że my nie chcemy.

Mieszkanka powiedziała, że to są nie tylko wody opadowe, to są też wody ze źródeł, które na całej Ogrodowej wbijają. Jak ją trzy lata temu zalało z kanalizacji, miała pół metra wody, przyjechał pracownik wodociągów, stwierdził, że to jest z jakiegoś tam... Nie są ich rury, tylko mieszkańcy wybudowali jakieś wielkie szambo i to jest z tego wielkiego szamba. █████, jak on się nazywa? Miał wizję, że sąsiedzi wybudowali jakieś wielkie szambo i ta rura, która mieszkankę zalała, to jest właśnie z tego szamba. Z kanalizacji należącej do wodociągów, ale stwierdzili, że to nie jest ich rura.

Zastępca Burmistrza Miastka **Daniel Radziszewski** chciałby prosić o wstrzeźliwość, bo rozmawiamy o faktach. Tak naprawdę oskarżanie czy przerzucanie winy, że pracownikom nie zależy, odsuwają od siebie – od dłuższego czasu analizują i się zajmują tematem również Ogrodowej. Jeżeli tu mówimy, że ktoś jest mało myślący czy rozgarnięty, bo nie wie o wpływie wód opadowych na wody gruntowe, no to, z całym szacunkiem, tak nie jest. Były brane różne pod uwagę rzeczy, zostały zrobione takie inwestycje, nie inne. Zostały poczynione kroki w kierunku wykonania remontu rowów. Dokumentacja również zawiera kanalizację deszczową w celu odwodnienia – mówimy tutaj i pracownicy odnoszą się do faktów. I to nie jest chyba powód, żeby obwiniać kogokolwiek, że jest tak Miastko usytuowane, że jest taki, a nie inny poziom wód gruntowych.

O godz. 14:38 posiedzenie komisji opuścił radny Mirosław Kwaśniewski; w sali obecnych jest 7 radnych.

Radny **Sławomir Czomko**, o ile pamięta, na poprzedniej komisji stanęło na tym, że w styczniu otrzymamy propozycję rozwiązania problemu. Taka była konkluzja poprzedniej komisji? W takim razie ma pytanie do pani dyrektor, czy mamy taką propozycję rozwiązania problemu, czy nie mamy?

Dyrektor **Elżbieta Koziel** odpowiedziała, że próbujemy spojrzeć na to wielowątkowo, czyli jeżeli się uda odtworzyć te rowy na prywatnej nieruchomości, w co wątpi, a też czasowo będzie. Następnie przy inwestycji, a też nie wiadomo, kiedy ona dojdzie do skutku, nastąpi zebranie wód opadowych z drogi gminnej, to będziemy wiedzieli wtedy, że przyczyną rzeczywiście były te wątki. Dyrektor nie jest w stanie zaproponować rozwiązania indywidualnego, ponieważ my, jako Gmina, nie możemy realizować inwestycji prywatnej, jeżeli chodzi o jakieś rozwiązanie drenarskie, czy nawet, jeżeli to miałoby być na jakiejś sąsiedniej nieruchomości z takim rozwiązaniem, że z tej jednej nieruchomości będzie odprowadzenie tych wód na inną nieruchomość. To też jest niewłaściwe prawnie rozwiązanie.

Dyrektor czeka na ewentualne wskazanie pomysłów, bo akurat takiego rozwiązania indywidualnego na tej nieruchomości, oprócz tego, żeby podjęła mieszkanka działania, jako właściciel nieruchomości, i z występującym problemem wysokiego poziomu wód, to tutaj Gmina nie rozwiąże tego problemu na tej działce.

Przewodniczący komisji zapytał czy w projekcie jest uwzględniona kanalizacja deszczowa dla drogi – ulicy Ogrodowej?

Dyrektor **Marcelina Wolska** odpowiedziała: tak.

Przewodniczący komisji zapytał, gdybyśmy ten odcinek drogi wykonali, mieli tą inwestycję zrobioną czy byłaby szansa, że tą wodę zebraliby dzisiaj, czy nie?

Radny **Sławomir Czomko**, odpowiadając na pytanie pana przewodniczącego, uczestniczył w wizji lokalnej, gdzie był specjalista, który wyraźnie powiedział, że na pewno pomoże tam dodanie studzienki.

Przewodniczący komisji przypomniał, że pani uważa, że woda z ulicy Ogrodowej zalewa jej nieruchomość.

Mieszkanka zwróciła się, aby nie mówić, że to jest problem tylko jej nieruchomości; nie chce, żeby ktoś tylko od niej odprowadzał. Gdyby wiedziała jak odprowadzić z jej nieruchomości wodę, to by to zrobiła. Zapytała, gdzie ma ją odprowadzić, którędy?

Radny **Sławomir Czomko** jeszcze raz protestuje, mówi pani dyrektor o prywatnej nieruchomości. Radny mówił wielokrotnie, że to nie jest problem tej jednej nieruchomości, tylko całej ulicy i ten problem się rozszerza.

Dyrektor **Elżbieta Koziel** przypomniała, że problem Ogrodowej ze względu na to położenie i warunki, jakie tam były od zawsze, to nie jest nowy temat. To jest temat kilkuletni, tam po prostu mieszkańcy nie teraz raptem zgłaszają, że jest zalewanie, tam od wielu, wielu lat od początku, kiedy zaczęli budowę. Pamięta, jak była sprawa właśnie budowania szamb tam i też ma taką wiedzę historyczną dotyczącą umiejscawiania, usytuowania tam tych domów, tego zalewania. Ten problem jest od wielu, wielu lat, nawet by powiedziała 20-30 i to jest kwestia warunków gruntowych. Podejście kompleksowe do całego obszaru – nie wie, czy Gmina jest w stanie zmierzyć się z tematem. A jeżeli chodzi o to, co teraz się dzieje na pani nieruchomości, jest to tryskająca woda, to też by musiało być potwierdzone czymś, jaka jest przyczyna. Bo my sprawdzamy, że... Stosujemy pewne rozwiązania: rowy jedne, rowy drugie i tutaj być może droga, ale może się okazać, że to rzeczywiście jest za mało, patrząc na to, co się dzieje u pani. I co wtedy?

Mieszkanka odpowiedziała, że to nie tylko u niej.

Dyrektor odpowiedziała, ale w takiej ilości wody, jak u pani tryska... Dyrektor ma zgłoszenie od mieszkanki.

Mieszkanka powiedziała, że dla niej to jest walka z wiatrakami. Ciągłe powtarza, jaki jest problem i cała ulica ma problem, nie tylko ona, ale ona tylko tutaj chodzi. Inni po prostu pompują sobie wodę jak im zaleje. Stracili nadzieję, bo wiedzą, że to jest walka z wiatrakami, a mieszkanka jest uparta. I jeszcze, gdyby mogła, to by sama sobie odprowadzała tą wodę z jej działki, a w którą stronę ma ją odprowadzić? Sąsiad nie wyraził zgody, żeby przez jego podwórkę kopała, w którą stronę? I to jest problem nie tylko jej, problem mieszkańców i ten problem się zaczął 8 czy 9 lat temu, jak zrobili nowy odcinek z tyłu ulicy i potem ten kolejny. Zniszczyli te fiszby, które tam były, które Niemcy zbudowali i dlatego jest problem. Drenaże były zrobione na całej ulicy, nigdy nie zalewało.

Radny **Artur Brodziński** przypomniał, że tam była tylko nawierzchnia.

Radny **Dariusz Zagaja** stwierdził, że teraz jest uszczelniona. Była propozycja w poprzednim roku, żeby studnię wykonać, przy okazji zobaczyć jaki poziom wód gruntowych jest, i ten nadmiar wody od razu po przefiltrowaniu przez tą studnię, wrzucić do kanalizacji, bo tam jest rura fi 300. Tam jest studnia rewizyjna, tam jest kanalizacja deszczowa już funkcjonująca. Chodziło o to, żeby z tego skrzyżowania tą wodę zebrać i rzucić – przynajmniej tyle i chociaż w tym temacie uspokoić. Chociaż przynajmniej byśmy wiedzieli, jaki jest poziom wód gruntowych, jakbyśmy tą studnię wykonali. To dwie rzeczy mamy załatwione w jednym. I sprawdzamy, jaki jest poziom wód gruntowych. Ewentualnie możemy na tej podstawie budować konstrukcję drenażu, która by tą wodę odprowadzała i przy okazji załatwiamy wodę z tego skrzyżowania nieszczęsnego, i już mamy dwa tematy.

Radny **Artur Brodziński** zapytał czy można wziąć jakąś firmę albo kogoś, która się orientuje, czy montaż takiego czegoś, wykonanie tego i tego spowodowałoby... (*niesłyszalne*). O tym mówi. Czy to trzeba jakiś odwiert zrobić? Na jakim poziomie są wody gruntowe? Czy w rzeczywistości przyniesie to jakieś skutki, czy jest taka jakaś możliwość ukierunkowania się? Radny myśli, że pan Zagaja jest doświadczony, ale radny by chciał to usłyszeć od pani dyrektor czy są takie możliwości, żebyśmy skorzystali z takiej wiedzy?

Dyrektor **Marcelina Wolska** odpowiedziała, że oczywiście możemy zlecić badanie, możemy zlecić kilka odwiertów, żeby sprawdzić poziom wód gruntowych. Nie wie, czy mamy jakieś środki finansowe, ale możemy zlecić, jeżeli pan burmistrz wyrazi zgodę. Dyrektor zna firmy, które takie odwierty wykonają.

Radny **Artur Brodziński** ma na myśli, że może by to spowodowało, czy to przyniesie, czy to, co pani tutaj mówi, że to jest wina tych wód czy coś, czy faktycznie to przyniesie jakiś efekt po prostu, żeby się nie okazało, że zaczniemy pracę... Może najpierw od tego zaczniemy, że zrobić te odwierty i sprawdzić te wody gruntowe. I tutaj z prośbą do burmistrza, żebyśmy mogli w tym pójść kierunku chociaż.

Przewodniczący komisji zapytał, o jakich w ogóle kosztach badań jest mowa – orientacyjnie.

Burmistrz **Jerzy Wójtowicz** odpowiedział, że takie badania możemy zrobić, ale oczywiście nie na gruncie prywatnym, poza tą posesją, to jest jedno. Ale po drugie, też chciał do mieszkanki apelować, żeby pani nie odprowadzała non stop wody na ulicę. Ma pani tereny zielone i niestety nie wolno jest pani odprowadzać na jezdnię, bo będą wyciągane konsekwencje prawne. Nie można w ten sposób.

Mieszkanka powiedziała, że prawie w całym mieście woda z rynien leci na chodnik, nawet z urzędu. I co – oni też zapłacą karę?

Radny **Sławomir Czomko**, ponieważ pan przewodniczący pytał o koszty, nie będzie mówił o kosztach, ale jako odpowiedź może powiedzieć, że syn byłego wieloletniego radnego miejskiego oraz przewodniczącego osiedla i byłego milicjanta, żeby już konkretnie powiedzieć, robi takie odwierty i ma taką firmę, która tym się zajmuje.

Przewodniczący komisji stwierdził, że tu nie będziemy po prostu, że jakąś firmę propagujemy, tylko chodzi generalnie o koszty, jakie to są?

Radny **Dariusz Zagaja** przypomniał w takim razie, bo pan burmistrz zlecił takie badanie, czy tam pani Marcelina Wolska zleciła takie badanie na ulicy Podlaskiej, pod kątem właśnie możliwości drenażu. To jest praktycznie prosty przykład – drenażu i się okazuje, że niestety grunt na terenie... 5 i pół tysiąca do 6 chyba za dwa odwierty, więc taka to jest kwota. W zależności od głębokości.

Radny **Artur Brodziński** proponuje, by doszło do puenty tej rozmowy, tego spotkania. Czy możemy właśnie pójść w tym kierunku i zakończyć aktualnie, i kolejny temat ruszymy po prostu, jak dostaniemy ekspertyzę odnośnie tych odwiertów, żeby się tutaj rozstać w przyjaźni? Często urzędnicy przejmują po kimś swoją pracę, akurat odnosi się do pani dyrektor, że nie zawsze wszyscy są winni. Jak w straży, jeden strażak, którego złapią po pijaku, zaraz są rzucani wszyscy do jednego worka. To tak nie działa,

nie można tak podchodzić, bo summa summarum okaże się, że nikt w końcu nie przyjdzie tutaj i nie będzie miał chęci do pracy. Więc radny zwraca paniom honor i zwrócił się, aby skupić się na tych odwiertach.

Mieszkancka zapytała pana burmistrza, na jakie tereny zielone ma wody odprowadzać?

Burmistrz **Jerzy Wójtowicz** odpowiedział, że na swojej posesji. Mamy tutaj zdjęcia z pani posesji, ma pani ogród, ma pani tereny zielone i tam należałoby je odprowadzić.

Mieszkancka odpowiedziała, że przecież one też jej polecą do piwnicy.

Burmistrz zapytał, a z ulicy, jak pani odprowadza, to gdzie ta woda z powrotem trafia? To jest koło zamknięte.

Mieszkancka odpowiedziała, że ma opóźnione przyjscie z powrotem wody do jej piwnicy.

Przewodniczący komisji stwierdził, że niestety takie przepisy są, że generalnie każdy powinien na swoim terenie, na swojej działce zagospodarować wodę. Wie, że trudno u pani, jeżeli tam w ogóle płytko jest, wody gruntowe są, a więc to wszystko by się tam unosiło.

Radny **Dariusz Zagaja** zwracając się do pana burmistrza powiedział, że tak nie można stawiać sprawy. My jesteśmy tu po to, żeby ludziom pomagać i teraz niech pan nie przerywa. Takich właśnie mieszkańców, którzy zrzucają deszczówkę do kanalizacji gminnej jest cała masa. Chce pan zdjąć? Radny też może zrobić. Nie ma gdzie tego wlać. Więc nie chodzi o to, żeby tutaj wytykać, bo przecież pani nie ma gdzie tego wlać. No nie ma gdzie, będzie musiała z tego korzystać i o tym też nasz wniosek dotyczący wprowadzenia taryfy za deszczówkę. Kto korzysta, płaci. I to jest najlepsze rozwiązanie, dlatego apeluje do radnych, żeby jednak przemyśleli temat wprowadzenia opłat za deszczówkę na terenie Gminy, miasta.

Przewodniczący komisji zauważył, że w planie pracy komisji mamy w pierwszym kwartale ten wniosek, a więc nie trzeba już apelować, bo będziemy się nim zajmować. Nie otwierajmy wyważonych drzwi.

Burmistrz **Jerzy Wójtowicz** zwrócił się do radnego Dariusza Zagai, aby zważał na swoje wypowiedzi. Burmistrz nawet słowem się nie odezwał, radny go ucisza, więc proszę też panować troszkę nad sobą. To jest jedno. Dwa – nie rozmawiamy o deszczówce, tylko o wodach gruntowych. To są dwie różne rzeczy. Trzecia sprawa – my też kontrolujemy, gdzie, kto odprowadza wodę deszczową i też takie osoby są karane.

Radny **Sławomir Czomko** ma prośbę w takim razie, ponieważ ostatnim razem była konkluzja, że otrzymamy gotowe rozwiązanie. Proponuje dzisiaj to zamknąć, wyznaczyć czas. Nie wie, ile potrzebujemy: miesiąc, dwa, trzy, żebyśmy przyszli już znowu, tym razem naprawdę z konkretnym rozwiązaniem, bo znowu za trzy miesiące się spotkamy, będziemy coś tam próbować.

Przewodniczący komisji chciałby to usystematyzować, co mówiliśmy, a więc wydaje mu się, że chyba taka konkluzja tutaj, zgoda, żeby dokonać tych dwóch odwiertów. Żeby się zorientować, jak głęboko są wody gruntowe. Oczywiście, mamy świadomość, że nie przy takiej pogodzie, kiedy mamy minus piętnaście i wszystko na pół metra albo więcej jest zmarznęte, ale jak warunki atmosferyczne na to pozwolą. Można już teraz na przykład z firmą jakąś podjąć współpracę, zamówić termin. Radny ma wrażenie, że nie posuniemy się do przodu, jeżeli pewnej wiedzy nie będziemy mieli. Zapytał czy jest zgoda, że w tym kierunku idziemy?

Radni i przedstawiciele urzędu potwierdzali.

Przewodniczący komisji, zwracając się do mieszkanki powiedział, że nie będzie mówił, kiedy wrócimy do tematu, bo ze względu na warunki atmosferyczne, nie wiadomo, czy się da odwierty w ciągu miesiąca, dwóch, czy trzech wykonać. Trzech to już na pewno powinno być, myśli, że już w kwietniu to mrozów takich nie będzie, ale jeszcze w marcu potrafi się trzymać. Pewnych rzeczy nie przeskoczmy, bo i tak byśmy żadnych robót ziemnych nie rozpoczęli w taką pogodę, także to na jedno wychodzi. Jeżeli będziemy się znowu tym problemem zajmować, znowu panią po prostu poinformujemy. Trudno powiedzieć, kiedy będziemy mieli te dane, bo dzisiaj stoimy właściwie dalej w miejscu. Zobaczmy, będziemy mieli już pewną wiedzę, na jakiej głębokości mamy wody gruntowe i wtedy zastanawiać się, w którą stronę ewentualnie dalej podążać. To jest to, co przewodniczący może dzisiaj zapewnić i zaoferować.

Nikt więcej nie zabrał głosu.

Ad. 4. Sprawy bieżące i wolne wnioski

Radny **Artur Brodziński** ma wniosek do pani skarbnik i do pana burmistrza, bo w związku z możliwością dofinansowania do wykonania dokończenia promenady na ulicy Długiej przy rzece, to chciałby, żeby dokonano zmiany w budżecie i zarezerwowano 200 tysięcy zł na wykonanie tej promenady, bo jest możliwość dofinansowania 50% kosztów, więc Gmina by musiała 200 tysięcy zarezerwować, a drugą kwotę by można było otrzymać dofinansowanie i stąd jego prośba, żeby można to nawet przegłosować jako wniosek formalny. Tą zmianę w budżecie radny przekazuje dla pani skarbnik, żeby wskazać, bo wie, jakie pytanie pani skarbnik by mu zadała, ale wie, że ona się lepiej od niego zna, więc ona mu najlepiej wskaże, w którym miejscu mogłoby dojść do tej zmiany.

Przewodniczący komisji **Jan Basara** zapytał, jaki jest koszt w ogóle tej promenady i na jakie dofinansowanie możemy liczyć, żebyśmy po prostu, jeżeli mamy podejmować decyzję, to żebyśmy byli świadomi.

Dyrektor **Marcelina Wolska** odpowiedziała, że cały koszt, jak był robiony kosztorys w 2023 roku, wynosił około 700 tysięcy, około 200 tysięcy ten chodnik, który został częściowo wykonany kosztował w 2023 roku, więc około 500 tysięcy zostało jeszcze do wykonania. Dyrektor nie ma kosztorysu, czeka na kosztorys od projektanta, żeby go zaktualizował. Dofinansowania będzie około 180 tysięcy. No więc, albo nie robimy całego zakresu, albo tniemy dalej coś jeszcze, że nie wykonujemy wszystkiego, żeby te 200 tysięcy dołożyć, bo za 200 tysięcy plus 180, to całego zakresu raczej nie zrobimy. Ale, jeżeli może powiedzieć, to jest plan złożenia tego wniosku na tą dokumentację, która została w 2023 roku zrobiona, częściowo wykonana i żeby po prostu dokończyć pomysł i nie zostawiać dokumentacji na półce, żeby pozwolenie na budowę dalej nie przepadło. Także taki plan ogólnie jest. Dofinansowanie mamy zagwarantowane z grupy lokalnej.

Radny **Artur Brodziński** chce tylko doprecyzować, to jest taka, żebyśmy maksymalnie... Całość projektu jest (*niesłyszalne*) tysięcy, tak? A całość projektu jest 500 tysięcy, czy 320 tysięcy...

Dyrektor odpowiedziała, że czeka jeszcze na kosztorys, o takich ostatecznych kwotach nie powie, ale na pewno, jeżeli chodzi o zrealizowanie całego zakresu, byłoby potrzebne więcej niż 200 tysięcy, ale to jeszcze czekamy na ustalenie szczegółowych kosztów.

Przewodniczący komisji przypomniał – tam 700 tysięcy wszystko było i tylko 200 tysięcy ten taki długi odcinek między jednym mostem a drugim? A to wydaje mu się, że jest krótszy. Czy tam są jakieś...?

Dyrektor odpowiedziała, że tam jest odcinek krótszy, ale jest zagospodarowanie przy samolocie, tam jest mała architektura, tam są ławki, tam są donice na kwiaty, tam jest dosyć taki duży kawałek placu do wykonania, jest tam ten plac zabaw dla zwierząt. Na pewno coś będziemy musieli, jeżeli tutaj z panem burmistrzem ustalimy i z panią skarbnik, przyciąć koszty trochę, z czegoś zrezygnować, żeby może nie z całości, ale większą część, żeby wykonać.

Przewodniczącemu komisji wydaje się, że sam wniosek warto składać, zobaczymy i później będziemy nawet przetargowo wiedzieli, ile...

Radna **Mirosława Szopa** powiedziała, że jeżeli jest taka możliwość, to można złożyć wniosek, a pieniędzy będziemy szukać, jak przejdzie. Później, bo to nie trzeba już teraz zabezpieczyć. Także wniosek można składać, będzie rozpatrzony pozytywnie, to będziemy szukać środków.

Przewodniczący komisji rozumiał inaczej, że po prostu wniosek o to, żeby w ogóle składać wniosek o promenadę, tego nie mamy w budżecie. A więc chodzi o to, żeby była jednoznaczna z naszej strony akceptacja. Żeby ktoś nie zarzucił, że urząd, na podstawie czego tu działa. A później konsekwencją tego będą zmiany w budżecie, jeżeli przejdzie.

Skarbnik **Bronisława Nielipiuk** przypomniała, że radni wiedzą, że finansowanie z budżetu... Mamy deficyt, to tak, czy zaakceptujecie? Możemy coś tam jeszcze zweryfikować, czy ewentualnie przejrzymy załącznik inwestycyjny i na przykład możemy coś tam jeszcze zweryfikować, w którą stronę – może z czegoś zrezygnować, może zmniejszyć zakres i zabezpieczyć tu środki, gdzie mamy dofinansowanie.

Przewodniczący komisji stwierdził, że to jest kwestia później bardzo ważna, ale już techniczna. Dzisiaj uważa, że skoro nie mamy zadania w budżecie, to powinniśmy wypowiedzieć się, jako komisja, żeby w ogóle umieścić to i starać się o środki, żeby później nie było zarzucenia, że urząd sobie działał, samowolnie.

Przewodniczący poddał po głosowanie, kto z radnych jest za tym, żeby złożyć ten wniosek dotyczący wykonania promenady i umieścić to w budżecie?

Komisja Budżetu, Rozwoju Gospodarczego i Gospodarki Komunalnej zaakceptowała wniosek stosunkiem głosów: 6 „za”; 0 „przeciw”; 1 „wstrzymał się”.

Radny **Piotr Milda** wczoraj przejechał się drogą powiatową z Piaszczyzny do Wałdowa, ale mieszkańcy mu dawali znać, że to idzie aż do Czarnicy, do skrzyżowania, ze skrzyżowania na Żabno, Role, Dretyni. Chodzi o to, że tam tymi drogami poruszają się pracownicy do firmy EXPRO. Praktycznie zjeżdżają się w jeden punkt. Radny wczoraj tam jechał to miał strach w oczach. Bo nie wiedział, jak się ma zachować, jak się mijał z samochodem ciężarowym. Jedna szklanka, jedna szklanka. Dzwoni do jednego urzędnika, mówi: mamy tak wszędzie. No nie. Musimy wziąć jakieś priorytety. Tam jest zakład, padnie, to wtedy co? Czterystu pracowników się przemieszcza. A nie daj Bóg, jak się coś stanie, to wtedy co? Chyba, że powiat jest tak wysoko ubezpieczony na pokrycie kosztów samochodu, zdrowia i tak dalej. Radny ma prośbę do pana burmistrza – chodzi mu o drogi gminne, ale drogi gminne nie na przysiółki, ale we wsiach. Bo naprawdę u nas, tą tak zwaną obwodnicą, i tu tą betonówką, nie idzie iść, nie idzie iść. Było sypane kiedyś, ale teraz jak jest słońce, to wszystko poszło, lód wyszedł na wierzch i naprawdę... Radny nie mówi w swoim imieniu, bo on się utrzyma, ale tam chodzą osoby leciwe do sklepu i nie chciałby, żeby ze względu na to zostały uziemione w domu. Trzecia sprawa – miał tą okazję w niedzielę przejść się tutaj chodnikami, tu na mieście. To nie jest pretensja do pana burmistrza, bo trzeba podzielić, że są drogi powiatowe, krajowe i chodniki tak samo należą do tych zarządców i faktycznie jest makabra. Też by prosił, żeby tak pan burmistrz na to wpłynął. Radny ma też prośbę, chciałby się z panem burmistrzem spotkać zaraz po komisji.

Przewodniczący komisji **Jan Basara** od razu chciałby też dodać, bo radny zawężił tylko sprawę do Wałdowa i okolic. Jeżeli chodzi o drogi powiatowe, to chciałby, żeby była sprawa jasna – generalnie te, po których jechał na Trzcinnu, na Świeszyno i tak dalej, powie tylko tyle, wszędzie pojawił się jeden problem. Otóż w ostatnich kilku dniach mieliśmy intensywne słońce, które rozpuściło trochę śniegu, lodu, który był gdzieś po prostu jeszcze na poboczu czy na środku i niestety nawierzchnia jest zmarznięta i błyskawicznie zamienia się to w lodowisko. Jest czarny lód, który po prostu... Jeżeli ktoś ostrożnie jedzie, to sobie poradzi, ale jeżeli się zagapi, to naprawdę może być źle i tutaj trzeba by było spróbować do powiatu monitorować, żeby jednak piaskarkę puścili, bo to zjawisko przy takiej pogodzie codziennie się tylko powiększa problem, bo tego lodu coraz więcej jest. Tam po prostu nie ma soli i tu jest problem,

także należałoby naprawdę poprosić. Radny mówi o drodze gminnej – obwodnicy, przecież ktoś u was posypuje, to jego zdaniem, zgłosić wystarczy tylko do firmy i ma to zrobić, no koniec, jeżeli to jest taki ciąg pieszy. Naprawdę chciałby, żeby rozszerzyć ten wniosek do dróg powiatowych szerzej, że nie tylko tam dwie, trzy drogi, tylko generalnie jest to zjawisko w całej Gminie występujące.

Burmistrz **Jerzy Wójtowicz** odpowiedział, że nie ma dnia, żebyśmy nie interweniowali w powiecie, bo rzeczywiście tak jest, łącznie z sobotą i z niedzielą, żeby nie było niejasności, więc interweniuje. A odnośnie dróg gminnych, to rzeczywiście osoby odśnieżające mają w obowiązkach też sypanie piaskiem w miejscach, które tego wymagają. A jeżeli już mówimy też o powiecie, to burmistrz z kolejnym wątkiem chciał tu wystąpić do radnych, z kolejną sprawą. Powiat Bytowski zwrócił się z prośbą o udzielenie pomocy finansowej na realizację zadania inwestycyjnego o nazwie „Przebudowa drogi powiatowej numer 1147G na odcinku Dretyń-Tursko”. Powiat Bytowski planuje w 2026 roku na terenie Gminy Miastko realizację zadania inwestycyjnego „Przebudowa drogi gminnej na odcinku Dretyń-Tursko”. Zakres prac w 2026 roku obejmuje wykonanie pierwszego etapu przebudowy poprzez wykonanie warstwy wyrównawczej z kostki betonowej, wykonanie nawierzchni bitumicznej jezdni, wykonanie zjazdów o nawierzchni bitumicznej lub z kostki betonowej, wykonanie poboczy, oczyszczenie przydrożnych rowów. Koszt wykonania przedmiotowego zadania wynosi 1 200 000. Starosta Bytowski zwraca się do pana burmistrza i za jego pośrednictwem do Rady Miejskiej w Miastku z prośbą o udzielenie pomocy finansowej na realizację wyżej wymienionego zadania w kwocie 600 tysięcy zł.

Przewodniczący komisji zapytał jak długi odcinek drogi byłby wykonany i czy oznacza to także poszerzenie jezdni, bo ma wrażenie, że na odcinku Dretyń-Tursko tam największy problem to jest zbyt wąska jezdnia. Może nie dziury jeszcze, ona nie jest cudowna, ale po prostu największy problem to, że dwa samochody się nie zmieszczą i trzeba zjeżdżać na to pobocze, które tam jest takie nieciekawe.

Burmistrz odpowiedział, że w piśmie nie jest wymienione, ale chyba chodzi o całą długość tego odcinka. Nie ma też mowy o poszerzeniu jezdni, jest tylko o wykonaniu poboczy. Nie mamy w piśmie wyszczególnionego odcinka, jest tylko takie ogólne. Burmistrz przeczytał w pełnej wersji.

Przewodniczący komisji myślał, że jakaś inna, jeszcze szersza wiedza jest dodatkowo. Wydaje mu się, że za ten trzykilometrowy odcinek to będzie za mała kwota. I tak patrząc jeszcze po tym, że jakieś zjazdy chcemy zrobić, to chyba tutaj ten od strony Dretynia. Tak by wynikało, chyba że dalej na pola. Może być różnie.

Radny **Sławomir Czomko** odnośnie tego, co pan burmistrz przed chwilą powiedział, czy pan burmistrz ma wiedzę, czy w Bytowie, kiedy są inwestycje powiatowe, również Gmina dokłada tam do... Tak. Radny będzie też monotematyczny, co koledzy radni mówili odnośnie kwestii odśnieżania. W niedzielę jechał do Wołczy, to tam rzeczywiście też tylko jedna wielka szklanka, także łatwiej było założyć łyżwy do samochodu niż jechać. Zwłaszcza po tej odwilży, która była, nie posypano wtedy i zrobiły się też takie wielkie bryły lodu, które też są bardzo niebezpieczne. Bardzo by prosił. Również u nas, na osiedlu, gminna droga też tak wygląda, także prosiłby też o zabezpieczenie tego posypania i wydaje mu się, że to już nie piasek, tylko to już po prostu sól jest potrzebna, żeby ona się wżarła w ten lód.

Burmistrz odpowiedział, że w tej chwili to jest standard, że wszystkie gminy, czy to Bytów, czy Miastko, czy Borzytuchom, czy Tuchomie – bez znaczenia i tak jest też, nie wie, czy w innych powiatach, ale myśli, że tak jest, bo to już taki jest standard dzisiaj, że wszyscy pokrywają połowę. Dla nas to i tak jest korzystnie, bo tak naprawdę, czy powiatowa, czy nie, ale na terenie naszej Gminy, więc zawsze i tak mamy o połowę taniej dzięki temu.

Przewodniczący komisji skomentował, że już od lat pamięta – zawsze Gmina dopłacała też. Niestety, tak to działa. Taka dygresja drobna, to po co ten powiat, jeżeli właściwie to pół na pół wszystko realizujemy, a jeszcze jak zewnętrzne dofinansowanie to 50% jest z zewnątrz, a kolejne po 25% składa się gmina i powiat. Gmina już nie ma kogo przymusić do takiej współpracy, tak to nazwie: współpraca.

Radnemu **Sławomirowi Czomko** marzy się moment, kiedy to powiat nam się do czegoś dołoży.

Przewodniczący komisji odpowiedział: każdemu wolno marzyć.

Radny **Artur Brodziński** zapytał, co, jak nie damy tych środków?

Burmistrz myśli, że niektórzy by się ucieszyli, bo dzięki temu w innej gminie taka droga powstanie.

Radnemu chodzi o to, że tam jest odcinek dość długi i mu się wydaje, że tam może być inwestycja spokojnie na 5 milionów, bo 1 200 000 to chyba na wiele nie starczy. Czy to nie jest rozłożone właśnie na 5 lat, że okaże się, że w przyszłym roku...

Przewodniczący komisji stwierdził, że pani dyrektor chyba bardzo dobrze to mniej więcej oceniła, że to jest na trochę ponad kilometr, najwyżej.

Radny **Dariusz Zagaja** w tym momencie może dorzuci do tych myśli dotyczących powiatu – radny tak z ciekawości kiedyś zajrzał, ile administracja powiatowa kosztuje i to jest w dzienniku urzędowym. To można sprawdzić. Tam jest plan budżetowy. Radny to przeglądał za rok 2024 i proszę sobie wyobrazić, że tam jest siedem i pół miliona na samą administrację, więc dzieląc to tylko na gminy, względem wielkości gmin, to tutaj śmiało można powiedzieć, że ponad dwa i pół miliona by przypadało rocznie dla gminy dodatkowo, gdyby tego organu nie było. To jest taka dygresja. Natomiast uważa, że to jest forma wyłudzenia pieniędzy, nic więcej, to jest forma wyłudzenia. Legalna forma wyłudzenia.

Przewodniczący komisji zaapelował, by nie używać znowu takich... Kwestia wyłudzenia.

Radny odpowiedział, że to nie są personalne sprawy. Natomiast przechodząc do meritum, radny ma pytanie do pani dyrektor Marceliny Wolskiej. Ma takie pytanie, czy kwestia zmiany pozwolenia wodnoprawnego na ulicy Kowalskiej i budowa przelewu burzowego – czy ten temat już został załatwiony, czy jeszcze nie, czy już jest wykonawca wyłoniony, czy było zapytanie kierowane do lokalnych biur projektowych albo jednego biura, bo w sumie tylko jedno już mamy. Czy ten temat jeszcze nie był dotykany w ogóle?

Dyrektor **Marcelina Wolska** odpowiedziała, że nie, ten temat jeszcze nie został dotknięty. Oczywiście chodzi o separator na ulicy Kolejowej, nie Kowalskiej.

Radny stwierdził, że trzeba jak najprędzej, to się wiąże również najpierw z dokumentacją, z pozwoleniem wodnoprawnym. Od tego trzeba jak najprędzej zacząć, bo znając szybkość działania Wód Polski to wie, że to jest bardzo temat dla nich... Może się przeciągać w czasie i chodzi o to, żeby jak najprędzej ruszyć, także bardzo by prosił o to, żeby to naprawdę w jak najszybszym tempie ruszyć.

Radny **Dominik Radecki** zapytał czy już jest znane albo kiedy będzie znane stanowisko Kuratora oświaty a propos tych naszych uchwał intencyjnych o reorganizacji oświaty.

Burmistrz **Jerzy Wójtowicz** odpowiedział, że oczekujemy na tą informację w tym tygodniu i ma nadzieję, że tak będzie.

Radny poprosił, jakby taka informacja była, żeby była wysłana radnym na e-maila.

Przewodniczący komisji odpowiedział, że będzie na pewno.

Radna **Mirosława Szopa**, wracając do drogi Dretyn-Tursko powiedziała, że to nie jest tak, że pan starosta wyszedł z inicjatywą, to nasi rady w powiecie jakoś tam wywalczyli kawałek tej drogi. Radna wie, że pani skarbnik znów powie: a skąd środki? No bo taka prawda, ale niemniej jednak uważa, że skoro ta droga jest zapisana tam, to może... Też nie możemy tak nie robić tego, nie podchodzić do tej

inwestycji. Co prawda jeszcze nie ma, kiedy ta inwestycja będzie robiona. Ale wydaje jej się, że powinniśmy pozytywnie ten wniosek zaopiniować.

Burmistrz poinformował, że będzie w tej kwestii projekt uchwały przygotowany.

Przewodniczący komisji stwierdził, że uchwał dzisiaj w ogóle nie mamy i komisja, która będzie przed sesją, tą uchwałą będzie się zajmować.

Radny **Dariusz Zagaja** ma jeszcze w takim razie pytanie do pani skarbnik, bo cały czas to pytanie zadaje: ile jeszcze możemy się zadłużyć, bo biorąc pod uwagę tą uchwałę, którą chcemy podjąć odnośnie właśnie promenady plus jeszcze te 600 tysięcy dla powiatu, to już mamy 700-800 tysięcy zł. Pytanie, ile jeszcze możemy wziąć? Radny przeprosił, zapomniał o szpitalu, bo tu też musimy szykować pieniądze.

Skarbnik **Bronisława Nielipiuk** powiedziała, że nie powinniśmy się już zadłużać, bo na ten rok planujemy 8 400 000. Dzięki oszczędnej gospodarce i oszczędnościom zadłużenie jest na koniec roku 2025 na poziomie 45 milionów. Także udało się bez 5 milionów jeszcze dodatkowego długu. Jeżeli to wykorzystamy, to już będzie ponad 50 milionów. Możemy wydłużyć WPF-kę.

Radny zapytał, zanim przyjdzie komisarz, to ile jeszcze możemy się zadłużyć?

Skarbnik odpowiedziała, że jeszcze do komisarza trochę, ale wydłużanie WPF-ki do 2043 roku to wiecie, to się trzeba zastanowić.

Zastępca Burmistrza **Daniel Radziszewski** uprzedza fakty, że będziemy przedkładać projekt uchwały w sprawie nabycia kamienicy składającej się... W części dotyczącej piętnastu mieszkań. Kwota, według ustaleń, co zostanie potwierdzone na piśmie, to jest 7 200 zł za metr kwadratowy i 5 000 100 zł. To nie jest stan deweloperski. Na tą kwotę składa się mieszkanie gotowe do zamieszkania, czyli z kaflami, podłogami, drzwiami, wykończona łazienka i aneks kuchenny. Mieszkania są przygotowywane w tym stylu z aneksem kuchennym. To są mieszkania o powierzchni od 39 do 55 metrów kwadratowych, z windą, z ogrzewaniem – będzie przygotowane ogrzewanie podłogowe – i zagospodarowanie terenu wokół, czyli miejsca parkingowe. Przy naszej liście osób oczekujących na chwilę obecną jest to 75 pozycji. Osób samotnych czy pojedynczych jest 25, ponad 220 osób łącznie jest na liście oczekujących plus stan zasobu, który jest, a będzie tu wskazywał chociażby ulicę Wybickiego, chociażby Koszalińską i tak zwany ten hotel dawny. I dodatkowo takie z okolicy wzięte, niekoniecznie budynki mieszkalne, bo to jest i żłobek, i przedszkole, i centrum opiekuńczo mieszkalne. To są ceny metra kwadratowego od 7 800 do 11 000 za metr kwadratowy. Znalezienie działki, przygotowanie całej inwestycji, przeprowadzenie przetargu – w odczuciu zastępcy burmistrza jest to cena rozsądna.

Przewodniczący komisji stwierdził, że pojawi się uchwała, będziemy wtedy nad uchwałą dyskutować.

Zastępca Burmistrza dodał, że wstępne rozmowy, a w zasadzie ustalenia, z ewentualnym sprzedawcą, wiadomo, że jeżeli nie my, to zostanie wystawione na sprzedaż. Płatność może być odroczone do końca 2027 roku, więc budżetu tegorocznego to nie obciąża. Oczywiście, jeżeli będzie pozytywna uchwała rady miejskiej, zostanie zawarta umowa przedwstępna, bo tak naprawdę deklaracja jest, że mieszkania będą gotowe do zamieszkania na koniec sierpnia. Jeśli chodzi o składanie wniosku do BGK, możliwość dofinansowania jest na poziomie 50%. Niemniej jednak ta uchwała jest obciążona tym, że wycenę rzeczoznawcy i wniosek możemy złożyć dopiero wtedy, kiedy będzie to gotowe, bo rzeczoznawca pójdzie, zinventaryzuje i wyceni to, co zobaczy. Dzisiaj zastępca burmistrza może powiedzieć tak, że w porozumieniu z inwestorem zostało wycenione jedno losowo wybrane mieszkanie z pomieszczeniem przynależnym, bo do każdego jest piwniczka. Koszt był oszacowany na podstawie tego, co rzeczoznawca widział, w oparciu o średnie ceny materiałów wykończeniowych. Przekroczyło to kwotę 400 tysięcy wraz z udziałem w gruncie za akurat to mieszkanie czterdziestopiętmetrowe. Tak, to jest

możliwość montażu finansowego. Do tej pory wszystkie wnioski, które były złożone przez Gminę do BGK-u były, rozpatrzone pozytywnie, czy Łąkowa, czy Stolarska, czy Mickiewicza.

Radna **Mirosława Szopa** zapytała, czy, jako Gmina, byśmy nabyli cały budynek, czy tylko mieszkania?

Zastępca Burmistrza odpowiedział, że część mieszkalną z wyliczonym udziałem w prawie własności.

Radna dodała, że na dole są, będą pomieszczenia pod działalność gospodarczą, to będą własnością inwestora?

Zastępca Burmistrza odpowiedział, że inwestor na dzień dzisiejszy nie określił się, co do tego, czy będzie je sprzedawał, czy wynajmował. Na parterze, czy tam na poziomie najniższym są 2 lokale użytkowe. Aczkolwiek też przy pytaniu musi skonsultować... Te dwa lokale użytkowe wraz z przynależnym miejscem, garażem i sanitariatami, w pełni wyposażone, nie ma przeszkód, żeby rozważyć przerobienie tego na kolejne 4 mieszkania.

Przewodniczący komisji stwierdził, że może na dole naprawdę tam pasuje, żeby była tylko usługowa część, to jest centrum miasta. Tam kwiaciarnia jest obok i tak dalej, aż się prosi, żeby to było. Radny by nie siedł w sensie takiego, że już same mieszkania i centrum miasta nie pełni swojej funkcji na takie jakieś usługowe...

Radny **Sławomir Czomko** przypomniał, że w tym roku miał ruszyć pierwszy etap SIM-ów na Ogrodowej, czy idziemy z harmonogramem?

Dyrektor **Elżbieta Kozieł** odpowiedziała, że dzisiaj jeszcze dowiadywała się w starostwie i złożony jest wniosek o pozwolenie na budowę, także czekamy na pozwolenie.

Przewodniczący komisji skomentował: czyli zgodnie z harmonogramem, pamięta: była mowa o tym, że w drugiej połowie roku 2026 powinna ruszyć budowa.

Dyrektor dodała: kwestia rozpatrzenia ministerialnego wniosku.

Radny **Dariusz Zagaja** zapytał czy pan burmistrz już skalkulował, ile będzie kosztował, ile będziemy musieli Gmina zapłacić za metr kwadratowy? Już po wszystkich ulgach, po wszystkich opłatach, które będziemy musieli wnieść jako Gmina. Cenowo za metr kwadratowy? Konkretnie, ile wychodzi za metr kwadratowy – o to chodzi dokładnie, ile Gmina będzie musiała zapłacić już netto albo brutto, jak to będzie chciał analizować, ile będzie nas kosztowało, jako budżet Gminy, za to. Nie za całość, tylko za metr kwadratowy, zmierza do tego, że mamy tu całe mnóstwo mieszkań na rynku wtórnym. Pytanie, jak to się ma do tego rynku wtórnego? Tutaj trzeba się naprawdę zastanowić. Jak to się ma do mieszkań, które są w tej chwili do sprzedania i z tego, co wie, to nie ma nabywców. Także tutaj trzeba się naprawdę zastanowić, co jest dla nas bardziej opłacane, biorąc pod uwagę sytuację budżetu, gdzie jeszcze raz przypomni, osiem i pół miliona w tym roku, zaciągnęliśmy kredytu, żeby w ogóle normalnie funkcjonować. I jeżeli pan burmistrz jest w stanie na to odpowiedzieć, to bardzo dobrze, jeżeli nie, to poprosił, aby przygotować taką odpowiedź.

Zastępca Burmistrza **Daniel Radziszewski** przypomniał, że tak jak powiedział w swojej wypowiedzi, to jest 7 200 zł za metr kwadratowy brutto.

Radny odpowiedział: czyli krótko mówiąc, to jest ponad dwa razy więcej niż to, co w tej chwili rynek oferuje.

Przewodniczący komisji stwierdził, że trzeba jeszcze uwzględnić – zakładamy, że dostaniemy dofinansowanie. I po tym dofinansowaniu mówimy o innych kwotach.

Zastępca Burmistrza stwierdził, że nie ma szklanej kuli. Mówi, że do tej pory nie zdarzyło się, żebyśmy na złożony wniosek nie dostali dofinansowania. Mówimy o 50%. Podaje koszt całkowity, bo nie ma dzisiaj, ani Gmina nie ma, ani nie złożyliśmy wniosku o dofinansowanie.

Radny **Artur Brodziński** wyliczył, że jeżeli zainwestujemy dwa i pół miliona złotych, bo tym się trzeba kierować, podzielić na 15 to jedno mieszkanie kosztuje nas 166 tysięcy. I pod klucz, czyli gotowe do zamieszkania, a kupując mieszkanie na rynku, zazwyczaj są do remontu. To jest bardzo rozsądny kierunek, który proponuje burmistrz.

Przewodniczący komisji ocenił, że jeżeli udałooby się zdobyć dofinansowanie, to jest to atrakcyjna oferta.

Zastępca Burmistrza zwrócił uwagę, że mówiąc o projekcie uchwały i mówiąc o planowaniu budżetu na 2027 rok, mówimy o ponad 5 100 000 zł. Oczywiście, że jeżeli będzie taka wola, to my z tym wnioskiem wystąpimy. Nie traktujemy tego, że my te pieniądze już mamy. Dlaczego Gmina rozważa zakup tej inwestycji, a to dlatego, co radni powiedzieli przed chwilą. U nas ostatnie budynki to jest 1985? 1991. Mówimy tutaj o budynku z przyłączeniem do sieci miejskiej, z gotowymi przyłączami. Mówimy tu o nowym budynku. Mówimy tu o kosztach czynszu niepodzielczego i niewspólnotowego. Nie mówimy tu znowu o pojedynczych mieszkaniach we wspólnotach mieszkaniowych. Mówimy tutaj o pierwszym budynku, który by miała Gmina, wyposażonym w windę dla osób starszych albo z niepełnosprawnościami. I to też poniekąd jest jeden z argumentów, bo jak radni wiedzą, przydział lokali nie odbywał się z listy, tylko te mieszkania nowe trafiły do osób tych, które były w stanie je opłacać, nie miały zadłużeń i miały taką potrzebę ze względów albo ruchowych, albo wieku, albo potrzeby. I tutaj, tym argumentem, że nie próbujemy proponować zakupu na rynku wtórnym, jest również ta winda.

Radny **Dariusz Zagaja** zapytał, biorąc pod uwagę to, co pan burmistrz powiedział wcześniej, my musimy wyłożyć całą gotówkę, czyli kupić za 7 tysięcy, a dopiero później starać się o pieniądze?

Zastępca Burmistrza mówił, że inwestor zgodził się na płatność do końca 2027 roku. Jeżeli złożymy wniosek, jeżeli będzie zgoda rady, podpiszemy umowę przedwstępną i tak naprawdę, nikt nie robi prezentów. Jeżeli inwestor ma wykonać budynek do zamieszkania, a my się wycofamy, to tak naprawdę jego możliwości sprzedażowe się pomniejszają, bo dzisiaj nikogo nie obchodzi, że to jest taki kolor kafelek, bo ja chcę inny, tak? Inwestor, co do zasady... Przeznaczeniem była sprzedaż mieszkań w stanie deweloperskim. To jest, jak gdyby, ulga ze strony jego, że to jest koniec 2027 roku, a wszystko wskazuje, że moglibyśmy występować wrzesień-październik roku 2026.

Przewodniczący komisji stwierdził, że musielibyśmy zapłacić realnie z budżetu, gdybyśmy dofinansowanie dostali, dwa i pół miliona w 2027 roku – w przyszłym roku, nie w tym roku budżetowym.

Radny **Dariusz Zagaja** stwierdził, że w przyszłym roku to jeszcze może być różnie, także poczekajmy na wyniki finansowe szpitala.

Mieszkaniec [REDAKTOWANE] ma pytanie do pana burmistrza, bo pół godzinki siedział na korytarzu i przychodziły znów osoby, które potrzebowały windę. Czy w końcu już jest informacja, bo pan burmistrz obiecuje, już wydaje mu się, że to około roku albo ponad, kiedy wreszcie będzie czynna to winda?

Burmistrz **Jerzy Wójtowicz** odpowiedział, że jesteśmy w trakcie odbiorów, jest odebrana przez straż pożarną. Czekamy na odbiór przez nadzór budowlany. Burmistrz powiedział: a tak na marginesie to może pan by się zainteresował, z jakiego powodu i kto nie dopatrzył przed laty, że dzisiaj mamy takie problemy. Może proszę zgłębić ten temat i wtedy pan zmieni trochę pogląd na tą sprawę. Czekamy na odbiór. Ma nadzieję, że niebawem dokończymy to wszystko.

Mieszkaniec zapytał czy pan burmistrz wie, że jest coś takiego jak ciągłość postępowań, że jeżeli pan objął funkcję burmistrza, to pan odpowiada za to, co wcześniejsi burmistrzowie robili i pan ma to doprowadzić, żeby mieszkańcy mogli z tego korzystać.

Burmistrz odpowiedział, że ma nadzieję, że mieszkaniec zauważył, że jest ciągłość i często prostujemy to, co zrobili poprzednicy.

Nikt więcej nie zabrał głosu.

O godz. 15:42 przewodniczący komisji **Jan Basara** po wyczerpaniu porządku obrad zamknął posiedzenie komisji.

Obrady komisji są utrwalane za pomocą urządzeń rejestrujących dźwięk. Nagranie obrad komisji udostępnione jest w Biuletynie Informacji Publicznej.

Na tym protokół zakończono i podpisano.

Protokołowała:

/-/ Paulina Omelańska

Przewodniczący
Komisji Budżetu,
Rozwoju Gospodarczego
i Gospodarki Komunalnej

/-/ Jan Basara